

23, rue Talbott  
PARIS (IX)

CENA  
PRIX **0,60 F.**

6 WRZEŚNIA  
SEPTEMBRE 1964

Nr 36 (360)

# Tygodnik Polski

## LA SEMAINE POLONAISE



25 lat temu, we wrześniu 1939 r. armia polska przez cały miesiąc stawiała bohaterski opór potędze militarnej hitlerowskich Niemiec. Naród polski walczył 2078 dni aż do zwycięstwa nad faszyzmem niemieckim



W centrum stolicy Polski, na Placu Teatralnym, sławnym z walk 1939 i 1944 r. stanął piękny pomnik Bohaterów Warszawy. O wojennych dziejach placu czytaj na stronie 23

En septembre 1939, c'était l'invasion nazie. La nation polonaise lutta héroïquement pendant 2078 jours contre l'occupant. Un monument a été dressé dans la capitale aux Héros de Varsovie

BOHATEROM  
WARSZAWY  
1939-1945

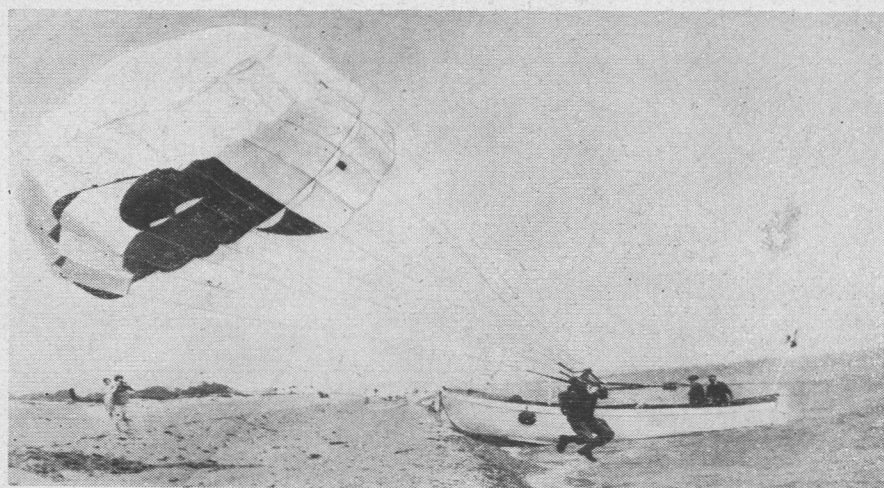
FP 2373



Szybownikom nie zawsze sprzyja pogoda. Niekiedy nie udają się tzw. loty docelowe pomiędzy lotnikami. Oto polski szybowiec lecący z Gocławia koło Warszawy do Dębina musiał przymusowo lądować pod miejscowością Wilga nad Wisłą, gdzie wzbudził zrozumiałą sensację wśród mieszkańców



III nagrodę Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie przyznano piosence polskiej „Tańczące Eurydyki” w wykonaniu nowej gwiazdy polskiej piosenki Anny German



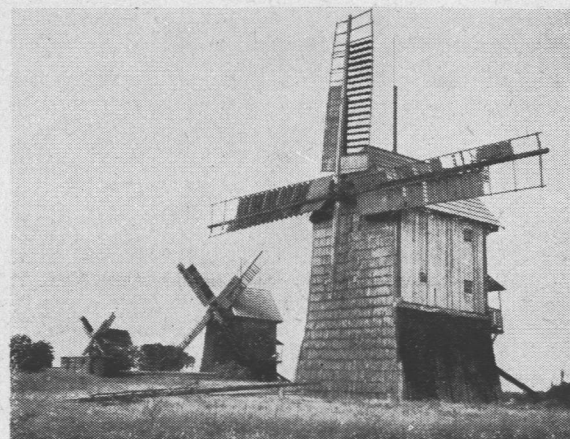
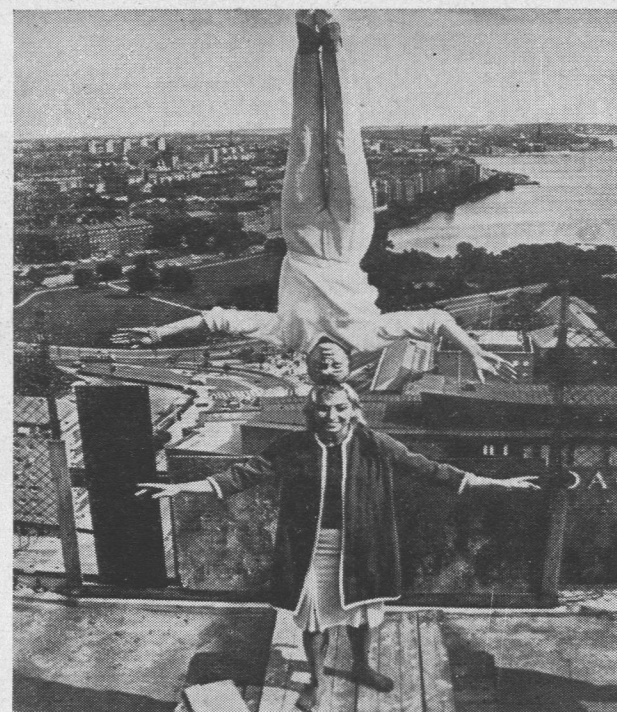
Mieszkaniec jednej z wiosek departamentu Haute-Garonne p. F. Dusenty ukończył 100 lat. Mimo podeszłego wieku jest nadal zamłotowanym myśliwym, chociaż nie oddala się już zbytnio od domu, w którym mieszka z rodziną



W Rosenheim w Bawarii używa się od niedawna specjalnych rakiet o długości 94 cm i średnicy 9 cm do „bombardowania” chmur gradowych. Rakiety eksplodują osiągnawszy wysokość 1500 metrów i... grad rzeczywiście nie pada

**Zdjęcia: CAF i KEYSTONE**

Dwie ekwilibrystki z cyrku „Scott” odwiedziły redakcję dziennika szwedzkiego „Dagens Nyheter” w Sztokholmie i na dachu budynku redakcyjnego wykonały popisowy numer swego cyrkowego programu



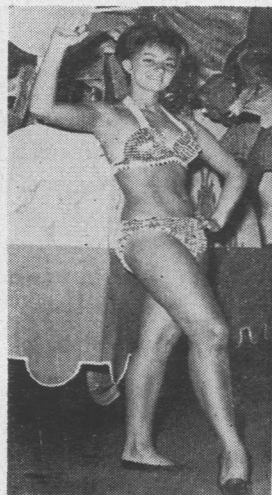
W miejscowości Osieczna (Poznańskie) pozostały już nieliczne na tym terenie, ale stale jeszcze czynne wiatraki. Największy z nich liczy sobie już ponad 200 lat i jest zabytkiem specjalnie chronionym

Na Trafalgar Square w centrum Londynu zainstalowano automat, który po wrzuceniu drobnej monety udziela w kilku językach objaśnień o pobliskiej kolumnie Nelsona oraz National Gallery



Wskutek długotrwałej suszy w Niemczech Zachodnich na polach Badenii-Wirtembergii utworzyły się szerokie szczeliny w spękanej ziemi

Porucznik brytyjski Gerald Gosderham omal nie utonął przy próbie przeprawy się nad kanałem La Manche na spadochronie ciągniętym przez statek patrolowy. W porę go uratowano i... ponowi próbę



W Beaulieu dokonano wyboru „Miss Sirène”. Została nią Lilliane Danicarrère, mająca 20 lat

▲ Faute de vents favorables, atterrissage forcé d'un planeur à Wilga près de Varsovie.

▲ Centenaire, M. F. Dusenty, habitant de la Haute-Garonne, a toujours bon pied, bon oeil.

▲ Fusées anti-grêle à Rosenheim en Bavière.

▲ La chanteuse polonaise Anna German, III-e Prix du Festival International de Sopot pour „Les Euridiques dansantes”.

▲ Le Lt Gerald Gosderham a failli se noyer en tentant de traverser la Manche en... parachute remorqué.

▲ Deux acrobates du cirque Scott ont rendu

visite au quotidien suédois „Dagens Nyheter”...

▲ La sécheresse a crevassé les champs du pays de Bade.

▲ Les moulins à vent d'Osieczna en Pologne sont classés monuments historiques.

▲ Lilliane Danicarrère, danseuse de l'Opéra de Nice, élue „Miss Sirène” à Beaulieu.

▲ Un automate multilingue donne pour quelques sous des renseignements complets sur la colonne Nelson et sur la National Gallery de Londres.

▲ Une pluie intempetive a rompu le charme du traditionnel gala de la Croix-Rouge Monégasque.

Tradycyjny wieczór galowy Czerwonego Krzyża księstwa Monako został nagle przerwany ulewym deszczem. Goście zmuszeni zostali do ucieczki z tarasu klubu sportowego w Monte Carlo, zaś odważniejszym za parasole służyły serwety



**WRZESIEŃ 1939.** Napad hitlerowskich Niemiec na Polskę. Początek II wojny światowej. Od tych dni minęło 25 lat. Dla naszej młodzieży jest to już „książkowa historia”, której uczy się w szkole, dla średniego i starszego pokolenia Polaków dzieje te tkwią trwale w pamięci, nie sposób o nich zapomnieć, podobnie jak o wydarzeniach i przeżyciach z okresu całej wojny, trwającej 2078 dni.

Z państw uczestniczących w wojnie z hitlerowskim najeźdźcą Polska prowadziła ją najdłużej. Była krajem, który najdłużej pozostawał pod hitlerowską okupacją, aż 1950 dni. Polska poniosła największe straty w ludności, sięgające 22 procent ogółu mieszkańców (ponad 6 milionów). Zniszczenia wojenne zmniejszyły majątek narodowy Polski o 38 procent. Nasza pamięć o bolesnych stratach, zwłaszcza w 25 rocznicę wybuchu wojny, pamięć o milionach zabitych i zamordowanych na frontach, w lasach, na ulicach, w obozach jest ciągle żywa.

Sięgnijmy dziś pamięcią do wydarzeń września 1939 r., bohaterskiej obrony Kraju przed najazdem hitlerowskim, kiedy to żołnierz polski pozbawiony sprzętu bojowego i naczelnego dowództwa stawiał zaciekle opór przeważającym siłom nieprzyjaciela, dawał wszystkim narodom Europy przykład bohaterstwa i poświęcenia w walce o wolność swej ziemi.

(Poniżej zamieszczamy skróconą kronikę heroicznych zmagania armii polskiej i narodu polskiego z całą potęgą hitlerowskich Niemiec, przygotowaną do podboju Europy)

# 30 DNI WRZEŚNIA



**1 WRZEŚNIA O GODZINIE 4.45** Niemcy rozpoczynają działania wojenne przeciw Polsce gwałtownymi nalotami bombowymi i uderzeniami szybkich jednostek pancernych. Do 3 września trwa wielka bitwa graniczna, następnie odwrót armii „Modlin” w kierunku na Płock po przegranej bitwie pod Mławą, cofa się prawe skrzydło armii „Pomorze” znad rzeki Osy, a lewe skrzydło tej armii zostaje zniszczone w Borach Tucholskich. Dywizje armii „Łódź” ponoszą dotkliwe straty i wycofują się na linię Warty i Widawki. Pancerne i zmotoryzowane jednostki niemieckie rozrywają styk armii „Łódź” i „Kraków” i ruszają w kierunku Piotrkowa, Tomaszowa i Radomia. Armia „Kraków” zaczyna odwrót na linię Nidy i Dunajca. Przewaga nieprzyjacielskiego natarcia na ziemi i w powietrzu jest bardzo duża.

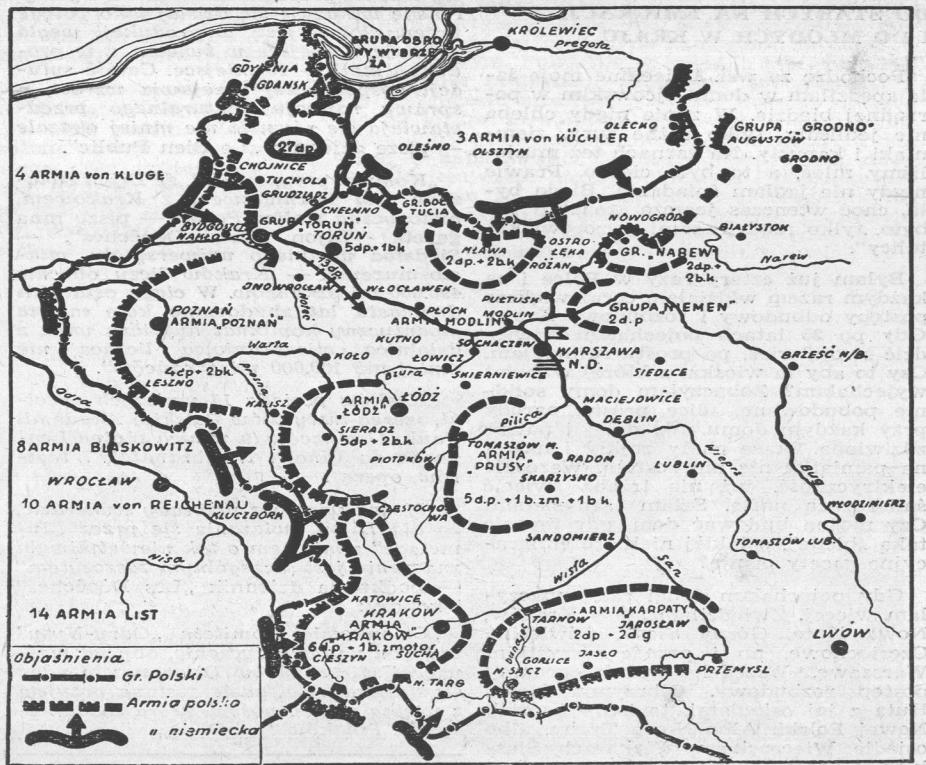
Między 4 a 6 września dochodzi do rozerwania polskiego frontu i odcięcia jego poszczególnych części. Następuje wycofanie armii „Poznań” z Wielkopolski do rejonu Kłodawy i odwrót armii „Pomorze” na Kujawy. 7 września niemiecki korpus pancerny opanowuje Tomaszów Mazowiecki i rozbija grupę północną armii odwodowej „Prusy”. Niemcy odsłaniają drogę na Warszawę między Bzurą i Pilicą, prze-

kracząc Narew, wbijając klin między armię „Modlin” i grupę „Narew”. Niemieckie oddziały pancerne włamują się w rejonie Tarnowa między armię „Karpaty” i armię „Kraków”. W tej sytuacji armie „Pomorze”, „Poznań”, „Łódź” i „Kraków” otrzymują rozkaz ogólnego odwrotu i przejścia do obrony na linii rzek Narew, Wisła, Dunajec, chociaż linia ta jest już rozerwana na obu skrzydłach: pod Różanem na Narwi i pod Tarnowem na Dunajcu. Armie polskie znajdują się w matni. **Położenie jest katastrofalne. W nocy z 6 na 7 września Naczelne Dowództwo opuszcza Warszawę przenosząc się do Brześcia, skąd nie można dowodzić z powodu braku wystarczającej sieci łączności.**

8 września niemieckie dywizje zmotoryzowane docierają do środkowej Wisły wyprzedzając cofające się ku rzece wojska armii „Łódź” i „Prusy”, a niemiecka dywizja pancerna w godzinach popołudniowych 8 września dochodzi na przedpolu Warszawy i uderza na Okęcie i Ochotę. Armia „Karpaty” opuszcza linię Wisłoki i cofa się na San. Armia „Kraków” zaciekle broni się nad dolną Nidą.

Dokończenie na str. 13

Poniżej: mapa położenia wyjściowego w kampanii wrześniowej 1939 roku



Te zdjęcia wykonano we wrześniu 1939 r. w Polsce. W całej Europie miał teraz zapanować smutek dzieci, całą Europę miały pokryć groby ofiar wojny





Na zdjęciu od lewej pp.: Drigny, Rozenberg, dr Meyer i Garcenot

## DYNAMIZM ROZWOJU POLSK ŚWIETNOŚĆ KRAKOWA

(Konferencja prasowa „Odry-Nysy” w Dijon)

Dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej burgundzki zarząd Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie zorganizował w Dijon konferencję prasową. Przewodniczący zarządu doktor Alex Meyer, naczelny lekarz Sécurité Sociale w Dijon, w otoczeniu członków zarządu: pp. Rozenberga, Drigny i Garcenot mówili zebranym dziennikarzom i zainteresowanej publiczności o Polsce dzisiejszej.

Szczególną uwagę zwrócono na sprawę zachodniej granicy Polski oraz roszczenia niemieckich odwetowców.

— Roszczenia takie są absolutnie niezasadnione — stwierdził doktor Meyer — albo świadczą o wykałkulowanym wyborze ryzyka wojny. Stanowisko nasze nie ma nic wspólnego z antyniemieckim szowinizmem. Wprost przeciwnie, jesteśmy przekonani, że oddajemy dobrą przysługę interesom niemieckim domagając się uznania linii Odra-Nysa i pojednania niemiecko-polskiego w duchu pokoju i przyjaźni.

Konferencja „Odry-Nysy” w Dijon odbiła się szerokim echem w miejscowej prasie.

„Ten kraj liczący 30 milionów ludności odznacza się dynamizmem demograficznym, skoro 35% jego ludności jest w wieku poniżej 16 lat. Od czasu rozpoczęcia odbudowy dochód narodowy stał się przeszło dwukrotnie wyższy. Polskę wskazuje się dzisiaj jako potęgę przemysłową, jeśli w produkcji węgla zajmuje 6 miejsce w świecie, a w produkcji stali — 10 miejsce. Całość sytuacji gospodarczej przejawia wzrost, a sprawy rozwoju kulturalnego przedstawiają się również nie mniej okazale — pisze dziennik „Le Bien Public”.

„Komitet przypominał, że Dijon związane jest bliźniactwem z Krakowem, historyczną stolicą Polski — pisze inna gazeta Dijon, „Les Dépêches”. — Siedziba wielkiego uniwersytetu, miasto-muzeum — Kraków liczy obecnie 490.000 mieszkańców. W ciągu ostatnich dwunastu lat zbudowano koło miasta gigantyczny kombinat hutniczy wraz z dzielnicą mieszkaniową liczącą nie mniej niż 100.000 mieszkańców.”

„Kraków posiada 11 wyższych uczelni, szereg instytucji Polskiej Akademii Nauk, 17 muzeów (a w nich płótna Leonarda da Vinci i Rembrandta), 7 teatrów, operę”.

„Można więc bez przesady stwierdzić, że dla Dijon związanie się przez „Jumelage” z miastem o tak niewątpliwym znaczeniu jest szczególnym zaszczytem” — podkreśla dziennik „Les Dépêches” i kończy:

„Członkowie Komitetu „Odry-Nysy” w Dijon wyrazili życzenie, aby jak największej liczby mieszkańców Dijon mogło udać się do Krakowa, gdzie zostaną przyjęci z wielką serdecznością, która charakteryzuje Polaków”.

**ODPOWIEDZI  
REDAKCJI**

Pan Karol SZUMLAS — Cité Bois Dion 298 bis, Ostricourt (Nord).

Prosi Pan o sprostowanie artykułu pt. „Lekcja geografii”, stwierdzając, że Opole znajduje się na Dolnym Śląsku. Na poparcie swej tezy przytacza Pan także odpowiedź na ten temat „Trybuny Robotniczej” z Katowic. Jednak rację ma Pański sąsiad twierdząc, że Opole leży na Górnym Śląsku. Dokładne wyjaśnienia na interesujący Pana temat znajdzie Pan w broszurze pt. „Śląsk w nazwach dawnych i obecnych”, którą Panu wysłałismy.

Pan Paweł Kinach, Dahlostr, 10 Houthalan (Belgia)

W związku z pańską prośbą odnośnie historii Romana Hentschla informujemy, że polski tekst interesującej Pana wiadomości pt. „Né en enfer” zamieściliśmy również w nr 16 „Tygodnika Polskiego” z dnia 19.IV.br. na stronie 8.



### DO STARYCH NA EMIGRACJI I DO MŁODYCH W KRAJU

Pochodzę ze wsi. Dziecinne moje lata spędziłam w domu ojcowskim w porządnej biedzie. W ziemię nigdy chleba nie jedliśmy, tylko różne żury, ziemniaki i kapusty. Na żarnach też musieliśmy mleć, a to było ciężko. Prawie nigdy nie jadłam śniadania. Bieda była, choć wtenczas jeszcze „reżimu” nie było, tylko rządząli sami „wzorowi katolicy”.

Byłam już cztery razy w Polsce i za każdym razem widziałam coraz większe postępy odbudowy i rozbudowy Kraju. Gdy po 25 latach pojechałam odwiedzić swoją wieś, po prostu zgłupiałam. Czy to aby ta wioska, z której w świat wyjechałam? Zobaczyłam domy solidnie pobudowane, ulice proste, ogrody przy każdym domu. Idę dalej i patrzę zdziwiona. Stare chaty znikły i nawet na pamiątkę nic nie zostało. Wszędzie elektryczność, już nie trzeba świecić smierzącą naftą. Szłam i myślałam: Czy można budować dom, gdy ma się taką „biedę”, o jakiej niektóre emigracyjne gazety pisują?

Gdy pojechałam drugi raz, zobaczyłam więcej. Zwiedziłam stary Kraków, Nową Hutę, Górny Śląsk, Oświęcim, Częstochowę, no i przede wszystkim Warszawę. Wszędzie widać ogromny postęp rozbudowy. Olbrzymia Nowa Huta z jej osiedlami, to istny pomnik Nowej Polski. Albo Nowe Tychy, albo osiedle Wieczorka w Piekarach Śląskich — całe olbrzymie obszary zabudowane, dach nad głową dla milionów ludzi. Kościoły nowe też się buduje i stare dźwignięto z ruin. Jednym słowem w budownictwie Polska osiągnęła najwyższy stopień rozmachu.

Ale największy postęp w ciągu ostatnich dwudziestu lat Polska osiągnęła w kulturze i nauce. Dzisiaj młodzież bez różnicy, ze wsi czy z miasta, ma dostęp do wszystkich uczelni. Dziś się buduje dla nich tysiące szkół, a dusiliśmy się w maleńkiej wiejskiej izbie. Znikła dziś ciemnota, analfabetyzm należy do przeszłości. Tylko ten to zrozumie, kto nie mógł ukończyć szkoły i musiał iść w świat za chlebem. Dlatego ja, stara emigrantka, kieruję do młodych Polaków w Kraju ułożony przeze mnie czterowiersz:

Kochani młodzi, wielki dar macie,  
Może nie wiecie co posiadacie.  
Za tę naukę sercem dziękujcie,  
Dla Polski miłość w swych sercach czujcie.

Regina WILCZAK  
Baron Coppee 32, Eisdén  
Limbourg — Belgique

# HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

1 WRZEŚNIA 1939 roku Niemcy ruszyli znów na podbój Europy, który nie udał się im w roku 1914. Tym razem pierwsze uderzenie skierowały przeciw Polsce, gdy wówczas pierwszym celem była Francja. Napad na Francję rząd Wilhelma II upozorował rzekomym nalotem aeroplanów francuskich na Norymbergę, a chcąc sprowokować Francję do wojny, zażądał wydania pasa ziemi francuskiej razem z fortecami Toul i Verdun. Napad na Polskę rząd Adolfa Hitlera upozorował rzekomo „agresją” Polaków na Gliwice, a chcąc sprowokować wojnę, zażądał oddania Gdańska i plebiscytu na Pomorzu.

Niedościgłym przykładem prowokacji i kłamstwa było twierdzenie niemieckie o „napadzie band polskich na niemiecką radiostację w Gliwicach”, jak też twierdzenie o rzekomym przekroczeniu granicy przez wojsko polskie. Wojsko polskie w sierpniu 1939 roku, podobnie jak wojsko francuskie w lipcu 1914 roku, nigdzie nie stało na samej granicy, lecz umyślnie było cofnięte, żeby nie dawać powodu do podejrzeń. Hitler w pięć godzin po napadzie na Polskę oświadczył z trybuny Reichstagu, że dał polecenie niebombardowania miast, podczas gdy od pięciu godzin lotnictwo niemieckie obrzucało bombami Augustów, Nowy Dwór, Ostrów Mazowiecki, Tczew, Puck, Zambrow, Radomsko, Toruń, Kraków, Grodno, Trzebinę, Gdynię, Jasło, Tomaszów, Katowice... Takie są fakty, które trzeba znać i o których trzeba pamiętać.

Hitlerowskie Niemcy starały się wszelkimi sposobami zrzucić z siebie odpowiedzialność za wywołanie wojny, począwszy od pierwszego dnia jej wybuchu. Potem, aż do końca wojny, każda zbrodnia, każde bestialstwo usiłowano ukryć przed opinią publiczną świata. Hitlerowcy wypierali się najokrutniejszych czynów, jakich dopuszczali się w okupowanych przez siebie krajach.

O przyczynach wybuchu II wojny światowej napisano setki publikacji naukowych i popularnych. Dokonano oceny przebiegu wydarzeń zarówno poprzedzających wybuch wojny, jak i stanowiących bezpośredni powód napadu hitlerowskich Niemiec na Polskę. Osądzono wreszcie przed trybunałem międzynarodowym ludzi odpowiedzialnych za wybuch wojny i zbrodnie podczas niej popełnione. Hitlerowskie Niemcy zostały osądzone i potępione przez narody świata. Zdawałoby się, że kwestia odpowiedzialności i winy jest wyjaśniona, że jest ona jasna również dla samych Niemców. Czy jednak rzeczywiście tak jest?

W Niemieckiej Republice Federalnej prowadzona jest od dawna kampania na rzecz oczyszczenia Niemców z odpowiedzialności za wywołanie wojny. Pytanie stawiane w wielu niemieckich publikacjach i czasopiśmie: „czy tylko Niemcy są winne?” ma propagować nonsensowną tezę, jakoby winę ponosiły na równi obie walczące strony.

Takie twierdzenie służy nie tylko politycznemu usprawiedliwieniu wobec świata i przeciwstawieniu się uzasadnionym przecieć aż nadto, zwłaszcza w Europie, nastrojom nieufności wobec odradzającego się militarysty niemieckiego, ale również potrzebie wytłumaczenia opinii światowej przyczyn zacieklej działalności rewizjonistycznej prowadzonej w NRF właśnie w imię zadośćuczynienia „krzywdom”, jakie spotkały Niemców ze strony zwycięzców, przede wszystkim Polaków, którzy odebrali swoje dawne ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Trzeba przyznać, że taka propaganda, prowadzona systematycznie i uporczywie, obliczona na ludzi nie znających faktów lub patrzących dziś obojętnie na wydarzenia, jakie rozegrały się dwadzieścia pięć lat temu, przynosi pewne rezultaty. Dowodem tego są głosy pojawiające się nawet na łamach prasy również we Francji, że Polacy w swojej antyniemieckości przesadzają, chociaż (co trzeba podkreślić szczególnie mocno) w sprawie słuszności obecnej granicy polsko-niemieckiej na linii Odry-Nysy stanowisko opinii francuskiej jest niemal jednolite.

Nie chcemy tu przytaczać stwierdzonych i udowodnionych faktów prowokacji niemieckich, dokonanych w sierpniu 1939 roku przeciw Polsce, które posłużyły jako bezpośredni pretekst do wywołania wojny. Prowokacyjne ataki i napady Niemców przeprowadzonych za Polaków na niemieckie urzędy i placówki miały miejsce w Gdańsku, w Gliwicach w Hohenlinden koło Bytomia. Wszystkie te rzekomo „polskie napady” zorganizowały i przeprowadziły bojówki hitlerowskie, aby incydentami „niezawinionymi” usprawiedliwić najazd wojskowy na Polskę.

Niektórym ludziom wydawało się wówczas, przed dwudziestu pięciu laty, że przez upór i wybujałe ambicje Polaków dochodzi do konfliktu zbrojnego, którego należałoby uniknąć drogą ustępstw. Warto przypomnieć powiódzenie, które kursowało we Francji: „nie będziemy się bić o Gdańsk”, chociaż wszyscy śledzący uważnie bieg wydarzeń wiedzieli już, że nie chodzi o Gdańsk, ale o wspólną obronę wolnych państw europejskich przed najazdem hitlerowskim. Ludzie uważający Polaków za „przewrażliwionych” mieli się potem przekonać na własnej skórze, że trzeba było zdecydowanie i natychmiast wspólnymi siłami odeprzeć atak i agresję hitlerowską na Polskę. Zwlekanie i wahanie ówczesnych polityków i dowódców armii okazało się zgubne w skutkach. Padły jedne po drugich kraje Europy rozgramiane przez hitlerowską maszynę wojenną, wyhodowaną na oczach i z aprobatą tych, którzy stali się potem jej ofiarami — i to wyhodowaną wbrew postanowieniom i porozumieniom międzynarodowym, wbrew traktatom. Ale wróćmy do współczesności.

Niektórzy publicyści podejmują trud uspokojenia opinii publicznej, tłumacząc, jakoby obecne Niemcy zachodnie zmieniły się zasadniczo i porzuciły raz na zawsze politykę agresji wobec sąsiadów, że związane są układami i pakietami i w ten sposób pozbawione możliwości wywołania awantury wojennej. Niewątpliwie wiele się zmieniło w Niemczech, które przecieć po raz drugi na przestrzeni 30 lat przeżyły gorycz klęski. Część społeczeństwa niemieckiego wyciągnęła właściwe wnioski i prawdopodobnie byłaby zdolna energicznie przeciwstawić się każdemu, kto wezwałby je do „marszu na Wschód” czy gdziekolwiek indziej. Tak długo nie można jednak mówić o normalizacji stosunków z Niemcami, o bezpieczeństwie Polski, a jesteśmy przekonani, że również Europy, dopóki Niemcy oficjalnie i bez zastrzeżeń nie uznają granicy na Odrze i Nysie i nie wyrzekną się w sposób ostateczny propagandy na rzecz rewanżu i ponownego przyłączenia zachodnich ziem Polski do Niemiec.

Przytoczmy tylko jeden, ale jakże zmienny, głos znanego historyka niemieckiego prof. Thierfeldera, który napisał: „II wojna światowa wybuchła ponieważ zwycięzcy I wojny światowej byli niezdolni ustanowić wschodnią granicę, którą Niemcy mogłyby zaakceptować.”

Podobienstwo, nie tylko historyczne, faktów przytoczonych na wstępie tego artykułu, jak i powyższej wypowiedzi, jest aż nadto wyraźne i pouczające. Jakże można spokojnie i beztronsko patrzeć na wystąpienia rewizjonistów i rewanżystów niemieckich w warunkach, kiedy dotychczas nie zawarto traktatu pokojowego z Niemcami, kiedy wreszcie zaczyna się wątpić o winie Niemców za wywołanie wojny, kiedy wzrasta militarna siła Niemieckiej Republiki Federalnej?

Uchylanie się od odpowiedzialności, wysuwanie roszczeń terytorialnych, forswanie zbrojnych w Niemieckiej Republice Federalnej nasuwa przykre i jakże gorzkie wspomnienia i w Polsce, i we Francji, i w Belgii, i w wielu innych krajach, ciężko doświadczonych przez wojny, do których doprowadził w naszym wieku już dwukrotnie drapieżny militarysta niemiecki.

Bądźmy więc rozsądnie przewrażliwieni. Mamy do tego prawo. Zbyt drogo nas kosztowały chwile nieuwagi i beztronski. Powinni to również zrozumieć sami Niemcy.

**B**OHATERSKA OBRONA WESTERPLATTE w 1939 roku ma już stosunkowo bogatą literaturę. Wśród pozycji tej literatury naczelnym miejscem zajmuje bezpośrednia relacja dowódcy obrony Westerplatte majora Henryka Sucharskiego. Warto przypomnieć, że pamiętnik bojowy mjr. Sucharskiego ukazał się po raz pierwszy w gazecie oficerów jeńców wojennych Oflagu II B Arnswalde (Choszczno) „Za drutami”, w numerze 4 z 15 września 1940 r. Była to pierwsza polska relacja o Westerplatte i opierała się — poza osobistymi spostrzeżeniami autora — również na publikacjach niemieckich, jakie ukazały się bezpośrednio po kampanii wrześniowej. Po wyjściu z niewoli major Sucharski rozszerzył swoją relację. Opublikowano ją w londyńskiej „Bellonie” w 1957 r., a także w książce „Westerplatte” Zbigniewa Flisowskiego, wydanej w Polsce przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Do obozu w Arnswalde dowódca obrony Westerplatte przybył z szablą pozostawioną mu przy kapitulacji w uznaniu bohaterskiej obrony. Poniżej zamieszczamy relację mjr. Sucharskiego zamieszczoną w czasopiśmie obozowym „Za drutami”.



Dowódca obrony Westerplatte mjr HENRYK SUCHARSKI

**W**ESTERPLATTE, poste polonais à l'embouchure de la Vistule, sur le territoire de ce qui était alors la „ville libre de Dantzig” et son héroïque defense en 1939 ont fait l'objet de nombreuses publications. La plus intéressante est indubitablement celle du chef de batallion Henryk Sucharski qui commandait la defense. Cette relation fut publiée pour la première fois dans le journal des officiers polonais de l'Oflag II B à Arnswalde. Nous en donnons en français un abrégé.

— La garnison renforcée comptait 5 officiers, 175 soldats et 22 fonctionnaires civils. Depuis le 25 août 1939, quand le cuirassé „Schleswig-Holstein” jeta l'ancre à proximité, l'alerte était continuelle.

Le 1-er septembre à 4 h 45 l'artillerie du cuirassé ouvre le feu à 600 mètres. L'infanterie allemande s'infiltra mais est repoussée par le tir des mitrailleuses polonaises. Le seul canon polonais de 3 pouces détruit des nids de mitrailleurs allemands mais est vite hors d'usage.

Le 2 septembre — 47 avions déversent une pluie de bombes. Pendant 7 jours un déluge de fer et de feu tombe sans arrêt sur les 50 hectares tenus par les Polonais. Mais le 7, à 10 h 15 — la situation est intenable. Pas de munitions, pas de soins pour les blessés, les nouvelles de la radio ne permettent pas d'espérer le moindre secours. Les survivants de la petite garnison capitulent. Les Allemands leur rendront — une fois n'est pas coutume — les honneurs de la guerre et permettront au Cdt Sucharski de garder son sabre. Westerplatte est entrée dans la légende.

# Westerplatte

**P**RZY WISŁOUJŚCIU czuwała straż. Stan załogi po jej wzmocnieniu wynosił 5 oficerów, 175 szeregowych, 22 funkcjonariuszy cywilnych. Wiosna i lato 1939 r. zostały wykorzystane do przeprowadzenia najniezbędniejszych umocnień połowych. Od 25 sierpnia 1939 roku, tj. od chwili przybycia niemieckiego okrętu liniowego „Schleswig Holstein”, stan pogotowia załogi Westerplatte został zaostrożony. Od zmroku do świtu 1/3 załogi zajmowała wraz ze sprzętem stanowiska bojowe w terenie.

Piękny wieczór dnia 31 sierpnia nie różnił się niczym od poprzednich. Patrole i ronty krążące w ciągu nocy w terenie nie zameldowały nic oprócz tego, że kanał portu jest wyjątkowo pusty, a w całym porcie panuje jakaś niesamowita cisza. Mimo to nikt nie przeczuwał takiej pobudki, jaka nastąpiła nazajutrz — dnia 1 września 1939 r. o godzinie 4.45. W tej bowiem chwili zabręczały szyby w koszarach od ognia ciężkich dział pancernika „Schleswig-Holstein”, który znajdował się w kanale portowym w odległości około 600 m od nas. Alarm odbywał się już przy granicy naszych maszynek ze stanowisk połowych i wartowni. Za chwilę meldunek od dowódcy odcinka wschodniego wyjaśnił sytuację. Nieprzyjaciel wysadził w powietrze bramę kolejową i mur obok niej i przez tę wyrwę wdarł się na nasz teren. Zaskoczony ogniem broni maszynowej, której obecności w tym miejscu widocznie się nie spodziewał, począł się wycofywać na swoje stanowiska wyjściowe, ponosząc przy tym znaczne straty w zabitych i rannych. Tak mniej więcej zaczęło się na Westerplatte. Ogień z pancernika zmógł się niebawem.

Ze spichlerzy i wszystkich wysokich budynków po drugiej stronie kanału odezwały się niemieckie karabiny maszynowe. Część z nich została zniszczona ogniem naszej jedynej trzycalówki, która niestety, po oddaniu około 30 strzałów musiała zamilknąć, trafiona pociskiem nieprzyjaciela. Dzielna obsługa działa została bez sprzętu. Prócz karabinów maszynowych pozostały nam tylko cztery sztokesy, których ogień zlikwidował ostatecznie natarcie nieprzyjaciela. Jednak nasza linia obronna, wysunięta ku wschodniemu skrajowi Westerplatte — musiała być na skutek ognia ciężkiej artylerii okrętowej opuszczona. Załoga jej wycofała się na rozkaz na linię umocnionych wartowni. Straty własne nieznaczne: trzech zabitych i czterech rannych. Reszta dnia przeszła względnie spokojnie. Próby nocnych natarć i wypadów nieprzyjaciela zostały łatwo zlikwidowane, przy czym Niemcy mocno dostali po skórze.

Dzień 2 września do godz. 17 przeszedł bez szczególnych wydarzeń. Do ostrzeliwania bowiem artylerii zdołaliśmy już przywyknąć. O godz. 17 nadleciały na nasz teren nieprzyjacielskie eskadry bombardujące. Przestrzeń około 50 ha bombardowało 47 samolotów przez pół godziny. Na Westerplatte sypał się dosłownie grad bomb różnego kalibru od 2 do 500 kg. Dopiero zmierzch przerwał te piekielne bombardowanie. Górna kondygnacja koszar w ruinie. Brak wartowni nr 5 zrównanej dosłownie z powierzchnią ziemi, a bohaterska jej załoga znalazła swój grób w ruinach. Łączność telefoniczna i sygnalizacja świetlna zniszczona. Radiostacja uszkodzona i nie do użytku. Na przedpolu pożar poszycia leśnego i siana. Kuchnia zniszczona, piekarnia uszkodzona, wodociągi i kanalizacja rozbite. Jednym słowem obronność umocnień stałych i koszar nieprzystosowanych do tak silnego bombardowania mocno nadwerężona.

W tym stanie poleciłem spalić szyfry i dokumenty. Łączność telefoniczna, zniszczona za dnia, mu-

siała być improwizowana w nocy. I tak było przez cały czas. Krytycznym okresem po tym bombardowaniu były dwie pierwsze godziny. Po ich upływie byliśmy już jednak gotowi do dalszej obrony. Gdyby natarcie niemieckie wyruszyło natychmiast po bombardowaniu, sytuacja byłaby nie do utrzymania. Nie mogę zrozumieć, dlaczego natarcie nieprzyjaciela wyszło dopiero w pięć godzin później. Zostało ono odparte krwawo dla nie spodziewających się oporu Niemców. Teren był usłany trupami wyborowej piechoty SS.

Codziennie ostrzeliwanie działami okrętowymi i artylerią z łądu trwało po kilka godzin. Szczerbiło ono nasze już nadwerężone mocno mury i niszczyło ubogi sprzęt ogniowy. Na stanowiskach trwali jedni i ci sami ludzie. Byli oni już u kresu swych sił fizycznych. Stan moralny załogi przez cały ten czas był wspaniały. Wszystkie też natarcia w ciągu tych siedmiu dni i nocy, a było ich

Przez siedem dni polska załoga Westerplatte odpierała zmasowane ataki niemieckich oddziałów z łądu, morza i powietrza. Szturmy załamywały się na pierwszej linii obrony



Już po kapitulacji Westerplatte Niemcy nie mogli uwierzyć, że ich potężne opierała się garstka męnych polskich żołnierzy posiadających tak nikłe uzbrojenie





Cała Warszawa wyległa tego popołudnia na ulice. Przez radio na przemian z zapowiedziami nalotów podawano komunikaty o wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Francję i Wielką Brytanię. Ze sztandarami, kwiatami, pieśnią szły pochody przed gmachy ambasad. 50 tysięcy ludzi wivatowało przed ambasadą brytyjską na ulicy Nowy Świat. Na ulicy Frascati przed ambasadą francuską kilkadziesiąt tysięcy ludzi śpiewało „Marsyliankę” i „Jeszcze Polska nie zginęła”. Nastroje były jeszcze beztrojskie, a wiara w sojuszników — że nie zawiąda, nie zostawią Polski osamotnionej w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa — tak silna, że apele radiowe przestrzegające przed nalotami niemieckich bombowców pozostawały bez echa. Był to 3 września

## NIECH ŻYJE ANGLIA! NIECH ŻYJE FRANCJA!

**R**ANEK NIEDZIELNY 3 września był jasny, choć bezsłoneczny. Był alarm lotniczy, zaraz odwołany. Samoloty niemieckie i tym razem nie doleciały do Warszawy.

Siedzieliśmy w radio w oczekiwaniu wiadomości. Idąc na dyżur widziałem grupy ludzi śpieszących do kościoła, oddziały maszerujących żołnierzy, na Krakowskim w ogórkach Hoovera kilkanaście osób kopało rów przeciwlotniczy. Gazety, które kupiłem po drodze, donosiły delikatnie o niepowodzeniach i szeroko o sukcesach naszej kawalerii i lotnictwa.

Wiadomości „poczty pantoflowej” były różne: jedne tragiczne, drugie pełne entuzjazmu. Mówiono, że eskadry nasze pod dowództwem pułkownika Bajana zbombardowały Berlin, że Malbork i Królewiec zdobyte, że Niemcy już nie mają amunicji i żywności.

Tymczasem wiadomości radia niemieckiego i ze sztabu Naczelnego Wodza budziły niepokój: Korpus interwencyjny „Gdańsk” cofa się, armia „Modlin” w odwrocie, brygada kawalerii w Borach Tucholskich mimo niesłychanego bohaterstwa — rozbita.

Dopiero o godzinie 12 nadeszła wiadomość, która przyprawiła nas o szal radości. Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom! Spiker drżącym ze wzruszenia głosem wołał na cały świat tę radosną nowinę, a my samochodem transmisyjnym popędziliśmy natychmiast na Nowy Świat pod ambasadę brytyjską. Na wiadomość o przystąpieniu Anglii do wojny — kto żył pędził pod ambasadę. Kiedy przybyliśmy na miejsce — już było kilka tysięcy ludzi i wciąż przybywali nowi. Umieściliśmy samochód na chodniku przy żelaznych sztachetach, prawie na rękach tłumu dostaliśmy się na dach samochodu. Dookoła morze głów. Mało kto zna hymn brytyjski, a więc ludzie śpiewali: „Jeszcze Polska...”, „Warszawiankę” i wołali ile sił w piersi: „Niech żyje Anglia!”

\*

Stałem na dachu samochodu. Po drabince żelaznej wdrapał się

do mnie jakiś młody robotnik prosząc, że chce mówić; żeby go świat usłyszał. Dałem mu mikrofon. Z początku jąkał się trochę i zacinął, ale po paru zdaniach, podniecony wielkością chwili, zaczął wołać: „Narodzie polski, tu w kraju i gdziekolwiek teraz jesteś. Słuchaj co mówię, ja, robotnik warszawski, w imieniu wszystkich robotników. Nikt na piśmie nie upoważniał, ale myślę, że i tak wszyscy robotniczo się zgodzą na to, co powiem... Nie jestem uczony, nie potrafię pięknych słów używać, ale to jedno powiem, że dzisiaj nie ma prawo ani lewo, ale jest jedno święte prawo: prać Niemców. My ich nie szukali. Oni się do nas pchają jak nie ludzie, to musimy ich tak przyjąć i tak poczęstować, żeby jeszcze przedziej uciekali, jak w tą szkodę wleźli! Jedno powiem: dom rzuć, bracie kochany, matkę, żonę i dzieci rzuć. Dzisiaj nam wszystkim jedna matka i żona: karabin albo granat. I bić psu bratów! Na Berlin!” Chciał jeszcze coś mówić, ale słowa jego utonęły w krzyku tysięcy zebranych.

Zachęcony przykładem młodego robotnika porwał za mikrofon Żyd blacharz, Boruch Goror (nazwisko utkwiało mi w pamięci): „Bracia Rodacy, Polacy i Żydzi

— wołał — wróg nas bije i morduje, pali i niszczy nasze domy, nasz dobytek wiekowy. Ja jestem prosty blacharz, nie znam polityki, ale rozumiem, że kiedy nas kto napada, to się musimy bronić. Wszyscy razem. I ten biedny i ten bogaty i nawet, jak się ktoś na kogoś gniewa, to niech to zostawi na potem, a teraz musimy tylko jedno pamiętać: jak będziemy wszyscy myśleli o jednym, to wygramy, a jak nie będzie jedności, to będzie nam koniec. Niech żyje nasza kochana Ojczyzna Polska i jej sojusznicy. Precz z faszystowskimi Niemcami! Precz z Hitlerem! Polen hoch! Deutschland nieder!”

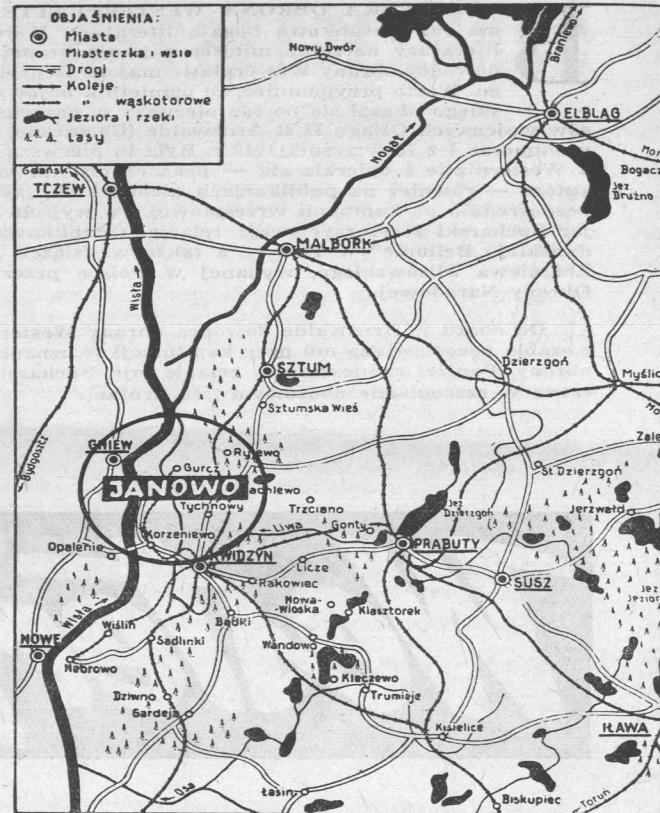
Pod ambasadą francuską na Frascati również zebrało się kilka tysięcy osób, ale ambasador Noël, który kilkakrotnie ukazywał się na balkonie — nie mógł jeszcze nic konkretnego powiedzieć, prócz zapewnienia, że jest dobrej myśli, bowiem Francja dopiero o 5 po południu zadeklarowała swoje przystąpienie do wojny. Dzień poza tym minął spokojnie. Nalotów ani alarmów lotniczych nie było.

\*

Wieczorem tak się przedstawiał bilans trzeciego dnia wojny: ze świata — do wojny przeciw Niemcom przystąpiły: Anglia, Francja, Australia, Indie i Nowa Zelandia; z kraju — katastrofa na wszystkich frontach.

Naczelne dowództwo wydało rozkaz nakazujący odwrót na linię oporu: Narew, Modlin, Bydgoszcz, Częstochowa, Karpaty. Rozkaz prawie niewykonalny, bo linia ta była już w wielu miejscach przerwana, a Częstochowa zajęta od wczoraj.

Ze wspomnień Józefa Małgorzewskiego, sprawozdawcy warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia



W latach międzywojennych Wisła w swym dolnym biegu, od Grudziądza aż po odnogi Nogatu, była granicą, oddzielającą Polskę od Prus Wschodnich. Prawy brzeg należał wtedy do Prus, mimo że Warmiacy i Mazurzy nie wyrzekli się polskości. Janowo, mimo że leżało na prawym brzegu, Niemcy musieli oddać Polsce, o czym zdecydowała bojowa postawa janowian w czasie pamiętnego plebiscytu

Wieś taka jak tysiące, pełna zieleni, rozwlekała, położona wzdłuż drogi wygiętej łukiem równoległym do biegu bliskiego nurtu Wisły. Po drugiej stronie rzeki, na wyniosłym brzegu, kłują niebo strzeliste wieże odbudowanego zamku i kościoła w Gniewie. Prom, tak jak i przed wojną, przewozi mieszkańców Janowa do Gniewa, ale mało ma klientów. Większość woli dojeżdżać autobusem do odległego o 14 km Kwidzyna i tam załatwiać sprawy i zakupy.

Ale wtedy, w międzywojennym okresie, ten prom był jedynym łącznikiem janowskiej enklawy, położonej po prawej stronie Wisły, z tamtym polskim brzegiem. Wieś, oparta plecami o Wisłę, na krancach swych pół miała granice państwa. Była demonstracją, była obelgą, była policzkiem — tak odczuwali to Niemcy. Wisła, ta obok Odry od wieków polska rzeka, stanowiąca kregosłup państwa, stała się na przestrzeni 100 km granicą, dzielącą ziemię polską po plebiscytcie, te łaskawie przyznane po I wojnie Polsce, od ziem również polskich, a zagrabionych przez Niemców. Grabież tę „potwierdził” plebiscyt. I naraz, tu na 8 kilometrowym odcinku „pruskiej” ziemi, pozostało polskie Janowo, przydzielono te tereny Polsce, a stało się tak mimo oszustw i terroru niemieckiego podczas plebiscytu. Niemcy nie mogli tego znieść.



# WYBRALI POLSKĘ

**P**O ZAKOŃCZENIU I WOJNY zwycięskie państwa postanowiły wbrew naciskom Niemiec, że o przynależności ziem Śląska, Warmii i Mazur i części Pomorza (tzw. Powiśla) zadecyduje głosowanie ludności. Mimo udziału międzynarodowych komisji Niemcy rozwinęły aktywną, propagandową i terrorystyczną działalność. W innych miejscowościach Powiśla dała ona owoce, ale tu, w Janowie, nie!

Pani Maria Komorowska ma sterczącą twarz, ale z twarzy tej tryska energia, gdy wspomina tamte czasy.

— To się zaczęło dużo wcześniej. Na początku tego stulecia Polacy nie tylko nie dawali się w Janowie wykupić, ale odwrotnie, zaczęli podkupywać gospodarstwa od niemieckich kolonistów. Mój ojciec Andrzej Napiątek w 1907 r. odkupił z powrotem od takiego niemieckiego kolonisty polską ziemię i swą gospodarkę, którą je teraz prowadzi, wzmocnił naszą polską sprawę.

Gdy skończyła się I wojna i rozeszło się, że będziemy głosować, kto gdzie chce należeć, postanowiliśmy walczyć o to, by powrócić do państwa polskiego. Niemcy mieli bojówki, rozbijali nasze wie-



Pani Maria Komorowska wskazuje na część podwórza swego gospodarstwa: — Tu stała trybuna, z której ksiądz Nowowiejski dodawał nam otuchy i wzywał nas do odważnego głosowania za Polską

ce i zebrania. Grozili i przekupywali. Postanowiliśmy przeciwstawić się im. Przewodzący nam: miejscowy patriota i działacz Tolik, wielki mówca ksiądz Miklas, mój ojciec oraz rodziny Małkowskich, Karczewskich i Fąkowiczów.

— Plebiscyt wyznaczono na 11 lipca 1920 r. Postanowiliśmy więc urządzić 9 lipca dla ludności polskiej z okolicznych wsi przedstawienie i z tej okazji zaagitować jeszcze raz, by głosowano za Polską. Bo dzisiejsze Janowo to pięć wiosek, które wtedy były sąsiadującymi, ale odrębnymi skupiskami — Nowe Lignowy, Kramrowo, Małe Pólko, Bursztych i samo Janowo. Przedstawienie miało

Na polskiej ziemi stały niegdyś dwie strażnice, niemiecka (po prawej) i polska. Dziś, w dawnej polskiej mieści się gromadzka rada narodowa, druga jest domem mieszkalnym. Jedna to polska ziemia



się odbyć w sali przyjaznego nam, miejscowego Niemca. Jednak na dwa dni przed przedstawieniem odmówił on wynajęcia sali. Byliśmy zrozpaczeni, ale ojciec postanowił, że przedstawienie odbędzie się u nas na podwórzu, na świeżym powietrzu. Przez całą noc chłopcy budowali scenę, a inni patrolowali okolicę.

— Nie baliście się niemieckich bojówek?

— Baliśmy się i dlatego daliśmy znać do Komisji Plebiscytowej w Kwidzynie, która nam przysłała włoskie i francuskie oddziały pod dowództwem francuskich oficerów. Otoczyli nasze podwórce i ochraniali nas. W takich warunkach wystawiliśmy „Dzwonek św. Jadwigi” i „Fatalną szatę”. Potem wystąpił z mównicy ksiądz Nowowiejski, brat Feliksa, znanego kompozytora, Warmiaka i patrioty. Gdy po dwóch dniach przeprowadzono u nas plebiscyt, wszystkie pięć wiosek wybrało Polskę za swą ojczyznę. Niemcy się wściekali, próbowali jeszcze coś uratować, ale 20 sierpnia przyszło już do naszej wsi polskie wojsko.

— I tak skończyła się ta wspaniała walka?

— O nie, trwała przez całe dwadzieścia międzywojennych lat. Niemcy otaczali nas zewsząd, choć byliśmy w Polsce. Ci miejscowi, co pozostali, tam gdzie mogli, to nam szkodzili. Mój ojciec był tu wtedy sołtysem. Z okazji 10-lecia plebiscytu chcieliśmy zbudować polską szkołę, jednak plac, jaki się nadawał do tego celu, należał do Niemca. Chcieliśmy go kupić, płaciliśmy trzy razy wyższą od normalnej cenę, dawaliśmy trzy razy więcej ziemi na wymianę, ale nie chciał sprzedać i nic nie pomogło. Wtedy ojciec podał go do wywłaszczenia. Władze polskie wywłaszczyły go i szkołę zbudowaliśmy. Niemiec odwoływał się przez trzy lata, ciągnąc ojca po sądach, dotarł aż do prezydenta.

1 września 1939 r., zanim jeszcze pierwsze bomby spadły na inne polskie miejscowości, o godz. 4.30 rano do Janowa wdarli się Niemcy. Mieli dokładne, sporządzone wcześniej listy. Nie szukali nikogo, 16 najofiarniejszych działaczy polskich powiazali drutem kolczastym i na skrzyżowaniu dróg pod figurą Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej, trzymali kilka godzin, nim przyjechały ciężarówki, którymi zawieźli ich w lasy Szpegawskie, gdzie wszystkich rozstrzelali wraz z innymi patriotami Ziemi Pomorskiej. Nie dostali jednak w swe ręce sołtysa Andrzeja Napiątka ani płomiennego mówcy księdza Miklasa. Obaj umarli śmiercią naturalną na kilka tygodni przed wybuchem wojny.

Mord dokonany 1 września nie wystarczył Niemcom. Gdzie mogli, tam tropili Polaków. Maksymiliana Titkego, wóznego gimnazjum, ścięli toporem w moabickim więzieniu w Berlinie. Augustyna Czyżewskiego, któremu udało się uciec z Janowa i ukryć na pewien czas w niedalekim Tczewie, zatłukli kijami na śmierć. Córka sołtysa Napiątka, pani Maria Komorowska, uciekła w nocy z dziećmi do Potulisk przed wywiezieniem do obozu. I choć pozostali mieszkańcy Niemcy chcieli pozyskać rozdając w czasie ogólnego głodu pomarańcze, kawę i wódkę, nie udało się im to. Musieli zaczynać od kursów mowy niemieckiej, bo ludność tutejsza, mimo kilkusetletniej krzyżackiej, a potem pruskiej niewoli — nie znała niemieckiego. Część ludności Janowa przeżyła ciężkie czasy wojny i doczekała radosnych chwil wyzwolenia przez armię polską.

Dziś Janowo jest siedzibą gromadzkiej rady narodowej. Rozrośniętą wieś otaczają mniejsze skupiska — Pastwa, Gniewskie Pole i Górcz. Nie opodal rozciąga się wzorowe państwowe gospodarstwo rolne w Gniewskim Polu i Szałwińsku. Obok pamiętnej szkoły 7-klasowej są trzy budynki 4-klasówek, przedszkole na 30 dzieci, punkt felczerki z akuszerką i dentystką, a komunikacja autobusowa z Kwidzynie i Ryjewem zapewnia szybki dojazd do miasta.

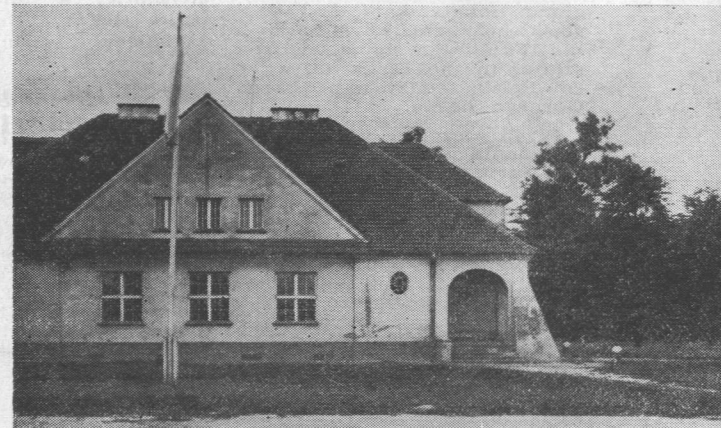
W Muzeum Ziemi Kwidzińskiej, mieszczącym się w potężnym, krzyżackim zamku, można obejrzeć pozółkłe ulotki plebiscytowe, opisy płomiennych wystąpień agitacyjnych pióra Stefana Zeromskiego, gorące patriotyczne mowy Kasprowicza i wiele innych dokumentów walki o polskość tych ziem. Kwidzyń po rozbiorach, po 1772 r., był miastem, gdzie Jan Jakub Kanter, polski wydawca — miał przywilej wydawania w swej oficynie polskich książek i wypuścił ponad 200 tytułów. Ani potężne krzyżackie zamczyska w pobliskim Malborku, Sztumie czy też samym Kwidzynie, ani późniejsza represja i gwałty nie mogły tej polskiej ziemi nadać pruskiego oblicza. Ta ziemia dochowała wierności Macierzy i wróciła do Polski. Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość.



W miejscu, gdzie stoi dziś krzyż, związani drutem polscy patrioci czekali kilka godzin na samochody, które zawiozły ich przed pluton egzekucyjny

**J**ANOWO, hameau situé sur la Vistule au nord de la Pologne, au lendemain de la 1-ère Guerre Mondiale et à la veille du plébiscite du 11 juillet 1920. De nouvelles frontières ont été attribuées à la Pologne. Des villes et terres frontalières sont classées douteuses. Il est donc décidé que les habitants aux-mêmes décideront du choix qui leur est offert: rester polonais ou devenir allemands. Janowo, petite enclave plantée sur la rive droite de la Vistule, devra choisir. Les prussiens répandent leur propagande, leur truquage et aussi leur terreur. Janowo fait front. Le 9 juillet, ses habitants et ceux du voisinage organisent un meeting qui ne peut se dérouler que sous la protection de détachements militaires italiens et français, les prussiens employant la force pour briser toute manifestation polonaise. Le dépouillement déclare ces terres polonaises: les habitants ont choisi. Au petit matin de la déclaration de la IIe Guerre Mondiale, les troupes allemandes franchissent les frontières et se ventent en fusillant à Janowo 16 militants polonais du mémorable plébiscite.

A oto szkoła — ważny bastion walki z niemieczyzną — wzniesiona już po zwycięskim plebiscycie



Biały grób na cichym janowskim ementarzu kryje prochy nieugiętych Polaków, których Niemcy rozstrzelali nocą w pobliskim Szpegawskim lesie





● **W Studziankach  
wzięto odwet za Westerplatte**

W kieleckiej wsi Studzianki, gdzie przed 20 laty I Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte rozgromiła hitlerowską dywizję „Herman Goering”, odbyły się uroczystości, o których informowaliśmy już w poprzednim numerze „Tygodnika”. Dziś zamieszczamy zdjęcia z tych obchodów, na które przybyli z różnych stron Kraju uczestnicy zwycięskiej bitwy. Na górnym zdjęciu uroczystości pod pomnikiem-mauzoleum, a na lewo delegacja Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte, która przywiozła do Studzianek urnę z ziemią zroszoną krwią obrońców nadbałtyckiej ziemi.

Pancerniacy, bohaterowie bitwy studziankowskiej, przekazali delegacji z Wybrzeża podobną urnę z ziemią. Spoczęła ona w Gdańsku na Westerplatte, w miejscu, gdzie padły pierwsze pociski rozpoczynające II wojnę światową.

● **20 tysięcy metrów taśmy  
przywieźli filmowcy z Afryki**

Z Afryki powróciła po 9-miesięcznej podróży ekipa polskich filmowców. Na czele 6-osobowej grupy stał znany dokumentalista, laureat Grand Prix zeszłorocznego festiwalu w Krakowie — Tadeusz Jaworski. Trasa podróży, wynosząca 30 tysięcy kilometrów, prowadziła przez Afrykę wschodnią, środkową i północną. Z tej długiej podróży filmowcy przywieźli

● **Łęczycza  
przoduje**

Honorowi krwiodawcy woj. łódzkiego oddali bezinteresownie w bieżącym roku prawie 500 litrów krwi. Pochodzi ona od 2300 osób. Najwięcej honorowych dawców jest w Łęczycy, gdzie tę szczytną ideę propaguje dyrektor miejscowego szpitala. Akcja przekazywania krwi dla potrzeb szpitali szeroko rozwinęła się w Piotrkowie, Skierniewicach, Wieluniu i Zgierzu.

● **Autostop  
ma powodzenie**

Coraz więcej zwolenników zdobywa akcja „autostop”. W tym roku już 37 tysięcy młodzieży korzystało z tej najtańszej formy poznawania Kraju. Wśród 400 cudzoziemców, którzy zwiedzali Polskę z książeczkami autostopu, byli Anglicy, Amerykanie, młodzież z Wenezueli, Związku Radzieckiego, Ghany, jednak większość stanowili Węgrzy, Czechosłowacy i Niemcy. Książeczki autostopu sprzedawane są w 120 oddziałach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego do 30 września b.r.

**7 Dni  
w skrócie**

**PULAWY** (Lubelskie) — Stary, wysłużony pasażerski statek motorowy „Moniuszko”, zamieniono na hotel o 50 łózkach. Jest tam również bar, a 3 razy w tygodniu na pokładzie „Moniuszki” odbywa się dancing.

**MAŁOGOSZCZ** (Kieleckie) — Pan N. zasłynął w okolicy jako niezrównany rybak. Na zamówienie skacze on do wody i chwytając rękami dorodne okazy karpi i innych ryb. Twierdzi on, że pod wodą ryby nie boją się człowieka.

**WROCŁAW** — Załoga Wrocławskich Zakładów Przemysłu Terenowego wykonała prototyp lekkiej sprężarki, która waży tylko 94 kg. Sprężarka SP-3 znajduje szerokie zastosowanie przy pompowaniu opon samochodowych, malowaniu metodą natryskową itp.

**GDAŃSK** — Węglowy basen przeladunkowy otrzymał imię zmarłego Przewodniczącego Rady Państwa, Aleksandra Zawadzkiego.

**BIAŁOWIEŻA** (Białostockie) — W Puszczy Białowieskiej urodziło się w tym roku 20 żubrzątek, powiększając stado do 126 sztuk tych rzadkich zwierząt.

**URZĘDÓW** (Lubelskie) — Odbyło się tu uroczyste poświęcenie dwóch nowych dzwonnów. Poprzednie zrabowali w czasie wojny hitlerowcy, by je przetopić na cele wojenne.

**KOSZALIN** — Fabryka urządzeń budowlanych przystępuje do seryjnej produkcji pierwszych polskich betoniarek samojezdnych o pojemności 4 metrów sześciennych, na podwoziu samochodowym „Żubr”. W przyszłym roku — prototyp betoniarki o pojemności 6 metrów sześciennych.

**BIAŁOBRZEGI** (Kieleckie) — Na rozległych, podmokłych łąkach okolicznych wielki „sejmik” bocianów poprzedził, jak co roku, odlot ptaków do ciepłych krajów.

**GORLICE** (Rzeszowskie) — Miejscowe zakłady mają w Polsce „monopol” na produkcję pięt z włókna szklanego dla izolacji lodówek domowych i chłodzi przemysłowych.

● **Ziemia ciągle  
kryje ślady 1939 r.**

Chociaż minęło już 25 lat od wybuchu II wojny światowej ciągle jeszcze natrafia się na jej ślady. Ostatnio w Warszawie u zbiegu ulicy Chełmskiej i Sobieskiego w czasie prac ziemnych odsłonięto duże ilości głęboko zakopanych materiałów wybuchowych, pochodzących z okresu wojny 1939 r. W pierwszej fazie prac saperzy wydobyli 232 kg trotylu. Dalsze poszukiwania prowadzone na głębokości 4 metrów doprowadziły do odkopania skrzynek z miedzianymi spłonkami, służącymi do wywoływania eksplozji materiałów wybuchowych.

Podczas prac przeprowadzanych przez saperów zgłosili się robotnicy, którzy w czasie wojny przebywali w pobliżu ulicy Chełmskiej. Twierdzą oni, że przed kapitulacją wojsko zakopywało tam nocą większe ilości skrzynek z nieznaną zawartością. W miejscu tym miano także chować poległych żołnierzy i osoby cywilne.

● **Święto lotnictwa**

23 sierpnia 1944 r. I Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” i III Pułk Szturmowy rozpoczęły pierwszą powietrzną bitwę w rejonie przyczółka pod Warką. Rocznicą tego bojowego chrztu rocznicie obchodzona jest w Polsce jako święto lotnictwa. Obchody tegoroczne, zainaugurowane centralną akademią w Warszawie w dniu 22 sierpnia, trwają do 12 września.

W rocznicę pierwszego lotu bojowego zorganizowano na trasie Poznań — Warka pocztę helikopterową, a w Krakowie otwarto wystawę lotniczą, na której zgromadzono sprzęt lotniczy z okresu 20-lecia. W miejscowości Zadybie

Stare, powiat Ryki, skąd startowały pierwsze samoloty pułku „Warszawa”, dla uczczenia poległych lotników wzniesiony został przez miejscowe społeczeństwo pomnikowy obelisk. Nowa szkoła w tej miejscowości otrzymała imię I Pułku Myśliwskiego „Warszawa”.

Święto lotnictwa obchodziło również lotnictwo sportowe. W początkach września odbywały się w Bielsku samolotowe mistrzostwa Polski w akrobacji, a w Toruniu mistrzostwa spadochronowe.

Na zdjęciu: eskadra polskich samolotów wojskowych w szyku defiladowym.



● **Obchody 25 rocznicy wybuchu wojny**

1 września br., w 25 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę i wybuchu II wojny światowej, rozpoczęły się w całym Kraju obchody, które trwać będą przez cały wrzesień.

Wielkie manifestacje antywojenne odbyły się w Bytomiu, Warszawie, w Gdańsku i Wrocławiu. W miejscowościach

ciach wslawionych bitwami z najeźdźcą odbywają się lokalne uroczystości. W przeddzień rocznicy na terenie całego Kraju przy grobach poległych i na miejscach straceń zaciągnięto warty honorowe, a delegacje społeczeństwa złożyły wieńce i kwiaty.

W czasie obchodów, w dniach 24—26 września, w Warszawie odbędzie się III Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, na który zaproszono liczną delegację kombatanów i uczestników Ruchu Oporu z krajów walczących w szeregach antyhitlerowskiej koalicji.

około 20 tysięcy metrów kolorowej taśmy. Ze zdjęć tych zamierzają zmontować pełnometrażowy film, któremu nadali tymczasowy tytuł „Afryka od wewnątrz”.

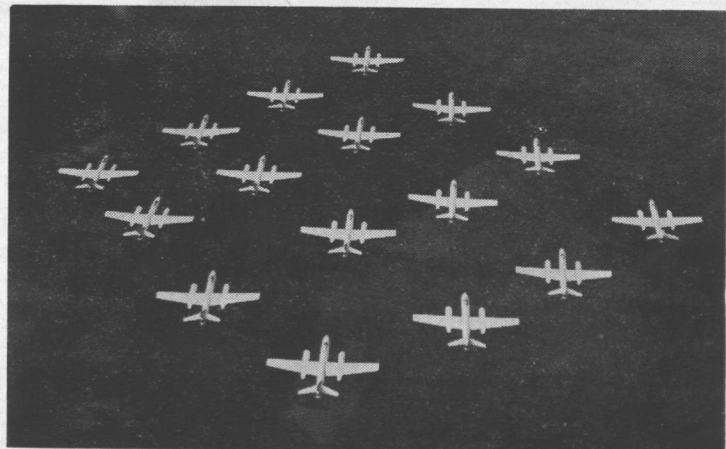
Wiele zdjęć ukazuje urbanizację i industrializację Afryki, jak również tematy o charakterze folklorystycznym. Szczególnie ciekawe są reportaże z życia plemienia Masajów czy też żyjącego w warunkach zupełnie pierwotnych plemienia Karamodża w północnej Ugandzie. Sfilmowano także słynne freski wykonane przed kilkoma tysiącami lat na skałach Konda w Tanganicy i budowę sztucznych oaz na Pustyni Libijskiej.

W filmie znajdują się również sceny z życia Polonii afrykańskiej.

● **6 milionów osób  
zwiedziło  
łódzkie ZOO**

Dawni mieszkańcy Łodzi pamiętają zapewne zwierzyńiec w Parku Helenowskim, a także zwierzęta przebywające w parku Źródlińska i w parku Poniatowskiego. Otwarcie ogrodu zoologicznego nastąpiło jednak dopiero w 1939 r. Posiadał on tylko faunę krąjową. Po wojnie ogród wzbogacił się o nowe piękne okazy zwierząt. Przybyły także dalsze budynki i wybiegi.

Do największych osiągnięć ogrodu należy niewątpliwie powiększenie terenu z 8 do 16,4 ha. Obecnie w łódzkim ZOO żyje przeszło 1200 zwierząt pochodzących z różnych stron świata i należących do 253 gatunków. Od roku 1945 ogród zoologiczny zwiedziło około 6 milionów osób.



● **45-lecie  
I Powstania  
Śląskiego**

W nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 r. wybuchło I Powstanie Śląskie. Rozpoczęło się ono w pow. pszczyńskim i ogarnęło następnie powiat rybnicki, Bytom, Tarnowskie Góry, Katowice i inne miasta tego regionu. Bohaterska walka ludu śląskiego w czasie I, a następnie II i III Powstania, nie poszła na marne. Dzięki tej walce Polska odzyskała część Górnego Śląska.

W 45 rocznicę wybuchu I Powstania odbyła się w Bytomiu uroczysta akademii. W przeddzień rocznicy w Bytomiu, gdzie mieścił się sztab powstańczy i na którego przedmieściach prowadzono krwawe walki, odbył się apel poległych. U stóp pomnika gen. Świerczewskiego, gdzie miał miejsce apel, zgromadziło się kilka tysięcy mieszkańców miasta. Przybyli także powstańcy śląscy ze swoimi sztagami, przedstawiciele Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz wojska polskiego.

● **Opylanie sadów**

W Świerkłańcu (pow. Tarnowskie Góry — woj. katowickie) prowadzi prace badawcze Instytut Sadowniczy. Teren doświadczalny jest tu olbrzymi — 80 hektarów sadów i 15 hektarów szkółek owocowych. W najbliższej przyszłości sad zostanie powiększony do 150 hektarów.

Instytut Sadowniczy dostarcza duże ilości dorodnych owoców na sprzedaż. Na zdjęciu: opylanie sadu Instytutu przy pomocy mechanicznego opryskiwacza.





# Tygodniowa GAWĘDA

Przed dwudziestu laty ♦ „Nie damy guzika”  
♦ Bohaterska stolica ♦ Wrzesień nie powtórzy się

Prowadziłem wtedy letnią kolonię dzieci łódzkich nieopodal Piotrkowa. Co roku latem dorabiałem sobie w ten sposób podczas ferii uniwersyteckich, łącząc przyjemne z pożytecznym, bo w ten sposób sam też łykałem trochę „wsiowego” powietrza. Jednakże w tym roku wakacje były zakłócone. Nie chodziło o pogodę, pogoda była piękna, lato upalne. Ale na innym firmamencie zbierały się ciężkie chmury, grożąc rychłą burzą. Nie tak dawno oficjalny organ rządowy „Gazeta Polska” piała z zachwytem nad „naszym potężnym sprzymierzeńcem” Adolfem Hitlerem. Gdy Hitler potykał Czechosłowację, rząd sanacyjny „przy okazji” Chapmana Zaolzie. Wszystkie kolejne rabunki III Rzeszy zyskiwały aprobatę władz polskich.

Teraz nagle się zmieniło. Zalatwiwszy inne sprawy, Hitler zaczął szczerzyć kły na Polskę.

W ostatnich dniach sierpnia również w naszej usi rozlepiono plakat, na którym marszałek Rydz-Smigły patrzy w dal, a nad nim lecą samoloty. Powtarzano „bon mot” Rydza: „Guzika nie damy”. Dzieci zwracały się do mnie z pełnym zaufaniem: „Panie psorze, będzie wojna?” „Panie psorze, pobijemy Hitlera, prawda?” A gdy na płotach pojawiły się afisze mobilizacyjne, trzeba było związać czym prędzej kolonię i odwieźć dzieci do domu. Odbiło się to z niejakim trudem, ponieważ już panował bałagan. W końcu jednak udało się. Do Łodzi przyjechalismy w przeddzień wybuchu wojny.

Nazajutrz rano już wszystko było jasne. Rozległy się detonacje bomb, zrzucanych z samolotów. Wojna!

3 września 1939 roku — radozna wiadomość, Francja i Anglia przystąpiły do wojny, pomogą nam! Ulicą Piotrkowską w Łodzi pomaszerował spontaniczny pochód. Spiewano hymn narodowy, Rotę (mocno brzmiały słowa: „Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz”), a nawet „Czerwony Sztandar”. Ci sami ludzie śpiewali wkrótce potem w katedrze „Boże, coś Polskę”.

Hitlerowcy nie śpiewali, lecz każdego dnia coraz głębiej wkroczyli na polską ziemię. Gazety (jeszcze się ukazywały) donosiły, że „zbombardowano Berlin”, że „nasi wkroczyli do Prus Wschodnich”. Ludzie witali te wiadomości wybuchami przedwczesnego entuzjazmu.

Tymczasem do wojska nie mogłem się dostać. Ja i setki tysięcy innych. Odsyłano od Kajfasza do Annasza. W końcu powiedziano, że w Brzezi-

nach pod Łodzią. Tłum mężczyzn walił do Brzezin. W Brzezinach nie było nic. Poszliśmy dalej, na Łowicz. Przez Łowicz przechodziłem nocą między płonącymi po obu stronach ulicy domami. Teraz już wszystko było jasne. Nie ma żadnego wojska, nikogo nie biorą. Za to niemieckie sępy — lotnicy nadlatywali nad szosę, siekąc z karabinów maszynowych. Rzucaliśmy się do rowów, gryźliśmy ziemię, potem wstawali, pędząc dalej. Nie wszyscy. Coraz więcej zabitych było na drogach.

Wrzesień Warszawa. Tu mimo wszystko był inny duch. Poszedłem na Warecką do „Robotnika”. Tworzyły się ochotnicze bataliony robotnicze obrony Warszawy. Starzyński, prezydent miasta, jeden z nielicznych, którzy zostali i wytrwali, nawoływał coraz bardziej ochryplym głosem przez radio do walki.

Była walka. Wówczas pisałem jeszcze wiersze. Zapisałem wówczas, w korektorskim pokoiku „Robotnika”, którego redakcja zamieniła się w sztab:

„Nad nami pękaly granaty, nad nami waliły się mury. Karabinami, ostrzami bagnatów rwano na strzępy traktaty, purpura iun jaskrawiała noce, skarlał krwi czerwienią dni. I z nikąd pomocy, pomocy!”

Warszawa przestała już liczyć na aliancką pomoc, liczyła tylko na własny heroizm. Do batalionów garnęli się różni. Robotnicy, tramwajarze, panowie w eleganckich kapeluszach, dziewczęta. Przyszli komuniści, którzy wyłamawszy kraty więzień, gdzie zostawiono ich hitlerowcom na żer, nie wrócili do domów, ale poszli na barykady.

Warszawa płonęła, umierała i walczyła, niezłomna jak zawsze. Walczyli i żołnierze, ci z różnych jednostek, ci z garnizonu stołecznego. Nie było tylko nikogo z tych, co niedawno „guzika” obiecali nie dawać, a teraz schronili swoje mundury i przyjaciółki, plate-ry i futra za granicą. Nie było ani Rydza ani Becka, ani Sławoja, ani Mościckiego. Sanacyjna „góra”, która rządziła wbrew narodowi i potrafiła mobilizować wojsko przeciw strajkującym robotnikom, nie potrafiła go zmobilizować przeciw najeźdźcom.

Padła i Warszawa. Skończyła się bohaterska epopeja Westerplatte. Żołnierze szli do hitlerowskiej niewoli. Rozpoczęła się długa, och, jak długa okupacyjna noc.

\* \* \*

Gdy sięgnijemy dziś w Polsce myślą do tamtych dni, w dwudziestą rocznicę tragicznego września, myślimy o tych, którzy zginęli, abyśmy mogli żyć. Myślimy też o tych, co zdradzili, rządząc Polską głupio, egoistycznie. Myślimy o zbrodniarzach hitlerowskich.

I jeszcze jedno przychodzi nam na myśl: Polska przed wojną miała wrogów u wszystkich granic, z nikim sanacja nie żyła w przyjaźni. Polska dziś ma przyjaciół u wszystkich granic, z wszystkimi żyje w przyjaźni. Polska dysponuje własną siłą i mocą przyjaciół. Dlatego nikt w Polsce nie boi się, by wrzesień mógł się powtórzyć.

MARIAN



## ZIEMIA — CHŁOPOM

6 września 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret o reformie rolnej postanawiający wywłaszczenie obszarników i oddanie ziemi chłopom. Było to zapoczątkowanie rewolucji agrarnej na ziemiach polskich, stworzenie możliwości dla rozwoju rolnictwa, wzrostu zamożności pracujących chłopów, awansu gospodarczego i kulturalnego wsi. Chłopi przy pomocy organów władzy ludowej i ekip robotniczych podzielili na terenach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej folwarki obszarnicze i grunty ponemieckie. Na mocy dekretu rozparcelowano bez odszkodowania 1.211 tys. hektarów ziemi obszarniczej, a na terenach zachodnich i północnych w ręce chłopskie przeszło 3.686 tys. hektarów ziemi.

W okresie międzywojennym reforma rolna (ustawy z 1919, 1920, 1925 r.), ograniczała się do częściowej likwidacji stosunków feudalnych w rolnictwie. Regulowanie spraw własnościowych ziemi dotyczyło niewielkiej części pracujących na roli. Dokonywano parcelacji pewnej ilości gruntów obszarniczych, ale była to akcja nie usuwająca głodu ziemi i bezrobocia na wsi, powiększająca zamożne gospodarstwa chłopskie i zwiększająca zadłużenie wsi wobec państwa i obszarników.

Dopiero Polska Ludowa przeprowadziła szybko i konsekwentnie powszechną refor-

mę rolną, dzięki czemu sytuacja materialna wsi uległa radykalnej zmianie. Wieś w no-

wych warunkach społeczno-ustrojowych skorzystała najwięcej i najszybciej.



Na zdjęciu powyżej: chłopcy wytyczają nadziały ziemi obszarniczej. Poniżej: państwowi pełnomocnicy reformy rolnej wręczają w 1944 r. akty nadania ziemi chłopom bezrolnym



## KRAJ i ŚWIAT

### „ZACHEM” EKSPORTUJE DO 45 KRAJÓW

Zakłady Chemiczne w Bydgoszczy należą do największych zakładów w Kraju. W latach 1958—1963 wartość produkcji przeznaczonej na eksport zwiększyła się w zakładach aż siedmiokrotnie. Wśród 50 eksportowych wyrobów, wysyłanych do 45 krajów, znajdują się różne barwniki, anilina, fenol i inne.

### UZNANIE DLA POLSKIEGO BUDOWNICTWA KOPALNI

Polskie górnictwo węglowe wystąpiło z bardzo udaną ekspozycją na międzynarodowej wystawie projektowania kopalni węgla zorganizowanej w Moskwie. Zwiedzający wystawę fachowcy z wielu krajów świata wysoko ocenili poziom nowej architektury przemysłowej pokazanej m. in. na przykładzie kopalni „Sta-

szic” pod Katowicami. Uznanie wzbudza postęp w mechanizacji i automatyzacji prac wyciągowych, dostawy urobku pod ziemią, proces wzbogacania węgla. Szczególne zainteresowanie wywołały szybkościowe metody budowy wież wyciągowych.

### „EUROPEJSKI” WAGON Z „CEGIELSKIEGO”

Słynne zakłady „H. Cegielskiego” w Poznaniu rozpoczęły produkcję wagonów osobowych o europejskim standardzie, przeznaczonych dla potrzeb Kraju i na eksport. Nowe wagony reprezentują najwyższą klasę i odpowiadają standardom międzynarodowym, a mianowicie związków kolei krajów Europy Wschodniej (OSZD) i krajów zachodnio-europejskich (UIC). Przy maksymalnej szybkości (do 160 km na godz.) wagony te zapewniają podróżnym największy komfort i bezpieczeń-

stwo jazdy. 6- i 8-osobowe przedziały I i II klasy (każdy w innym kolorze) budowane są z aluminiowo-szkłanych segmentów. Ściany obite są płytami z tworzyw sztucznych. Wagonami tymi zainteresowali się liczni odbiorcy zagraniczni.

### ROZWÓJ STOSUNKÓW HANDLOWYCH MIĘDZY POLSKĄ I AFGANISTANEM

W bieżącym roku w eksporcie z Polski do Afganistanu rozszerzone zostały dostawy maszyn i urządzeń, narzędzi oraz sprzętu motoryzacyjnego. Poważną pozycję stanowią tkaniny, obuwie gumowe i skórzane oraz artykuły gospodarstwa domowego. Ponadto Polska dostarcza do tego kraju m. in. farmaceutyki, papier, zapalniki, szkło, porcelanę. W związku z powyższym odpowiednio wzrasta import z Afganistanu do Kraju przede wszystkim bawełny, nasion oleistych, skór surowych, jelit, owoców suszonych i innych towarów.

## PALMIRO TOGLIATTI

Śmierć długoletniego przywódcy komunistów włoskich Palmiro Togliattiego jest ciężką i bolesną stratą dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego. Ten wybitny działacz robotniczy cieszył się wielkim szacunkiem w swoim kraju i świecie.

W oświadczeniu wydanym przez Włoską Partię Komunistyczną czytamy: Togliatti stanął wśród tych ludzi obecnego stulecia, którzy nie tylko zrozumieli doniosłość historyczną zwrotu zapoczątkowanego przez Rewolucję Październikową i narodziny świata socjalistycznego, lecz poszukiwali ponadto nowych dróg dla rozwoju postępu ludzkości oraz zbudowania społeczeństwa ludzi wolnych i równych. Należał on do pierwszych, którzy wskazali na obowiązek ratowania ludzkości przed katastrofą atomową i dlatego postawił jako sprawę szczególnie pilną i aktualną spotkanie wszystkich sił ideowych i politycznych, związane się z szerokimi masami ludowymi w celu obrony swego najwyższego dobra, warunków przetrwania cywilizacji.

## Kronika FRANCUSKA

### Nie ma przedawnienia dla zbrodni hitlerowskich

Po konsultacjach z Komitetem Działania Francuskiego Ruchu Oporu oraz z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Ruchu Oporu Comité d'Action de la Résistance Judiciaire ogłosił rezolucję, która zastępuje na uwagę, choć jej konkluzje mogą być przedmiotem dyskusji.

Zbrodnie hitlerowskie — głosi rezolucja — które przyniosły wyniszczenie ponad 10 milionów ludzi nazaczyły naszą epokę. Od chwili zwycięstwa wolności ściganie ich było pierwszym zadaniem wymiaru sprawiedliwości. Otóż dzisiaj mówi się o bliskim przedawnieniu tych zbrodni.

Rezolucja przypomina obowiązujące teksty prawne, od układów międzyaliantkich z okresu 1941/1945 i statusu Trybunału Norymberskiego, poprzez ustawę Nr 10 Alianckiej Rady Kontrolnej z 20 grudnia 1945, do jednomyślnie uchwalonej rezolucji ONZ z 11 grudnia 1946 r. i konwencji w sprawie ludobójstwa z 12 grudnia 1948 r., z których wynika niedwuznacznie „podwójny i niepodzielny charakter zbrodni nazistowskich przeciwko ludzkości: międzynarodowych zbrodni z prawa powszechnego”.

Zbrodnie międzynarodowe — głosi rezolucja — wymagały międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości. Jednakże Trybunał Norymberski ograniczył swe kompetencje do 21 „wielkich zbrodniarzy”, a inne sprawy przekazał sądom krajowym. Zbrodnie z prawa powszechnego wymagały stosowania zasad ekstradycji zbrodniarzy wojennych. Jednakże liczne kraje, w szczególności Hiszpania i Argentyna, odmawiały świadomie wydawania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, aczkolwiek ustawodawstwo międzynarodowe w tej sprawie domagało się ich ścigania „aż na końcu świata”.

Na opracowanych jeszcze w 1945 roku w Londynie listach hitlerowskich zbrodniarzy wojennych znajdowało się 35 tysięcy nazwisk. W latach od 1947 do 1953 r. trybunały alianckie na terytorium Niemiec zachodnich wszczęły 5 tysięcy procesów, które przyniosły 1000 egzekucji. Od 1954 roku sądy zachodniemieckie, po uprzednim zniesieniu kary śmierci, wszczęły jeszcze 12 tysięcy procesów, w których zapadło 6 tysięcy wyroków skazujących. Dochodzenia odnośnie tysiąca osób są jeszcze w toku.

Problem nie istnieje dla Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Izraela, których ustawodawstwo nie pozwoliło na przedawnienie zbrodni hitlerowskich. Nie ma również problemu dla Wielkiej Brytanii, której karna doktryna nie przewiduje w ogóle przedawnienia. Nie ma również problemu dla Francji, gdzie wszystkie prawie procesy zostały zakończone. Przedawnienie mogłoby zaistnieć jedynie dla kilku osób skazanych zaocznie, w tym zbrodniarza wojennego Lammerdinga.

Inaczej sprawy się mają w Belgii gdzie wydano 1700 wyroków zaocznych. W tej grupie znajduje się sprzymierzeniec hitlerowców faszy-

sta Degrelle. W wypadku przedawnienia on i jemu podobni cieszyłoby się bezkarnością.

Problem występuje najostrzej w Niemieckiej Republice Federalnej, gdzie z dniem 8 maja 1965 roku wstrzymano by ściganie ponad połowy zbrodniarzy wojennych.

Rezolucja stwierdza w konkluzji, że nie może być przedawnienia dla zbrodni wojennych. Komitet proponuje natomiast — co może być przedmiotem kontrowersji — utworzenie międzynarodowego sądu karnego dla ich dalszego sądenia.

### Wakacyjne echa

Zwzmocnione siły policyjne przeprowadziły na śródziemnomorskim wybrzeżu departamentu Var szeroko zakrojoną operację „antynudystyczną”. Do akcji wciągnięto nawet ścigacze służby cywilnej i helikoptery. Bezlitośnie wytaczano sprawy o „obrazę moralności”. Na jednej tylko plaży Jonquet w La Seyne ofiarą represji padło 400 nudystów, których zmuszono do przywdziania choćby najskromniejszej opaski. Na przylądku Sicié w pobliżu tej samej miejscowości wyłapano wszystkich wczasowiczów, którzy spacerowali w stroju adamo-

wym. Z pogromu ocalała jedynie wyspa Levant. Tam bowiem nudysci są u siebie w domu. Mogą oni swobodnie przebywać w posiadłościach, których są właścicielami lub lokatorami. Status nudystów zatwierdzony przez samego mera i władze prefekturalne zapewnia im spokój i bezpieczeństwo. B.M.

## DATY i FAKTY

- ▲ GRECJA I TURCJA ponownie podporządkowały swoje jednostki dowództwu OTAN. Tymczasowym mediatorem ONZ w sprawie Cypru — wobec ciężkiej choroby Tuomioi — został dyplomata włoski Piero Spinelli (19.VIII); grecki minister obrony Garufalias po wizycie w Nikozji (21—22.VIII) oświadczył, że dzięki pomocy Grecji — Cypr może prowadzić rokowania „z pozycji siły”; prezydent Makarios zaferował Turkom cypryjskim swobodę komunikacji na wszystkich drogach kontrolowanych przez rząd cypryjski (21.VIII); oświadczając jednakże: „Moja ambicja jest przyznanie do Grecji całego terytorium Cypru, a nie tylko jego części” (22.VIII).
- ▲ NARODOWA RADA WYZWOLENIA KONGA oświadczyła, że pomoc wojskowa USA dla reżimu Czombego jest aktem agresji (17.VIII); rząd Mali zdementował pogłoski o rzekomym poparciu dla Czombego (18.VIII); rozprzestrzeniano fałszywe pogłoski o śmierci Pierre Mulele, jednego z przywódców powstania kongijskiego (19.VIII); rząd USA wezwał rząd NRF do udziału w interwencji na rzecz Czombego (19.VIII); po trzydniowych zażartych walkach o Bukawu, stolicę prowincji Kivu, wojska Czombego utrzymały się dzięki posiłkom lotniczym USA (22.VIII); na zarządzenie Czombego trwały aresztowania obywateli Konga-Brazzaville, Mali i Burundi (20.VIII); pod naciskiem Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) zwolniono jednak z obozu koncentracyjnego kilka tysięcy obywateli Burundi i Konga-Brazzaville

## MAŁA GAZETA wielkiego świata

### WIDOWISKO TV W DOMOWYM ARCHIWUM

Aparaturę działającą na zasadzie magnetofonu, a służącą do utrwalenia w warunkach domowych programów telewizyjnych, produkuje się już w Anglii. Telewizjowicze mogą na taśmie, przypominającej magnetofonową, utrwać programy telewizyjne nadawane np. na innych kanałach niż program aktualnie przez nich oglądany.

### TELEFONY W POCIĄGACH

Kanada wprowadza połączenia telefoniczne między pociągami w ruchu a stałą siecią telefoniczną. Rozmowy telefoniczne z pociągów, samolotów, okrętów można już przeprowadzać w USA i Szwecji.

### NOWY CZOŁG AMERYKAŃSKO-NIEMIECKI

Rzecznik amerykańskiego Departamentu Obrony podał, że firma General Motors Cooperation otrzymała zlecenie od rządu wzięcia udziału we współpracy nad konstrukcją nowego czołgu amerykańsko-zachodniemieckiego. Pertraktacje na ten temat toczyły się od dawna w tajemnicy, a w przetargach wzięło udział 46 wielkich firm amerykańskich. Program budowy czołgu przewiduje nakłady po 20 mln dolarów ze strony NRF i USA. Porozumienie na ten temat podpisał amerykański sekretarz obrony MC Namara i zachodniemiecki minister obrony von Hassel... Nowy czołg ma być gotowy w 1970 roku. Techniczne cechy bojowe czołgu nie zostały ujawnione.

### PRECYZYJNY SIEW PODNOŚI PŁON MARCHWI

W jednej z angielskich stacji doświadczalnych opracowano prostą metodę podnoszenia plonu i jakości korzeni marchwi. Na podstawie wieloletnich obserwacji naukowcy stwierdzili bowiem wpływ rozstępu rzędów i roślin w rzędach — na ogólny plon z hektara i kształt korzeni. Najkorzystniejszym okazał się 9-centymetrowy rozstęp między poszczególnymi rzędami i

roślinami. Marchew należy więc sadzić w kwadrat o boku 9 cm. Zabiegu tego można dokonać bez uciekania się do pracochłonnej przerywki posługując się specjalnym punktowym siewnikiem. Stwierdzono, że tak obsiane pole marchwi daje przeciętnie o 30 do 40 procent wyższy plon, kształt zaś korzeni, ich barwa są przy tym bardzo regularne.

### REFORMA UBEZPIECZEŃ W JUGOSŁAWII

Rząd jugosłowiański podjął uchwałę o wprowadzeniu w życie nowych ubezpieczeń społecznych. Wśród nich po raz pierwszy zastosowane zostaną dobrowolne ubezpieczenia od następstw trzęsienia ziemi, ataków serca i utraty przytomności. Ustalono także, iż w wypadku ubezpieczeń na życie będzie można po upływie pewnego czasu pobierać zaliczkowo premię.

### NIEDYSKRECJA AGATY CHRISTIE

Znana autorka powieści kryminalnych Agata Christie sprzedała za 1,5 miliona dolarów amerykańskiemu towarzystwu „NBC” prawa autorskie do wszystkich swoich książek. Przy tej sposobności Christie zdradziła, że bohaterzy jej utworów — przestępcy — są sportretowanymi jej przyjaciółmi. „Wyobraź sobie — powiedziała Christie — jakby oni postępowali, gdyby przestali liczyć się z prawem”.

### TORREADORZY — FUNDATORAMI POMNIKA

Przed stadionem, na którym odbywają się w Madrycie walki byków stanął pomnik wynalazcy penicyliny — Aleksandra Fleminga.

Fundatorami pomnika byli torreadorzy hiszpańscy, którzy w ten sposób uczcić chcieli pamięć uczonego. Od czasu bowiem wynalezienia antybiotyków przez Fleminga zmniejszyła się bardzo poważnie śmiertelność wśród torreadorów, rannych w czasie walki z bykami.

### MÓZG ELEKTRONOWY W WALIZCE

Amerykański uczonec J. Maucley opracował projekt elektronicznej maszyny cyfrowej mieszczącej się w niewielkiej walizce (45 × 30 × 50). Może ona okazać się pomocna przy przeprowadzaniu szybkich obliczeń w terenie (np. na placach budowy, w czasie wypraw naukowych itp.).

### ZNACZEK POCZTOWY W XX-LECIE ONZ

Na mocy uchwały XVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ rok 1965, w którym przypada XX rocznica powstania ONZ, obchodzony będzie na całym świecie jako „Rok Współpracy Międzynarodowej”.

W związku z tym przewodniczący specjalnego komitetu zajmującego się przygotowaniem do obchodów wystosował list do dyrektora Światowego Związku Pocztowego z propozycją, aby wszystkie kraje członkowskie ONZ wydały jednakowe znaczki pocztowe z okazji Roku Współpracy Międzynarodowej. Byłby to pierwszy wypadek w dziejach poczty światowej, że wszystkie kraje wydałyby znaczki o identycznym rysunku. Dotychczasowe wydania „międzynarodowe” jak kampania walki z głodem, malarią, zawierały odrębne rysunki. Według obecnego projektu, na znaczkach znalazłby się rysunek splecionych dłoni i napis w języku danego kraju. Tylko nazwa kraju i wartość znaczka byłyby różne.

## Z SZABLĄ I LANCĄ NA PRUSY WSCHODNIE

**W** DNIU 2 WRZESNIA 1939 r. otrzymałem rozkaz natychmiastowego stawienia się w Grabowie, położonym o kilka kilometrów od granicy pruskiej. Po przyjeździe kazano mi zameldować się we dworze. Przy małych łożówkach, gęsto rozstawionych na stole, dowódca objaśnił zadanie pułku, mającego natrzeć wraz z brygadą na Prusy Wschodnie. Rozdano nam mapy prawie całych Prus Wschodnich.

Około północy wyruszyliśmy. W napięciu nerwów przeciągały szwadrony, wśród ciszy nocnej, przez nadgraniczne lasy, prowadzone przez znających dobrze teren strażników. Nagle: *Stój! To niemiecki słup graniczny. Precz z nim!* — *Tu jest Polska i będzie Polska!* Z głuchym trzaskiem wali się czarno-biało-czerwony znak, a spod stalowych hełmów bojowych błyszczą szczęśliwe oczy ułańskie. Przekraczamy granicę o drugiej w nocy z dnia 3 września 1939 r. Drugi szwadron, po zajęciu Kowalewen, zajmuje pozycje w lesie. Nagle ze wzgórz padają strzały. Idziemy do natarcia. Niemcy wycofują się. Zajmujemy wieś Klein Brzosken. Zabudowania gospodarskie opustoszałe. W domach panuje nieporządek po uczęszczaniu właścicieli. W piwnicy jednego domu ułani znajdują starca i dwie kobiety. Starzec składa ręce i po polsku błaga o darowanie mu życia. Potem dziwi się stary Mazur, że nikt nie robi mu krzywdy. Przecież Niemcy opowiadali o strasznych okrucieństwach polskich żołnierzy!

O północy szwadron otrzymuje rozkaz udnania się w rejon Milewa po stronie polskiej, gdzie w lesie zajmuje stanowisko 10 p. ułanów. O godzinie trzeciej rano pluton mój dostaje zadanie ubezpieczenia natarcia 5 p. ułanów. Punktem wyjściowym natarcia jest folwark Glinki. Pułk ma nacierać na Kowalewen. Na naszym lewym skrzydle atakuje 5 p. ułanów. Na prawym — 9 p. strzelców konnych uderza na Klein Brzosken i Czyborren. Brygada suwalska ma uderzyć na Prusy od wschodu. Udać się wraz z plutonem na wzgórze 214, skąd obserwują panoramę zaczynającej się bitwy. Przede mną leżą łąki „praniemieckie” miejscowości: Lyssaken, Sokollen, Czyborren, Kowalewen, Brzosken, Kossaken itp. Lekko poławany teren pokryty jest kępami lasków, jakby umyślnie pozostawionych z wyrębów. Nagle w lesie po stronie polskiej następuje kilka wybuchów. To ciężka artyleria niemiecka wali ze swych betonowych schronów.

Na prawym skrzydle 9 p.s.k.\*) rusza do natarcia w kierunku na Klein Brzosken. Artyleria i cekaemy niemieckie walą po naszych strzelcach. Wychodzą niemieckie samochody pancerne. Natarcie załamuje się. W tej chwili rusza do ataku 10 p. ułanów na Kowalewen.

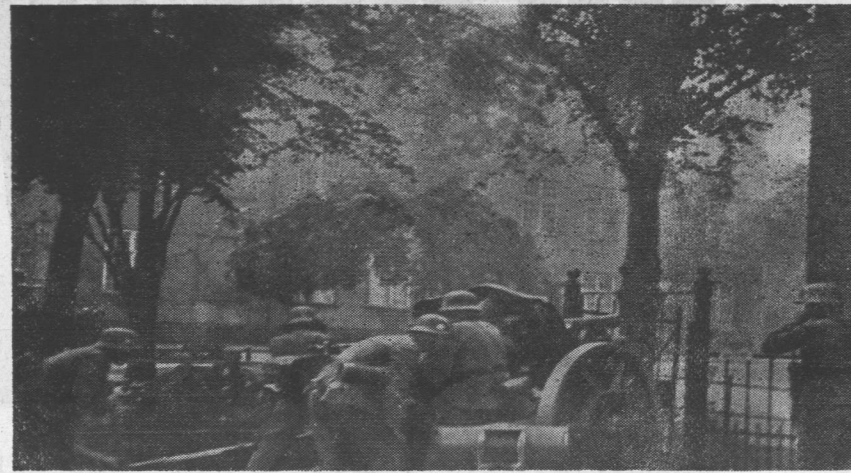
\*) p.s.k. — pułk strzelców konnych

Widać jak dzielnie i z jaką trudnością idą. Lecz cóż — już się cofają. Zwolna, rozważnie, ale stale ustępują pod naporem sił nieprzyjacielskich. Obserwuję jak sprawnie odnoszą rannych i zabitych do tyłu. Rusza na lewym skrzydle 5. p. ułanów. Zbiórka. *Do wsiadania! Na koń!* — i pluton rusza. Udać się na wyznaczone miejsce przeskakujemy z lasku do lasku. I tu okazuje się celowość pozostawienia przez Niemców tych kęp na pograniczu. Z chwilą naszego zjawienia się w jakimkolwiek lasku, artyleria niemiecka z matematyczną dokładnością zaczyna w nas bić. Zajmujemy stanowiska na skraju wsi Truszki. Młyn w Lyssaken na wzgórzu wydaje mi się podejrzany. Wysyłam patrol 1 + 2. Po chwili wraca dwóch ułanów. Ułan Perkowski padł zabity wraz z koniem ogniem cekaemu z młyna. Wysyłam meldunek do dowódcy pułku. Nie do czekałem się jednak ostrzelania przez naszą artylerię zdradzieckiego młyna, gdyż jak się później dowiedziałem; dowódca brygady zabronił artylerii ostrzeliwać zabudowania, twierdząc, że tereny te będą do nas należały.

Po 12-godzinnej bitwie brygada po licznych stratach w zabitych i rannych wycofuje się na południe, osłaniając odwrot grupy „Narew” gen. Miot-Fijałkowskiego. Idziemy w straż tylną brygady. Twarze ułańskie są zacięte i ponure. Któryś z ułanów mówi: „Czekajcie, szkopy, wrócimy tu jeszcze.”



Patrol ułanów wkracza na „pruską ziemię”



Do walki z garstką pracowników Poczty Polskiej Niemcy musieli użyć wozów pancernych, artylerii i miotaczy ognia

## Heroiczna obrona Poczty Gdańskiej

**K**IEDY 1 WRZESNIA 1939 r. fala hitlerowskiego żołdactwa wtargnęła do Gdańska, jedną z pierwszych przeszkód, która przez cały dzień wstrzymała zwycięski pochód najeźdźców, był gmach Poczty Polskiej. Urząd ten nie był włączony w system obrony Westerplatte, lecz trwał samotnie na straży polskości w samym środku „niemieckiego” miasta.

W momencie, gdy wrześniowego poranka zabrzmiały na ulicach pierwsze strzały, 70 funkcjonariuszy Poczty Polskiej przedzierzgnęło budynek w improwizowaną twierdzę. Zabarykadowano bramę i wejścia, otwarto ogień do zbliżającego się nieprzyjaciela.

Garstka pocztowców, urzędników i listonoszów, broniła się rozpaczliwie przez cały dzień. Pomoc nie mogła nadejść z nikąd. Małe garni-

zon Westerplatte sam odparł już ataki wroga.

Pierwszy atak piechoty niemieckiej odparto ogniem broni ręcznej i maszynowej oraz granatami ręcznymi. Wróg cofnął się, pozostawiając na placu przed Poczta kilkudziesięciu zabitych i rannych. W polskich szeregach również powstają luki — pada śmiertelnie raniomy odłamkiem własnoręcznie rzuconego granatu dowódca załogi, znany jedynie z pseudonimu „Konrad”. Miejsce jego zajął podreferendarz pocztowy Flisikowski.

Około godziny 10 — nowy atak niemiecki. Tym razem przy użyciu czołgów i aut pancernych. I tym razem załamuje się on w ogniu mężnej załogi polskiej. Przykładem odwagi zabyli w tedy: Alojzy Franz i Franciszek Miąskowski, obsługujący karabiny maszynowe. Po południu przypuścili Niemcy trzeci szturm, ostrzeliwując Poczta bezpośrednim ogniem artyleryjskim z odległości 50 metrów. Frontowa ściana gmachu uległa całkowitemu zniszczeniu.

Bohaterscy obrońcy wycofali się do piwnicy, wgrzyli w rumowisko i walczyli dalej. Wobec tego bezprzykładnego męstwa nieprzyjaciela zostosał w bestialski środek: ogień. Przy pomocy siłkawk obłano gmach benzyną i podpalono miotaczami płomieni.

Około godz. 19 obrońcy wywiesili białą flagę. W tymże niemiał momencie giną jeszcze: dyrektor Okręgu Poczty, dr Jan Michoń, i naczelnik urzędu gdańskiego, Józef Wąsik. Z rękoma splecionymi na obnażonych głowach wyszło z ruin 38 pozostałych przy życiu pocztowców w przekonaniu, że odważyła swoją zaśluzili na żołnierskie traktowanie. Jakże się pomylili! Obchodzono się z nimi jak z bandytami, bito, pastwiono się. Dowódca niemieckich sił lądowych w Gdańsku, tzw. „heimwehry”, generał-major SS Eberhardt nie uznał pocztowców za kombatanów i oddał ich dnia 2 października pod sąd śmierci w trwbie doraźnym i dnia 5.X. rozstrzelani zostali na Zaspie pod Wrzeszczem. Salwa karabinów maszynowych zakończyła bohaterską epopeę obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, którzy pierwsi swoim czynem zbrojnym zaprotestowali przeciwko niewoli, przeciw bestialstwu faszystwu.

Wszystkie zamieszczone na tej stronie materiały oparte są na autentycznych wspomnieniach uczestników i świadków opisywanych wydarzeń.

## CZY KATOWICE PODDAŁY SIĘ?

**G**EORG BARTOSCH był jednym z pierwszych hitlerowców, którzy 3 września wdarli się do Katowic z oddziałami dywizji Neulinga. Utrwalił on swe wrażenia z tych chwil na piśmie. Wojsko polskie wycofało się już stąd wieczorem poprzedniego dnia wskutek przełamania frontu pod Pszczyną i na linii Woźniki—Kłobuck. W stolicy województwa zegnaty je strzały z okien „Deutsche Bank” przy ul. Piłsudskiego. W Katowicach, Świętochłowicach, Siemianowicach i Chorzowie pozostali jako jedyni obrońcy Śląska — powstańcy i harcerze. Ci nie rozpatrywali sytuacji strategicznej całego frontu, nikt ich zresztą o tym nie informował, wychodzili z założenia, że ich świętym obowiązkiem jest bronić ziemi śląskiej przed faszystwem do ostatniej kropli krwi.

Bartosch rozpoczyna swoje wrażenia z Katowic od charakterystycznego pytania: „Czy Katowice się poddały?” — i odpowiada: „Niemcy wychodzą z domów. Z okrzykami radości wrę-

cają swym oswobodzicielom kwiaty, ściskają im ręce. Rozwijają flagi ze swastyką. I w tę masę ludzką, oddającą się nieopanowanej radości, padają strzały Polaków. Ogień wzmaga się z minuty na minutę. Niemieckie oddziały miały tylko tyle czasu, aby Niemców, których radość przerodziła się w niestychany popiół i panikę, usunąć pod osłonę domów. Tych kilka minut, w których katowiccy Niemcy uwierzyli w swe wyzwolenie, tych kilka minut radości i upojenia, kwiatów i flag, zostało wymazanych. Minęły jak sen, który nigdy nie był rzeczywistością. Walka zaczęła się na nowo”.

Na dzień ten program zwycięstw Hitlera przewidywał w Katowicach manifestacyjną defiladę. Członkowie „Volksbundu” i „Jungedeutsche Partei” na umówiony znak wylegli na ulicę. To jest właśnie chwila opisana przez Bartoscha. Oddziały dywizji Neulinga, które wchodziły do miasta od południa, na brzegu parku wplątane zostały natychmiast w walki uliczne. Tylko czołówka przeszła spokojnie. Reszta musiała zdobywać metr za metrem. Bój trwał cały dzień i nie dał rozstrzygnięcia. Druga część dywizji, przygotowana do defilady, została skierowana do Chorzowa, gdzie powstańcy wyrzucili z miasta pierwsze oddziały hitlerowskiego wojska, Freikorpsu i SA. Flaga ze swastykami, którą napastnicy wywiesili na ratuszu w Chorzowie-Batorym, z trzaskiem upadła na dół, a jej miejsce zajął sztandar polski. Oddziały SS-manów, sprowadzone z Zabrzeża i Bytomia, zostały przepędzone. Hitlerowcy cofnęli się do Świętochłowic.

Oddziałem ochotników dowodził w Katowicach powstaniec, Baranowski. Oddział ten składał się z robotników, młodzieży, wśród której było wielu harcerzy. Ubrojonym hitlerowcom udało się wywieść swastykę na ratuszu. Powstańcy odbili błyskawicznie budynek i flaga polska załopotała znowu nad miastem, napastnicy zaś ratowali się ucieczką. Na wszystkich ulicach, którymi próbowali przedrzeć się z powrotem do śródmieścia, spotykał ich grad kul karabinów maszynowych. Natrafili na opór i 3 września nie próbowali już zdobywać miasta. Dopiero następnego dnia podjęli atak na nowo. W wielu miejscach rozgorzały ciężkie walki. Z Domu Powstańców przy ul. Matejki obrońcy uczynili fortece. Hitlerowcy ostrzeliwali ją ze wszystkich stron i z broni wszelkiego kalibru. Powstańcy walczyli jak lwy, z największą determinacją. Nikt z nich nie myślał o poddaniu się. Miarą ich bohaterstwa i wytrwałości może być fakt, że hitlerowcy zdobyli gmach dopiero po trzech dniach, ponosząc w tej nierównej walce duże straty. Rannych powstańców pomordowali, innych rozstrzelali.

Te bestialskie egzekucje trwały przez trzy dni: 4, 5 i 6 września. Harcerzy, którzy bronili się w „drapaczu chmur” przy ul. Żwirki i Wigury, pozrzucał zbrodniarz z czternastego piętra na bruk. W parku im. T. Kościuszki wysieklili z karabinów maszynowych zastęp bohatersko walczących harcerzy, kierowany przez powstańca-górnika. Masowych egzekucji dokonali na cmentarzu przy ulicy Francuskiej.



Wszystkich bohaterskich obrońców Katowic rozstrzelano

# 30 DNI WRZEŚNIA



„Kurier Warszawski” z 31 sierpnia 1939 r. zamieścił obwieszczenie o powszechnej mobilizacji wobec śmiertelnego niebezpieczeństwa najazdu Niemiec hitlerowskich na Polskę. Tego samego dnia oddziały wojskowe wyruszyły na stanowiska bojowe, aby następnego dnia stanąć do walki z najeźdźcą



„Robotnik” z 2 września i inne gazety polskie wezwały wszystkich obywateli w Kraju bez względu na przekonania polityczne: „DO BRONI!”. Wieczorowe wydanie „Kurier Czerwony” 4 września witało entuzjastycznie przystąpienie Anglii i Francji do wojny przeciw Niemcom. Tego samego dnia zmotoryzowane kolumny napastniczych wojsk niemieckich ruszyły w głąb Polski

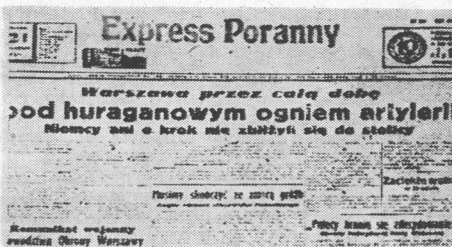




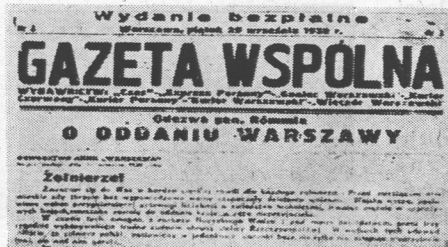
Już 8 września czołgi niemieckie znalazły się na przedmieściach Warszawy. Ale zarówno tego dnia, jak i w ciągu dni następnych — jak donosił o tym „Robotnik” z 11 września — wszystkie ataki na Warszawę zostały odparte



„Kurier Poranny” z 14 września podał komunikat Naczelnego Dowództwa o zwycięskich walkach oddziałów polskich w rejonie Kutno-Łowicz. Na krótko w sercu wstąpiła otucha, choć Niemcy okrążyli już płonącą Warszawę



Wobec przeważających sił nieprzyjaciela polskie oddziały po wykrwawieniu się w bojach obronnych, po wyczerpaniu amunicji i żywności kapitulowały. Niemcy odczuwali lęk nawet przed żołnierzami wziętymi do niewoli



29 września ukazała się „Gazeta Wspólna” warszawskich wydawnictw prasowych (było to wydanie bezpłatne) obwieszczone narodowi i światu tragiczną wieść o kapitulacji Warszawy. Polacy osamotnieni w walce spełnili obowiązek wobec Ojczyzny i wobec sojuszników



**M**IMO DRUZGOCĄCEJ PRZEWAGI NIEPRZYJACIELA w spręcie bojowym, a przede wszystkim w broni pancernej i lotnictwie, rozproszone armie, dywizje i pułki polskie stawiają zaciętki, bohaterski opór nacierającym oddziałom niemieckim. Zaczyna się nierówna walka o honor polskiego żołnierza. Pierwszy atak nieprzyjaciela na Warszawę 8 września zostaje odparty przy współudziale ludności cywilnej. Skupione zostają ponownie główne siły pobitej armii „Łódź”. Podjęto również decyzję zwrotu zaczepnego armii „Poznań” i „Pomorze” z nad Bzurą na lewe skrzydło zgrupowania niemieckiego zdążającego na Warszawę. Następuje utworzenie armii „Warszawa” i proklamowanie werbunku do ochotniczych brygad robotniczych obrony Warszawy.

Oddziały niemieckie forsują 9 września dolny Bug. Tego dnia rusza kontrnatarcie armii „Poznań”. Rozpoczyna się największa bitwa całej kampanii wrześniowej, zwana w historii bitwą nad Bzurą. Trwa ona 10 dni. Po odbiciu z rąk niemieckich wielu miejscowości i zadaniu Niemcom ciężkich strat, polskie natarcie załamuje się, wobec ściągnięcia przez nieprzyjaciela wielkich sił naziemnych i powietrznych. Oddziały armii „Poznań” i „Toruń” podejmują odwrót na północny brzeg Bzury i usiłują otworzyć w okrażeńiu niemieckim drogę do Warszawy przez Sochaczew i Błonie.

11 września Niemcy forsują San w rejonie Jarosławia, a następnego dnia osiągają rejon Lwowa. Szczątki armii „Karpaty” cofają się spod Przemysła. 12 września Niemcy forsują Wisłę i ruszają na Lublin. Po zażartej walce okrążone i zniszczone zostają główne siły grupy „Narew”. Po kolejnej zmianie miejsca postoju Naczelnego Dowództwa (nie kierującego już praktycznie operacjami bojowymi) udającego się w kierunku granicy rumuńskiej, na polach bitew pozostaje tylko żołnierz polski, zdecydowany prowadzić bój do ostatka.

Między 15 a 22 września kończą się wszystkie wielkie działania ruchowe kampanii wrześniowej, a między 17 a 22 września wygasa większość odosobnionych ognisk walki okrążonych oddziałów polskich. 15 września Niemcy zamykają od wschodu pierścień okrążenia wokół Warszawy. 16 września następuje zamknięcie okrążenia wokół polskich sił w Lubelskiem. Resztki armii „Poznań” i „Toruń” przedzierają się trzy dni (do 20 września) przez Puszcę Kampinoską. Ocalałe oddziały dołączają do obrony Warszawy. Pomimo bohaterskiej walki i niegasnącego zapалу dywizje polskie nie mogą już przełamać nigdzie zapór pancernych. Ale składają broń dopiero po wyczerpaniu wszystkich możliwości walki, po wystrzeleniu ostatnich pocisków działowych i po wyczerpaniu resztek sił fizycznych. W tych warunkach następuje kapitulacja armii „Kraków” i części armii „Lublin” w rejonie Tomaszowa. W Małopolsce zniszczone zostają resztki armii „Karpaty”.

17 września armia radziecka przekracza wschodnią granicę Polski, co podyktowane zostało koniecznością wojskową (wobec spodziewanego ataku Niemiec na ZSRR) i nie ma już żadnego wpływu na przebieg kampanii wrześniowej, przegranej już wówczas przez armię polską.

Po 22 września zamknięte zostają ze wszystkich stron ośrodki obronne w Warszawie, Modlinie i na Wybrzeżu. Jedną z najbardziej pamiętnych walk kampanii jest obrona Warszawy od 8 do 26 września i Modlina (do 29 września). Rozstrzygające działania niemieckie przeciw obronie Warszawy zaczęły się po zakończeniu bitwy nad Bzurą. Pierwszy generalny szturm w dniu 22 września osobiście obserwował Hitler. Warszawa odparła ten i następne ataki. Nie mogąc przerwać wojskowych linii obronnych Polaków Niemcy podjęli generalne bombardowanie Warszawy przy użyciu wszystkich rodzajów artylerii i lotnictwa. W dniu 25 września do akcji przeciw bohaterskiej ludności Warszawy rzucono 1150 samolotów bombardujących. Miasto ogarnęły pożary. Zabrakło wody. Nie było amunicji i środków opatrunkowych. Znaczna część ludności cierpiała głód. Położenie było beznadziejne, a mimo to odparto wszystkie szturmy piechoty niemieckiej. 26 września dowódca obrony Warszawy postanowił kapitulować, pod warunkiem udzielenia przez Niemców natychmiastowej pomocy żywnościowej ludności Warszawy. Niemcy warunki te przyjęli. W podobnej sytuacji skapitulowała dzielna załoga twierdzy Modlin, której brak amunicji i żywności uniemożliwił dalszą skuteczną obronę.

Oddzielną kartę kampanii stanowi obrona Wybrzeża, gdzie niewielka liczebnie załoga walczyła mężnie do 2 października na Półwyspie Helskim i odpierała niemieckie natarcia z lądu i morza. Nie był to jednak ostatni bój. Gdy kapitulowali obrońcy Helu, toczyła się jeszcze w środku Polski bitwa pod Kockiem, w której ocalałe oddziały z grupy „Narew” odnosiły zwycięstwo. W trakcie walki zamilkła jednak artyleria z powodu braku amunicji. Zabrakło także amunicji piechocie. Walczono jeszcze bagnietem. Grupa skapitulowała 5 października. Bitwa ta zamknęła kampanię wrześniową. Nad Krajem zawisła noc okupacji.

# MAŁY TYGODNIK

Nr  
93

## OPINIE NA DWA GŁOSY!...

Obóz chłopców z Belgii, którzy od połowy lipca do połowy sierpnia przebywali na kolonii w Bydgoszczy, wyróżniał się spośród innych obozów i kolonii polonijnych tym, że prawie połowę stanu obozu spośród chłopców z Belgii stanowili... bracia. Naturalnie nie bracia z jednej rodziny, bo to naprawdę byłaby „kosmiczna” rodzina, składająca się z osiemnastu braci, ale byli to bracia z kilku rodzeństw. Jak

patrzyli na Polskę, co zobaczyli, zapamiętali, opowiadają po przyjeździe do Belgii:

**RONNY** (lat 14) i **DANIEL** (lat 11) **HABSCH** mieszkają w Brukseli. Po polsku mówią jeszcze słabo, ale rozumieją wszystko. W Polsce, kraju swej mamy, byli po raz pierwszy. Na kolonii odwiedził ich dziadek, mieszkający w Warszawie. Ronny z zapalem uprawia pływanie, a obaj zbierają znaczki pocztowe. Cieszą się, bo od niedawna mają w Brukseli dwóch polskich kolegów, którzy przyjechali z Warszawy. Co im się najbardziej w Polsce podobało? Mówi Ronny: *Tyle wspaniałej, bujnej zieleni, lasów, parków.*

Mówi Daniel: *Warszawa odbudowana i taka inna niż znane mi miasta, taka biała i czysta.*

**EDWARD** (14 lat) i **RENÉ** (13 lat) **PISEROWIE** pochodzą z Hauthalen. Odwrotnie niż u Habschów, tutaj tatusz jest Polakiem. Obaj młodzi Piserowie byli również po raz pierwszy w Kraju. Obaj z zapalem grają w piłkę nożną w zespole kadetów drużyny Hager — Op Hauthalen, Edward jako lewy łącznik, a René — prawy obrońca. Obaj też są zbieraczami. Edward kolekcjonuje znaczki z całej Europy, zaś René ma ponad 400 opasek z cygar. Teraz mówią o Polsce: — *Dużo tam budują domów ładnych, szklanych, kolorowych, jasnych.* (Edward)

**MICHAŁ** (13 lat) i **JERZY** (16 lat) **BARSCZOWIE** z Warmes. Oboje rodzice są Polakami, w domu mówi się w języku ojczystym. Chłopcy

mówią poprawnie po polsku. Ale sądzimy, że duża w tym zasługa babci, która — jak to chłopcy podkreślają z dumą — tyle lat żyje w Belgii, a nie zna dotąd ani francuskiego, ani flamandzkiego. Obaj chłopcy byli już dwa lata temu w Polsce, na kolonii w Zakopanem. Obaj młodzi Barszczowie są zgodni w jednej sprawie:

— *Teraz rozumiemy umiłowanie Polaków dla folkloru, pieśni i tańca. Tyle zespołów ile w Polsce i takiej dbałości o nie chyba nie ma nigdzie indziej. U nas w Warmes był zespół amatorski „Trojak”, który tworzyły 22 osoby. W końcu ubiegłego roku na skutek wyjazdu nauczyciela Majchrzaka zespół rozpadł się. A szkoda. Bo już wiele umieliśmy. Trzeba podjąć starania o utworzenie zespołu.*

**JÓZEK** (16 lat) i **ZYGMUNT** (17 lat) **KONIECZNI** z Pâturages, są barczyści i wysocy. Dzięki mamie i ojcu mówią pięknie po polsku. Obaj w Polsce czuli się swojsko, gdyż Józek był tam już trzeci, a Zygmunt piąty raz. Zygmunt w tym roku zdał maturę w technikum elektrotechnicznym, zaś Józka w dziale elektroniki czeka jeszcze 3 lata nauki. Co robią przez cały dzień? Uczą się przez 8 godzin i na nic innego nie mają czasu. W sobotę grają w gry i automaty w kafejkach, a w niedziele idą pomagać starszemu bratu, który się niedawno ożenił i teraz buduje dom.

— *W ciągu ostatnich 6 lat w Polsce zbudowano wiele więcej niż w Belgii (Józek).*

— *Ludzie są o wiele lepiej ubrani niż dawniej (Zygmunt).*

## WYNIKI KONKURSU TURYSTYCZNEGO

Zamieszczony w numerze 17 (361) „Tygodnika Polskiego” konkurs turystyczny dla młodzieży wzbudził duże zainteresowanie naszych Czytelników młodych i starszych. Konkurs polegał na wymienieniu jak największej ilości polskich nazw geograficznych na literę „K”. Spośród licznych nadesłanych nam prac konkursowych nagradzamy dwie.

**I nagrodę otrzymuje Anne-Marie Pierry, 2 rue du Fond du Val z Mont-Saint-Aignan (Seine-Maritime).**

Anne-Marie Pierry, uczennica pierwszej klasy liceum wynalazła aż 270 miejscowości polskich na literę „K”, 4 puszcze, 5 regionów, 3 pasma górskie, rzeki i jeziora.

**II nagrodę otrzymuje Alina Majcher, 19, Quai d'Alsace z Douai (Nord)** za wymienione 105 nazw geograficznych Polski.

Poza konkursem nagrodę specjalną otrzymują najstarsi wiekiem Czytelnicy (przypominamy, że konkurs przeznaczony był tylko dla młodzieży) — **państwo Trzeźniński — Woźniak, 29, rue Diderot z Méricourt s/Lens (P. de C.)** Wytypowali oni 109 nazw geograficznych na literę „K”.

Nagrody w postaci książek i albumów turystyczno-krajoznawczych przesyłamy pocztą.

## POKOCHAŁAM WSZYSTKO, CO POLSKIE



Ta paniątka w okularach, to stała Czytelniczka „Małego Tygodnika” i autorka wielu wierszy, które często publikujemy, **Janka SOBOCIŃSKA** z Croix. Wakacje spędziła w pięknej miejscowości letniskowej pod Warszawą w Konstancinie, gdzie odwiedziła ją babcia p. Stanisława Sobocińska wraz ze swą córką Urszulą. Pierwsza z lewej to koleżanka **Janki Klotylda KOMORNICZAK** z Aubry-les-Douai.



**Chleb i sól uchodzą od dawna za symbol życia i gościnności. W Polsce dotychczas przestrzega się bardzo starannie pradawnego zwyczaju witania miłych sercu gości chlebem i solą. Harcerze z Bydgoszczy, którzy zorganizowali w tym roku międzynarodowy obóz nauki języków obcych, chlebem i solą witali swoich gości z kilku krajów Europy i Afryki. Byli wśród nich François Simonnet z Paryża i Ibrahim Tamboura, mieszkaniec czarnej Afryki, obecnie student paryskiej Wyższej Szkoły Nauczycieli Szkół Technicznych (widzimy ich na zdjęciu).**

## Francuz i Afrykańczyk o międzynarodowym obozie nauki języków obcych

**O** BÓZ JĘZYKÓW OB-CYCH harcerze bydgoscy zorganizowali w pobliżu Chojnic, nad jeziorem Charzykowy. Powszechnie zainteresowanie uczestników obozu wzbudzał wysmukły, czarnobrody Francuz **François Simonnet**. Od lat interesuje się nauką języków obcych, a już w dzieciństwie rodzice nauczyli go esperanto, międzynarodowego języka, którego twórcą był Polak **Ludwik Zamenhof**. François jest również zamilowanym turystą. Z wielkim zaciekawieniem zwiedził stolicę Polski, podziwiał rozmach nowoczesnego budownictwa i umiłowanie dawnych zabytków

sztuki, architektury i kultury polskiej, które znajdują się pod specjalną ochroną i są pieczołowicie rekonstruowane po zniszczeniach wojennych.

François uważa organizowanie międzynarodowych obozów języków obcych za niezwykle pożyteczną akcję. Podobne opinie wygłaszali zresztą również inni uczestnicy obozu wyrażając uznanie dla sposobu prowadzenia zajęć przez polskich nauczycieli. **Ibrahim Tamboura** powiedział: „Jest to świetna okazja do wymiany zdań, do poznawania ludzi, do wzajemnego zrozumienia się różnych narodowości. Z Polski wywoźłem jak najlepsze wrażenia”.



## Z torby naszego pocztyliona

„Bardzo dziękuję za książkę pt. „Chłopcy z placu bronii”. Sprawiała mi ona wielką radość i mam nadzieję, że będę brał jeszcze niejednokrotnie udział w rozwiązywaniu zagadek i konkursów.

Się pozdrowienia „Małemu Tygodnikowi”.

**Bronisław SZCZEPAŃSKI**  
Bernissart (Belgique)  
rue de Mons 76

Otrzymałam list od naszej stałej Czytelniczki **Janiny SOBOCIŃSKIEJ** z Croix, w którym pisze ona:

„Gdy po raz pierwszy ukazał się mój wiersz na łamach „Tygodnika Polskiego” pod tytułem „Adieu Pologne” nabrałam chęci i chcę pisać o Polsce. Niestety, po polsku nie umiem, gdyż jestem uczennicą gimnazjum francuskiego. Języka polskiego uczyliśmy się wieczorami raz w tygodniu. To nie wystarczyło, bym mogła pisać wiersze po polsku.

Nasza nauczycielka pani **Trelowa** przekazała nam dużo wiedzy o tym, co jest drogą dla każdego dziecka polskiego pochodzenia. Pragnęłabym zachęcić wszystkich moich rówieśników za granicą, aby tak jak ja kochali Polskę i to, co polskie.”

Poniżej zamieszczamy jeden z wierszy **Janki Sobocińskiej**.

**Vistule, des Karpathes tu dévalés les pentes.  
En bondis de rochers en rochers, frémissante.  
Et ton doux rochement fait rêver bien des gens.**

**Bientôt tu calmes tes bonds enfantins et sauvages.  
En contournant les obstacles, tu deviens sage.  
Mais Vistule! tu es claire, limpide, vivifiante.**

**Et veux comme une vedette un peu ignorée.  
Imposer ton triomphe, ta gloire et ta beauté.**

**Tu traverses la légendaire Cracovie.  
Et, non contente d'une si belle conquête.  
En veux conquérir la capitale: Varsovie,  
Tu entres dans la ville et mets les coeurs en fête.  
Afin de te faire admirer, tu ralenties,  
Puis sautilles, légère, gracieuse dans ton lit.  
Et tu es enfin satisfaite de ta victoire.  
Mais on peut avoir confiance en toi et te croire.**

**Tu te sens lasse de cette course éperdue.  
Mais toujours digne, ton chemin tu le continues.  
Ta longue route prend fin, tu es victorieuse.  
C'est alors que tu retrouves la Baltique, joyeuse.**



Daniel i Ronny Habsch



Michał i Jerzy Barszczowie



Edward i René Piserowie



Józef i Zygmunt Konieczni

# MOBILISATION GÉNÉRALE

## Premier jour de la mobilisation ; 2-Septembre

# BATAILLE SUR TOUT LE FRONT GERMANO-POLONAIS

### L'Angleterre décrète aussi la mobilisation



**< Nous tirons depuis 5 h. 45 >  
déclare Hitler au Reichstag  
Varsovie bombardée**

**Le Parlement français est convoqué pour demain**

**Le gouvernement invite de façon pressante les Parisiens qui n'ont pas d'occupations dans la capitale à partir sans délai**

**Le Conseil des ministres convoqué à 15 h. 30**



**Calmé et courage**  
Paris, 2 septembre. — Les Parisiens ont été très calmes et courageux. Les évènements de la nuit ont été suivis avec intérêt. Les services de secours ont été très actifs. Les communications sont normales.

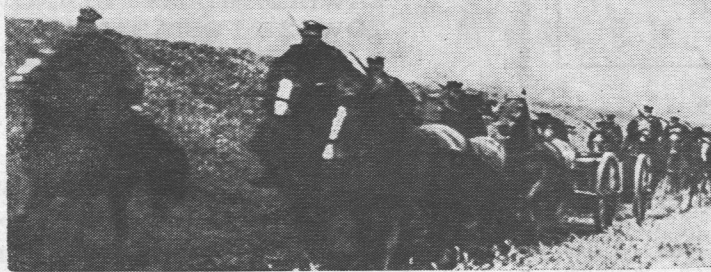
**Les Communes et la Chambre des lords sont convoquées pour ce soir**  
Paris, 2 septembre. — Le Conseil des ministres a tenu sa séance à 15 heures. Le Parlement français est convoqué pour demain. Le gouvernement invite de façon pressante les Parisiens qui n'ont pas d'occupations dans la capitale à partir sans délai.

**UN APPEL DU PRÉSIDENT MOSCICKI**  
Paris, 2 septembre. — Le Président Mosicki a adressé un appel à la nation polonaise. Il a demandé à tous les Polonais de rester fidèles à leur pays et de résister courageusement.

**Paris, quittez Paris**  
Paris, 2 septembre. — Le gouvernement a demandé aux Parisiens de quitter la capitale sans délai. Les trains de voyageurs sont très nombreux.

## Le „Ranger 7” au Congrès Astronautique de Varsovie

Le XV-e Congrès International Astronautique, ouvert à Varsovie le 7 septembre, a commencé par un sensationnel rapport du dr Pickering, directeur du Laboratoire de la Propulsion par réaction de Pasadena, sur les résultats obtenus par la sonde cosmique „Ranger 7” dans l'étude de la surface de la lune.



Malgré son infériorité et la veulerie de ses chefs, l'armée polonaise déploya des trésors de courage et d'audace

## NOUVELLES ECLAIR

▲ La raffinerie de Plock fonctionne. Les premières tonnes d'essence ont été déversées dans les wagons-citernes.  
▲ Le fonds d'entreprise, part revenant au personnel dans les bénéfices des entreprises industrielles, s'est élevé pour 1963 à 5.463 millions de zlotys, dont les trois quarts ont été réparés en espèces, le reste étant destiné à la construction de logements, d'aménagements sociaux etc.

▲ A l'occasion du 600-e anniversaire de l'Académie de Médecine de Cracovie, une session internationale consacrée à l'évolution de l'enseignement médical s'est tenue dans cette ville.  
▲ Depuis le 1-er septembre Szczecin dispose d'un nouvel émetteur de TV qui couvre tout le littoral ouest de la Baltique.

## SIX NOUVELLES UNITES POUR „LA FLOTTE BLANCHE”

La „flotte blanche” — tel est le nom donné aux bateaux servant aux excursions en Baltique. Deux millions de touristes en ont profité cette année, mais il y avait encore plus d'amateurs. Aussi d'ici à la prochaine saison d'été, le chantier fluvial de Gdańsk livrera six nouvelles unités, pouvant chacune emmener 500 excursionnistes.

▲ La nouvelle machine-outil de l'usine „Rafamet” de Racibórz est une véritable révélation. Montée entre les rails d'une voie de chemin de fer, elle permet la réparation des trains de roues sans démontage des wagons et des locomotives électriques.

## Une nouvelle attraction au pied des Tatra

Les „skansen”, musées d'architecture régionale en plein air, sont une des curiosités les plus attrayantes pour les touristes. L'un des plus intéressants en Pologne est le nouveau skansen de Zubrzyca Górna, village de l'Orava, près de Zakopane. Une ancienne résidence de noble, une auberge, plusieurs chalets montagnards et des anciens bâtiments de ferme la composent pour l'instant. Très bientôt on y transportera un vieux clocher en bois très original.



**A** l'aube du 1-er septembre 1939 un déluge de feu et de feu s'abat-tait sur les paisibles villes et villages polonais. Adolphe Hitler avait déclenché la plus terrible boucherie que l'humanité ait jamais connue. Devant l'écrasante supériorité des hordes nazies et étant donné l'aveugle imprévoyance des gouvernants polonais d'alors, la campagne ne dura même pas un mois, malgré l'héroïque défense des soldats polonais. La nuit de l'occupation avec son cortège d'exécutions sauvages, d'assassinats en masse, de camps de la mort, allait durer pour la Pologne plus de cinq ans.



Les „panzers” allemands fonçaient pour réaliser les ordres du Führer: faire disparaître la Pologne de la carte

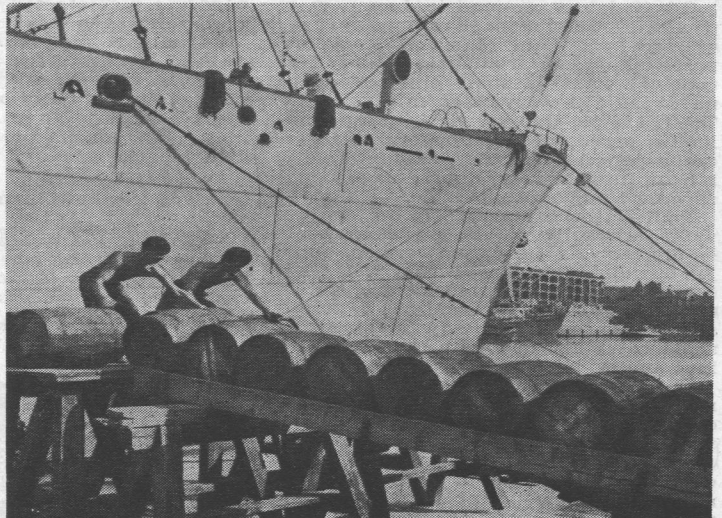
# IL Y A 25 ANS, HITLER...

25 ans après le début de la II-e guerre mondiale il se trouve des gens pour imputer à la Pologne une soi-disant „obsession” anti-allemande. Pourtant rien que le passé peut justifier la méfiance que montre la Pologne envers les menées de revanchards allemands. Hors, il ne s'agit pas que du passé. Le présent porte ses propres menaces: pleine liberté des groupes de

Mais, des deux Etats allemands, seul celui-ci a reconnu comme justifiés les résultats de la seconde guerre mondiale, admis et sanctionné les modifications territoriales et les nouvelles frontières, écarté du pouvoir les nazis, prohibé toute propagande nationaliste et chauvine, interdit toutes associations d'anciens SS ou Waffen SS, prohibé le port des décorations et médailles hitlériennes etc, etc.

gime de l'Allemagne occidentale. Mais, et c'est là un fait bien établi, la Pologne d'aujourd'hui n'est plus celle de 1939. Pays fort, développé, elle n'a plus à éprouver les craintes d'antan. Forte aussi de l'appui de ses alliés socialistes, elle sait que le „Drang nach Osten” prussien a été arrêté une fois pour toutes, et que le jour viendra où l'Allemagne occidentale, elle-même, sera forcée de reconnaître l'état de choses existant, d'abandonner la triste „doctrine de Hallstein” et d'établir des relations normales avec la Pologne et les autres pays de démocratie populaire.

Et d'autre part, les relations qui — conformément à la politique de coexistence et de collaboration — unissent la Pologne à tant de pays capitalistes, montrent bien qu'il ne s'agit pas non plus du ré-



„réfugiés”, continuelle mise en question des accords de Potsdam, revendications territoriales présentées publiquement par des ministres en poste de Bonn, aspirations à l'arme nucléaire dont l'Allemagne occidentale pourrait disposer à sa guise, attitude résolument négative envers toute proposition de zone désatomisée, de gel des armements etc.

## PECHES LOINTAINES

En comparaison avec les pays riverains de l'Atlantique, la Pologne consomme peu de poisson, à peine 4,2 kg par an et par habitant. Mais cela est déjà le quadruple de la consommation d'avant-guerre.

La flotte de pêche polonaise est sortie de la Baltique, trop pauvre en poissons, pour explorer l'Atlantique, du Nord aux rivages de l'Afrique. Aussi plus de la moitié du produit de la pêche des chalutiers et des bateaux-usines polonais provient des pêches océaniques. Au total les pêcheurs polonais ramènent au port 170.000 tonnes de poisson par an, près de 15 fois plus qu'avant-guerre.

Nos photos représentent le déchargement d'une cargaison de 20 mille tonnes de harengs saurs du navire-usine „Kaszuby”, la préparation du poisson au fumage dans une conserverie de Varsovie et, par contraste — un énorme silure de 40 kg, capturé par un pêcheur à... la ligne dans la Vistule.



**ZAPRENUMERUJ POLSKĄ PRASĘ!**

Wszystkie dzienniki, czasopisma popularne i naukowe ukazujące się w Polsce możesz otrzymać także we Francji

Wysyłamy pocztą lotniczą bez dodatkowej opłaty.

**Eksporter prasy polskiej**

**Przedsiębiorstwo Eksportu i Importu**

**„RUCH” – Warszawa, ul. Wilcza 46**

poleca szczególnej uwadze swoich Szanownych Klientów

**miesięcznik POLSKA**

w wersji polskiej lub francuskiej

- aktualne artykuły problemowe o żywo-nych sprawach Polski
- ciekawe reportaże z Twojego starego Kraju
- artykuły dyskusyjne o zagadnieniach kultury, sztuki, architektury, postępu technicznego, współczesnej rodziny i moralności
- doskonałe reprodukcje klasycznego i współczesnego malarstwa i grafiki
- dużo humoru

ZA 10 F (tyle bowiem kosztuje roczna prenumerata „POLSKI”) zagwarantuj sobie ciekawą i pożyteczną lekturę na cały rok.

**„LA BOUTIQUE POLONAISE”**  
**25, rue Drouot – PARIS IX-e**

Szczegółowe cenniki i numery okazowe do wglądu

**Kobiece „rządy”**

Od 12 lat w gromadzie Łapanów w powiecie bocheńskim (Krakowskie) rządy sprawuje pani Maria Halberdzina, przewodnicząca Gromadzkiej Rady Narodowej. Zyskała sobie ona powszechne uznanie u wszystkich mieszkańców. To dzięki jej inicjatywie i energii małe przed wojną miasteczko, zniszczone podczas okupacji, zmieniło się w piękną miejscowość, dobrze zagospodarowaną i nowoczesną osadę.

Pani Halberdzina zaczęła od... dobrej woli. Jakkolwiek akcje podejmowała — angażowała się całym sercem, zapał jej udzielał się mieszkańcom wsi. Mężczyźni początkowo sarkali, ale potem udzieliłi poparcia energicznej i przedsiębiorczej kobiecie. Gdy Halberdzina sama chwyciła za łopatę czy kielnię — inni szli w jej ślady.

W Łapanowie, dawniej pełnym drewnianych ruder, rosły nowe murowane domy. Najpierw powstała ładna murowana szkoła podstawowa, a przy niej duży piętrowy dom nauczyciela. Potem otwarto przedszkole. Z budynku dawnej gminy powstał okazały piętrowy dom, w którym obok pomieszczeń biurowych, znajdują się: biblioteka, świetlica, sala konferencyjna i pokoje gościnne. Zbudowano lecznicę zwierząt, remizę strażacką. Jest już wiejski ośrodek zdrowia i apteka. Jest dobrze wyposażona izba porodowa. Dziś bez radia, telewizorów, pralek i lodówek kobiety łapanowskie nie wyobrażają sobie prowadzenia gospodarstwa. Wiele z tego wszystkiego zawdzięczają przykładowi w pracy „swojej przewodniczącej”.

Skąd w Halberdzinie tyle energii, gdzie zdobyła potrzebne kwalifikacje? — Przed wojną pracowałam jako woźna w dawnej gminie — wspomina dziś pani Halberdzina. — Podpatrywałam pracę urzędników. Dopinguwałam mnie do nauki. Sama nauczyłam się pisać i czytać, najpierw na kartkach papieru, potem na maszynie. Stopniowo poznawałam cały mechanizm rządzenia.

Po wyzwoleniu, do dworu nie wrócił dziedzic. Zaczęły się inne rządy. Każdy energiczny człowiek mógł wykazać swoje umiejętności. Postanowiłam podjąć pracę społeczną. Jako kobieta wiedziałam, ile trzeba zrobić we wsi, by łatwiej było żyć. Z początku krzywili się mężczyźni, starzy działacze chłopscy, że im się baba wtrąca. Ale już w krótkim czasie oddali ster władzy w moje ręce. Zaufali mi, i to mnie zobowiązywało, by ich nie zawieść. No, i zaczęły się „babskie rządy”.

W Łapanowie, tuż przy dawnym dworze, został dziś tylko jeden, ostatni już drewniany dom. Ma on 140 lat. Pusty, przygarbiony, stanowi pozostałość przedwojennej przeszłości. Pani Hal-

berdzina pamięta ten dom. Był jednym z ładniejszych, jak na owe czasy. Mieszkała w nim babcia pani nauczycielki. Dom jeszcze stoi i cieszy się zainteresowaniem miejscowych przed-szkolaków i najmłodszych uczniów, którzy oglądają go z uwagą. Dziwią się malcy, jak można było mieszkać w takich izbach.

Pani Halberdzina przysłuchuje się niekiedy rozmowom malców i zamyśla się:

— Jak ja, jak wszyscy w naszej gromadzie mogli żyć w tamtych czasach, kiedy życie było koszmarem?... A przecież może być tak proste i piękne....

**Rady od serca**

**DROGA PANI ANNO!**

Mam dwadzieścia osiem lat, dwoje dzieci, jestem mężatką od ośmiu lat i nie mogę już tego wszystkiego znieść. Mój mąż pije. Codziennie wraca do domu pijany. Nie wiem, czy pani zna te straszne męki... Nigdy nie wiadomo, na co można liczyć, ile pieniędzy przyniesie, a ile wyda po drodze. Wraca, wali się w butach na łóżko i śpi. To jeszcze pół biedy, najgorsze, jak zaczyna rozrabiać, kłócić się ze mną, znieważać, bić dzieci i grozić.

Ja sama ciężko pracuję, cały dom mam na głowie, i dzieci, i gospodarstwo. I niech mi pani wierzy, już gonie ostatkiem sił. Najchętniej rzuciłabym to wszystko i poszła w świat, to znaczy nie wszystko, bo przeciwieństwo dzieci nie zostawię na pastwę losu.

Czytam różne pani rady i różne smutne sprawy, o których ludzie do pani piszą. Nikt nie wie, co to jest prawdziwe nieszczęście, dopóki nie zażnał życia z pijakiem. Wszystko jest lepsze niż to. Wolalabym, żeby miał kochanki, żeby mnie rzucił, wiedziałabym, że muszę liczyć tylko na siebie. A tak to niby mam męża, a naprawdę to mam piekło. Odeształbym od niego; ale boję się grózb i że mi może coś złego zrobić. Błagam, niech mi pani poradzi, jak daleko żyć.

**ZONA PIJAKA**

**KĄCIK FILATELISTY****Dzień znaczka**

Dorocznym zwyczajem Poczta Polska uczci Dzień Znaczka Poczтового — 9 października — wydaniem 2 znaczków okolicznościowych o jednakowym nominale 60 gr i o jednakowym rysunku. Różnić się będą tylko kolorami.

Rysunek znaczka przedstawia dyliżans pocztowy z XVIII w. na tle krajobrazu, wg obrazu art. malarza Józefa Brodowskiego.

Drukowane będą techniką stalorytniczą na papierze znaczkowym w nakładzie po 4 mln szt. każdy. Format znaczków: 48 × 36 mm. em.

Wszystkie polskie nowości filatelistyczne sprzedaje we Francji:

**LA BOUTIQUE POLONAISE 25, rue Drouot, PARIS IX-e**

**ELLE et LUI**

**DOUAI (na wprost dworca) Tél. 88-60-04**

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH KLIENTÓW, ŻE POSIADAMY NA SKŁADZIE BOGATY WYBÓR ODZIEŻY MĘSKIEJ, I DZIECIĘCEJ

▲ NAJNOWSZE MODELE!

▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!

▲ CENY PRZYSTĘPNE!

**5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSJONOWANYCH**

Posiadamy na składzie gwarantowane i pierwszej jakości:

**PŁÓTNO NA WSYPY © PUCH I PIERZE**

**© BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ**

**SZANOWNNA PANI!**

Rozumiem pani ból. Ale myślę, że nie można porównywać w ten sposób różnych nieszczęść ludzkich. Dla kobiety, którą rzucił mąż, nie ma większego nieszczęścia niż jej własne. Dlatego porównania są bardzo trudne i nic nie znaczące. Przejdźmy do pani sprawy.

Czy próbowała pani poradzić się lekarza — czy istnieją możliwości leczenia męża z nałogu? Czy są chwile trzeźwości, gdy może pani z mężem rozmawiać serdecznie i gdy on rozumie swoje postępowanie? Jeśli są takie chwile, tylko wtedy można spróbować coś załatwić. To coś — to przede wszystkim leczenie. Może nawet w jakimś zamkniętym zakładzie. Gdyby nie było innych możliwości, radziłabym pani przenieść się choć na jakiś czas do innego miasta. Może ma pani gdzie rodzinę? Nie wiem, jakiego rodzaju pracę pani wykonuje, czy można by gdzie indziej również znaleźć zajęcie. Taki wyjazd pani z dziećmi mógłby, kto wie, podziałać na męża jak wstrząs. Proszę to wszystko przemyśleć i napisać do mnie raz jeszcze.

**ANNA**

**KOCHANA PANI ANNO!**

Do niedawna miałam dużo przyjaciół i koleżanek oraz rodzinę, a teraz jestem samotna i opuszczona. Jestem już w siódmym miesiącu ciąży, bez pracy i środków do życia. To wszystko zaczęło się przed niecałym rokiem. Poznałam pewnego chłopca, zaczęliśmy chodzić razem, no i stało się. Gdy mu powiedziałam, że jestem w ciąży, zapewniał, żeby się nie martwić, że się ożeni. Ale wyjechał gdzieś, nawet pisze do mnie, ale o ślubie nie wspomina.

Moja rodzina wyrzekła się mnie, nie chcą mnie znać. On mi nawet przysyła

trochę gołówek, tak że zbierałam sobie na szpital i pierwsze chwile. Ale tak pragnęłabym, żeby on chociaż dał dziecku nazwisko. Jak to załatwić? I co ja zrobię dalej z tym nieszczęsnym maleństwem, bez ojca, bez męża. Czasem myślę, że on mnie oszukał, może tak tylko mówił, że się ożeni, a może już jest żonaty. Tak mi okropnie smutno i ciężko na duchu. Jakie to życie jest niesprawiedliwe dla nas, kobiet, prawda, pani Anno?

Niech mi pani napisze parę słów, potrzeba mi nie tylko pomocy, ale i dobrego słowa. Wszyscy się ode mnie odwrócili.

**PORZUCONA**

**MOJA DROGA!**

Bardzo mi pani żal. Tak niefortunnie rozpoczęła pani swoje samodzielne życie. Myślę, że należy liczyć tylko na siebie. Dobrze, że ma pani zbieranych trochę pieniędzy, przypuszczam, że on jeszcze przysłał pani na szpital i może coś na dziecko. Ale liczyć za nadto na to nie należy. I nie należy się tak strasznie martwić. Dziś dziecko dla samotnej kobiety nie jest już żadną hańbą. Trzeba tylko sobie samej to wytłumaczyć. Jest pani bardzo młoda. Da pani sobie radę. Maleństwo można oddać do żłobka, a samej pójść do pracy.

Niech mi pani wierzy, nie jest tak trudno wychować dziecko. Zobaczysz pani, przyjdzie na świat, przestanie się pani czuć taką samotną, będzie dla kogo żyć. Proszę się nie załamywać — musi pani teraz mieć dużo energii, zdrowia i humoru. Wszystko będzie dobrze. Serdecznie panią pozdrawiam. Proszę mi napisać po porodzie, czy to chłopiec, czy dziewczynka, i jak się nazywa.

**ANNA**



# Gylda DLA Kobiet

© W HRABSTWIE WITTSHIRE (WIELKA BRYTANIA) mieszka 17-letnia Polka, Danuta Błanat. Mimo że jest ona niewidoma, nauczyła się biegle mówić po angielsku, francusku, niemiecku, hiszpańsku i łacinie. Tak więc razem z polskim włada ona sześcioma językami.

© 24-LETNIEJ MONIQUE BARCET, instruktorce kolonii dziecięcej w Levandou, przyznano medal za uratowanie czterdziestoosobowej grupy dzieci. W momencie, kiedy autobus wiozący dzieci z Orange na pobliską plażę, w Cavaliere, zderzył się z samochodem marki 2 CV, szofer autobusu nagłe zasłabł. Nauczycielka, która nie umiała prowadzić samochodu, zdołała jednak zahamować wóz, unikając w ten sposób zderzenia z dwoma innymi samochodami jadącymi z przeciwnej strony.

© NOAMI CARTER-BROWN — 21-letnia Angielka z Oxfordu — wpadła na oryginalny pomysł: zaproponowała swym dwóm zalotnikom — bliźniakom Christowi i Davidowi Millerom — rozegranie partii krokieta. Zwycięzca miał otrzymać rękę pięknej Noami. Oświadczyła ona: „cóż miałam zrobić? Chris i David są do siebie podobni jak dwie kropki wody. Obaj są jednakowo mądry i doświadczeni i kochają mnie jednakowo”. Zwycięzcą został Chris.

© SENAT PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ w Krakowie wybrał na rektora uczelni Eugenie Umińską, znakomitą polską skrzypaczkę, profesora gry skrzypcowej w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej.

## Fryzjer polski FRANÇOIS et JACQUELINE

53, rue des Acacias  
— PARIS XVII

(na rogu Avenue  
Mac — Mahon)

Tel.: GALvani 93-59  
Métro — ETOILE

## D. DOWOJNA - BIENAIME

TŁUMACZKA  
PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

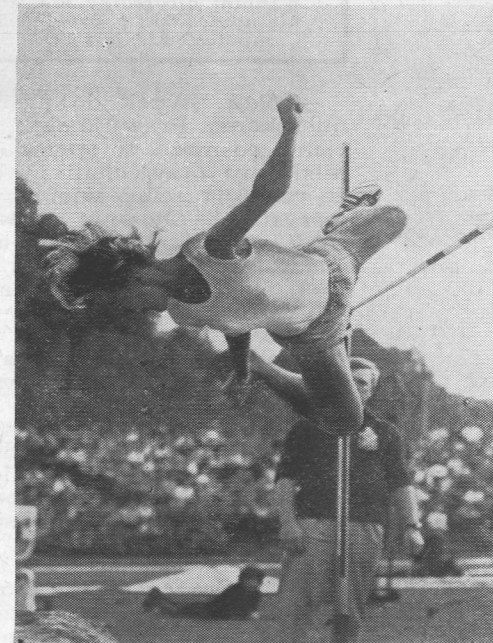
## „SREBRNA JARKA” skacze najwyżej

Od czasu pamiętnej Olimpiady w Rzymie (1960 r.) Jarosławę JÓZWIAKOWSKĄ-BIEDA wszyscy entuzjaści sportu w Polsce nazywają „srebrną Jarką”. W Rzymie panna Józwiakowska sprawiła ogromną i niezwykle miłą niespodziankę, zdobywając w skoku wzwyż srebrny medal olimpijski. Uzyskała wynik 171 cm.

Po udanym starcie w Rzymie p. Józwiakowska zmieniła nazwisko (wyszła za mąż za trenera lekkoatletyki p. Macieja Biedę), przeniosła się z rodzinnego Poznania do Krakowa, gdzie pracuje jako ekonomistka i wciąż czynnie uprawia sport uzyskując coraz lepsze wyniki. W lipcu na wielkiej Spartakiadzie XX-lecia w Warszawie p. Jarosława Bieda ustanowiła nowy rekord Polski w skoku wzwyż wynikiem 175 cm. Jest ona obecnie czołową zawodniczką polskiej kobiecej ekipy lekkoatletycznej, która udaje się na Olimpiadę do Tokio.

Mąż i trener w jednej osobie, mgr Maciej Bieda, tak mówi o olimpijskich szansach żony:

— Jarka może poprawić rekord Polski i to co najmniej o 3 cm. Wynik 178 cm leży w



granicach jej możliwości. Z takim rezultatem można w Tokio już walczyć o medal. Rumunka Balas, rekordzistka świata (191 cm) jest bezkonkurencyjna, ale do srebrnego i brązowego medalu jest kilka kandydatek z niemal identycznymi szansami. Nasze wspólne marzenie — to powtórzenie sukcesu z Rzymu.

Z całego serca życzymy „srebrnej Jarce” medalu olimpijskiego.

## Medycyna walczy z otyłością

Skurcze żołądka stanowią zazwyczaj nieomylny sygnał głodu. Mechanizmy naturalne wzbogacone nawykami działają bez zarzutu i sprawiają, że ludzie zdrowi odczuwają głód trzy lub cztery razy dziennie.

Uczni badający procesy odżywiania doszli ostatnio do wniosku, że działanie mechanizmu sygnalizującego głód jest u osób nadmiernie otyłych zakłócone. Występują u nich skurcze głodowe, lecz mechanizm sygnalizacyjny nie przekazuje im wewnętrznych poleceń przyjęcia posiłku. Paradoksalnym następstwem tego jest fakt, że jedzą oni i częściej, i więcej.

Badania przeprowadzone na uniwersytecie Pensylwania

ustaliły, że nadmierne otyłe kobiety rzadko odczuwają głód w momentach, gdy uczucia te powinny być sygnalizowane u nich skurcze żołądka. Natomiast nadmiernie otyli mężczyźni stwierdzali, że są głodni bez przerwy.

Eksperymentatorzy uznali, że nienormalne reakcje wynikają prawdopodobnie z zakłóceń emocjonalnych, które doprowadziły do zaburzeń systemu kontrolno-sygnalizacyjnego. Wnioski z przeprowadzonych badań wskazują na zupełnie nowy problem w procesie odchudzania: jak przywrócić znowu ludzi otyłych do jedzenia tylko na sygnał i w ilości niezbędnej wyłącznie dla zaspokojenia głodu.

## MAISON JANKA

185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)  
Tél. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-30

### KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

GABARDYNY © UBRANIA © KOSTIUMY © PALTA  
© SUKNIE © SPÓDNICE © SWETRY © BLUZY ©  
POPELINY © TERGAL © NYLON © WSYPY © PO-  
SZWY © DAMASY © PIERZE © BIELIZNA POŚCIE-  
LOWA

### Ceny bezkonkurencyjne

Wysyłam próbki na żądanie.

Na życzenie odwiedzam klientelę.

Brama domu nie była jeszcze gotowa. Zastępowały ją wierzje zbite z tarcic. Ewa odepchnęła jedną z wrót i weszła na posadzkę sieni z żółtych kostek klinkieru. Na prawo były duże drzwi oszklone. Tuż tabliczka od dzwonek. Na pierwszym miejscu przeczytała:

— Łukasz Niepołomski.

Tepe a szalone zdumienie jak fuga szatańska przeleciało przez nią od włosów głowy do paznokci stóp. Już nareszcie przyszła. Tu, na pierwszym piętrze! Nacisnęła guzik z całej mocy i oderwała palec. Tak niegdyś, jednego dnia, po spowiedzi... Był taki dzień w życiu. Sen krótki, głupi, bezrozumny.

Zaklekołało we drzwiach. Poszła na górę. Obejrawszy się spostrzegła jak przez sen wszystkich czterech: — Pochronia, Batasińskiego, Grzywacza i Fajtasia. Weszli za nią na palcach i bez najlżejszego szelestu zdążyli na górę po marmurowych schodach. Na piętrze drzwi sąsiadujące przedstawiły się jej oczom tak właśnie, jak Pochroń opowiedział. Ze spokojem czytała wyrzeźbione na tablicy nazwisko Łukasza. Drzwi były półuchylone. Uchyłona połowa zawarta na łańcuch.

— Kto to? — spytał głos z wewnątrz.

Wolno otworzyła swą skórzaną torebkę i z uśmiechem podała bilet. Zadowolenie z tego tytułu, jak też zdziwił się Łukasz przeczytawszy ten napis na kartce. To ona składa mu wizytę. Jego nazwisko wyrzeźbione na tablicy błyszczącej, a jej wylitografowane na wizytowej kartce. Tak oto składają sobie wizyty. Wszystko jest w porządku i według reguł życia. Uśmiech nie znikł z jej ust, gdy rzuciwszy okiem poza siebie, zobaczyła stojących za jej plecami czterech bandytów. Byli wyprostowani, nieubagani spokojni, uroczyści, gotowi do skoku, niemi. Twarz Pochronia wyrażała rozwagę, tamtych milczenie i posłuszeństwo. Drzwi otworzył się i Ewa stanęła na progu. Według rozkazu zasłoniła sobą wejście. Czuli na szyi oddech Pochronia. Oczy jej szukały Łukasza.

Łukasz stał w mroku korytarza. Tam w mroku — on!

Ujrzała twarz, włosy, przedział z boku, zarost.

Oczy jego gasły na jej widok i bezsilnie zawścięły się powiekami. Górna warga uchyliła się, żeby zabiły... Krzyk z głębi serca:

— Łukasz! Uciekaj! Zabijają cię! Idą!

— Kto idzie?

— Zamykaj drzwi! Od 'biura! Uciekaj do mieszkania!

Rzuciła się naprzód, żeby go zasłonić sobą, z wyciągniętymi rękami. Wepchnęła go we drzwi boczne, prowadzące do mieszkania. Było za późno.

Pochroń i trzej tamci runęli do przedpokoju. Pochroń od jednego ciosu sztyletem zabił lokaja i skoczył ku drzwiom do biur. Ale te drzwi były zatarasowane. Daremnie podważali je narzędziami wszyscy czterej. Nagle Niepołomski ukazał się w półotwartych drzwiach. Błysnęła lufa ni-

był już przyciśnięty olbrzymim pomnikiem z białego marmuru, kupą rzeźbionych kamieni, przywiezioną z Genui. Sterczały tam alegoryczne figury, stały się wieńce, pochodnie... Przy ostatnim blasku zorzy Ewa czytała długi napis, spleciony z bombastycznych, umówionych wyrazów. Czytała raz, drugi, trzeci.

Nagle zrozumiała, że ten pomnik jest zniewagą Bodzanty, urągowskiem rzuconym mu przez świat na bezsilne piersi. Poczuła, że ten pomnik jest prowokacją, zaprzeczeniem wszystkiego, czym był Bodzanta, wyrazem tego wszystkiego, co on potępił i zwalczał. Poczuła mus walki w obronie Bodzanty, konieczność obrony przed zniewagą, którą był ten pomnik, brzydki, łotrowski, głupi. Opętana od szatanów męczarni rzuciła się na ów pomnik i poczęła walczyć z jego materialną przemocą. Szarpała go pazurami, kopała nogami, usiłowała zwalić z miejsca ramieniem, biła weń głową. Śmiały się zeń bryły marmuru spojone z ziemią, na której stały, i spojone pomiędzy sobą klamrami z żelaza.

Nic nie pomógł oszalały krzyk i furia cielesna. Wyczerpana z sił od strasznej walki, zgłupiała, szlochająca, pokonana przez marmur, runęła na płytę i bezsilnie leżąc kąsała zębami szumny napis, wbijała weń skrwawione palce, żeby wydrzeć litery. Noc osłoniła jej szaleństwo.

\*

Kazano jej na oznaczoną godzinę „wyporządzić” cztery brownnigi. Wyporządzenie polegało na tym, że miała broń dobyć ze skrytki na poddaszu, wyczyścić wazeliną i przygotować szufładeczki z nabojami. Czyściła tedy starannie wazeliną czarne naczynia śmierci, wygładzała niezłomne ich karby, zagłębiała i wewnątrz, tak proste i nieodwołalnie konieczne w swojej konstrukcji, jak prosta jest sama śmierć. Od dawna już, od czasu kiedy zupełnie przeszła pod mocną rękę Pochronia i ofiarowana mu była na łaskę i niełaskę, lubiła tę czynność. Miała pasję do zgłębiania prostej maszynierii brownniga, a szczególnie lubiła marzyć patrzeć na jego prostą postać. Spiewała mu wówczas piosneczki spod serca, gaworzyła z nim o dawnych i przyszłych rzeczach. Piosneczka:

„Będziesz się wiecznie szargała w ulicach, gdy deszcz, zawieja. Będziesz czekała na łaskawego pana, który cię weźmie pod ciepły dach, nakarmi, napoi winem.

Panie łaskawy, mój piękny panie, ach, królewiczu nieznanym! Weź mię pod dach. Wprowadź na schody i do komnaty... Niech się nie błąkam w wyiębłych ulicach, po mokrym bruku, po śliskiej mojej ziemi!

Weź mię, niechaj nie moknę na deszczu, nie drzę od mrozu.

Będę ci wiernie, posłusznie służyła jak pies. Będę ci do ostatka służyła jak tresowany pies, ach, dobry panie!

WACŁAW SIERSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

129

Szlachcic Jan Twardowski, student krakowskiej Akademii, żeni się z Kasią Balczarówną. Po ślubie wywozi żonę do rodziców. W „diabelskiej pieczarze” spotyka szatana i podejmuje z nim walkę. Posądzony o podpalenie Krakowa, opuszcza miasto. Wraca na wieś o śmierci królowej Barbary i przywołuje jej ducha. Król mdleje, a dworzanie ujmują Twardowskiego. Przy pomocy Bianki Twardowski ukrywa się. Przybrał też nazwisko jej brata, Włocha Campoletti. W pałacu Zebrzydowski wydał ucztę. Rozbawieni mieszczanie ruszyli do Twardowskiego, gdzie bawiono się do rana. Królowa podejrzewając, że ów Campoletti to Twardowski, kazała przyprowadzić go na dwór. Wyślani dworzanie nie zastają Twardowskiego. Wraz z Mackiem i Bianką uciekł do Jelni. Służba niezadowolona z przybycia gości, którzy zajęli znaczną część zamku, zaczęła się domyślać, że Campoletti nie jest bratem ich dziedziczki.

— Pan Stypek do naszego przeniósł się mieszkania. Prawuje się z magistratem, a po cichu, co może, to sprzedaje. Ucieszył się, kiedyśmy przyjechali i kiedyś powiedział, że rzeczy tu chcę wieść. „Zabierzcie choć wszystkie!” Głównie się trapił, żebyśwa zabrali wszystko, co trza do alchemii. Ale gdzie zaś wszystko zabrać! Tego i na dziesięciu wozach nie zmieści... W dodatku straż miejska nie wypuściłaby za bramy takiego bogactwa. Dobrze, że z tym, cośmy wzięli, przemknąć nam się udało... Przed bramą ja z wozą zlażłem, a Nardzień udawał, że to jego, że wzięte z kwatery wielmożnej pani Stypkowej. Niedługo znowu pojedziemy. Sam pan nieprędko pewnie się zjawi, bo mu żal oddać tyle dobytku na rozgrabienie magistrackie...

Twardowski słuchał opowieści dość obojętnie, ale Bianka interesowała się każdym szczegółem.

— A co królowa?...

— Królowa wciąż gońców śle do Króla Jegomości, żeby ją z powrotem do Wilna wziął.

— To Król Jegomość w Wilnie?...

— Już dawno... Królowej Matce jechać do Włoch pozwolił, jeno edykt na Rynku ogłosił, iżby żaden człowiek polski z nią jechać nie śmiał: szlachcic pod utraceniem poczciwości, a prostego stanu człowiek pod utraceniem żywota. Wszelako królowa Bona taki płacz uczyniła, lamenty i narzekanie: iż się jej gwałt dzieje od tego, którego ona w żywocie nosiła, iż siła ucierpiała od tego, który

STEFAN ŻEROMSKI  
DZIEJE GRZECHU

Nigdy mię nie zapomnisz, gdy ci usłuże, gdy cię sztukami moimi zabawię, ach, panie mój stokrotny!

Przypomnisz sobie zabawy moje, o jasny panie, gdy będziesz w twym złotym domu.

Gdy będziesz szedł bosy i cichaczem, żeby nastłuchiwać pod drzwiami, czy nie kaszle syn twój maleńki, przypomnisz sobie...

A gdy się będziesz schylał nad kolebeczką zrodzonego z czystej dziewicy, która prócz ciebie innego nie pieściła kochanka, i kiedy struchlały będziesz zagładał w jego oczęta od gorączki zamglone, i kiedy będziesz szeptał w noc czarną, w noc deszczową modlitwy ogłupiałe; i kiedy będziesz brodził po cichych dywanach twojego złotego domu, szarpiąc włosy, targając brodę i jęcząc, przypomnisz sobie...

Bo ja będę chodziła za twoimi wysokimi oknami, za zasłonami twojej cudnej sypialni — w mrocznej ulicy...

A gdy zobaczysz, że skoczyła gorączka, i gdy ci się włosy zjeżą na głowie, i gdy ręce załamiesz i będziesz w ciemne okno patrzył — może mię zobaczysz w ulicy, ach, złoty panie...

A gdy syneczek wyciągnie do ciebie chude rączyny i gdy cię wołać będzie, żebyś go ratował, a ty poweźmiesz wiadomość twoim wielkim, niezmiernym rozumem, że mocniejsze są nade wszystko nasze skrofuly i że córeczka moja, gruźliczka, tuli już do łona syneczka twego — ujrzyj mię, panie, jak się będę szargała w mojej czarnej ulicy...

I tego dnia Ewa doskonale przygotowała browningi. Były gotowe, złożone w szufladzie stolika, kiedy jeden po drugim zaczęli ścigać: Pochroń, Batasiński z zapadniętym brzuchem, Grzywacz, wysoki, milczący blondyn, wreszcie dziobaty Fajtaś. Przynieśli ze sobą wiele salcesonu, kiszki podgardlanej, serdelków, bułek, czekolady tudzież monopolu — i odzywiali się w milczeniu, gościnnie częstując Ewę.

W trakcie uczt Pochroń rozkazał Ewie ubrać się w najlepszą, najładniejszą suknię. Wyszła na poddasze, gdzie miała swój kufer, i szybko spełniła polecenie. Uróżowała się, upudrowała, nastroszyła włosy, wszystko jak należy. Czekaa na dalsze rozkazy. Gdy mieli wychodzić, Pochroń podał jej bilet wizytowy, odbity na bristolowej kartce. Przeczytała z przyjemnością: „Ewa Pobratyńska”.

Nie mogła pojąć, do czego to mogło służyć. Pochroń łaskawie wyjaśnił, wdziękając swój elegancki żakiet, kapelusz i rękawiczki.

— Pójdziemy, ko-koszko, na ulicę Marszałkowską, pod numer 305, do domu, który dopiero co skończono stawiać.

— I ja?

— I ty.

— Oj, to dobrze!

— A widzisz. Każde pójdzie oddzielnie. Ty zaś pierwsza. Wszyscy pięćoro będziemy się mieć na oku. Wejdiesz prędko w bramę, ty pierwsza, i zaraz, nikogo nie spostrzegając, na lewo od frontu. Są tam schody

cokolwiek dobrego na świecie ma, od niej żywot, od niej i stolicę królewską! Za to wszystko, miasto poczciwości powinnej i obmyślenia wszelakiego dobrego matce swej, a to jeszcze w niewolę ją bierze. W niewolę bierze tę, dla której nie tylko sam niewolę cierpieć, ale i siła żywota stracić jest powinien, iżby na nią, na matkę, nic przeciwnego nie przyszło... — gadał Maciek, udając głos polityczny. — To Króla Jegomości tak poruszyło, że edykt w kilka dni później odmienił kazał i Królowej Matce bez przywilejów, ale ze skarbami odjechać swobodnie przyzwolił. Dwadzieścia cztery wozy — poszostne woźniki — naładowane srebrem, złotem, drogimi klejnoty starosta ostrołęcki, Wilga, już do granicy prowadzi, a poprzód wysłano ludzi, aby w górach za Wiedniem drogi poczynione były, gdyż przed tą królowej jazdą nikt na wozie do Włoch tamtędy nie jeździł...

— Gdyby nie cień Barbary, moglibyśmy i my z królową Boną do Włoch jechać. Dawniej lubiła mię — szepnęła Bianka.

Twardowski potrząsnął głową.

— Nie, nic z tego. Skarby ją zgubią. Tu innej drogi szukać trzeba...

— W takim razie najlepiej tu zostać! Tu bronią cię prawa szlacheckie, tu cię nikt tknąć nie śmie. Jesteś nobilis, a zamek i ziemia pod opieką moją i Stypków. Banitą jest Twardowski, a ty zaś jesteś Campoletti!... — dowodziła ogniście.

— Każdy jest jeno pod opieką swej gwiazdy! — uśmiechnął się Twardowski.

— No, tak!... A co mówi twa gwiazda? Co mówi moja?... Chodźmy na wieżę. Pokażesz i nauczysz.

Szli na okrągłą basztę o płaskim dachu, na którą wejście kazał Twardowski przede wszystkim poprawić. Tu również o piętro poniżej kazał umieścić swój pokój; stąd wąskimi, krętymi schodami można było zejść na dół do mieszczącej się na poziomie pracowni.



Oparci o kamienną, pociętą strzelnicami masywną balustradę wieży, spoglądali w dal na ciemne lasy, ścielące się aż po górzysty widnokrąg, na białe plamy pól i wąskie nici dróg, przecinających knieje, na srebrzącą się w księżycu wstęgę pobliskiej Wisły. Lekki, ciepły wiatr niósł z dala ożywcze, balsamiczne wonie. Miliardy gwiazd mrugały łagodnie na bezmiernej kopule granatowego nieba. Bianka położyła pieszczotliwie ciepłą swą rękę na ramieniu zapatrzzonego w niebo Twardowskiego.

— Kto zbada związki olbrzymiego nieba i zakryte biegi przyrody? — szepnęła w rozmarzeniu.

— Słuchaj! — przerwała mu z niecierpliwością. — Ważniejszą rzeczą jest teraz zastanowić się, czy zostaniemy tutaj na dłużej, czy wyruszymy dalej?...

marmurowe, wysłane dywanem. Na pierwszym piętrze jest tylko dwoje drzwi. Na tych, co na lewo, nie ma żadnej tablicy, a na tych, co na prawo, jest duża blacha mosiężna z wrytym nazwiskiem: „Łukasz Niepołomski”.

— A!

— Właśnie! Właśnie — a! Ten sam.

— Cóż on tam robi?

— Mieszka, kokoszko. To właśnie jego dom. W tym mieszkaniu, co bez żadnego napisu, mieści się biuro fabryk w Rosji, których on jest współwłaścicielem, a teraz i głównym reprezentantem. Z jego mieszkania do tego biura są proste, niczym nie zaopatrzone drzwi. A drzwi od biura ze schodów są tego bronione. Musimy wejść do jego mieszkania. Rozumiesz, dziecko, a dopiero stamtąd do biura.

— Wchodźcie sobie nawet do czubatego diabła, cóż to mnie obchodzi?

— To i ciebie obchodzi. Wejdiesz pierwsza, zadzwonisz do jego mieszkania. Lokaj nie otworzy z łańcucha. Przez szparę podasz lokajowi ten bilet i poczekasz. Ten Niepołomski zaraz cię przyjmie, a jest teraz w domu na obiedzie. Skoro lokaj spuści łańcuch, ty wejdiesz we drzwi. Staraj się jak najdłużej stać we drzwiach, dopytywać się, rozmawiać, bając, żeby my mogli draba nagle zakatrupić i wejść sami.

— Takie to rzeczy...

— A takie. Nasza już będzie rzecz wyłamać tamte drzwi do biura i oporządzić kasy.

— A dacie to radę we czterech?

— Damy, kurko, damy. Urzędników tam jest sześciu, lokajów dwóch. Niepołomski to samo ma lokajów dwóch. No, sam. Damy radę.

— A to i Niepołomskiego będziecie trucić?

— To tam nie twoja rzecz. A niech ci zaś do główki nie przyjdzie, boby kuku... No, jazda!

Wszyscy czterej ukryli gdzieś w sobie nabite rewolwery, włożyli przyzwite paltoty, pozawijywali efektownie krawaty, oczyścili kapelusze i kolejno wyszli. Ewa szła ostatnia, ze swym biletem wizytowym, ukrytym w torebce. Idiotyczny w duszy śmiech. Żadnej wiadomości o tym, co się dzieje. Ciekawość! Pasja, która się wdara na szczyt, zwiasta nad przepaścią i zapuszcza w głębinę wzrok. Co też to będzie? Niejasny dźwięk, coś jakby matowe uderzenie: Łukasz Niepołomski. Jestże to słowo w pulsach uderzających, w zgrzycie tramwaju czy w tonie dalekich dzwonów? Co ono znaczy? Nic. Nie znaczy nic. To dźwięk dzwonu. Nazwa bez rzeczy, którą oznaczać miała.

Staneła przed nową, białą kamienicą. Olbrzymie tafle szyb sklepowych, jeszcze zamazane wapnem, zawieszane afizkami „do wynajęcia”, czarny marmur polerowany między tafłami szyb.

— To tu... — wyszeptęła. — Nazywa się Łukasz Niepołomski.

## KALENDARZ HISTORYCZNY

## WRZESIEŃ

— Zali sama nie mówiłaś, że ukryjemy się tu!...

— Tak, ale gdym się przyjrzała, strach mię wziął. Takie wokoło bezludzie. Czarne bory szumią jak morze. Ludzie dzicy i posępni jak zboże. Śmierć zadać mogą lub gorzej, a wszystko zniknie bez śladu... W zimie, kiedy lód, śnieg i wichry odgradzą nas od świata, co pocniem osamotnieni?... Trwoga mię szarpie!... Przyjedzie mój mąż. Ty go się strzeż — on niedobry! Czy nie lepiej uciec zawczasu?... Ach, uciec tam, gdzie słońce, gdzie wieczna zieleń, gdzie wesoło, swobodnie, ludno... Marzy mi się moja ojczyzna, Italia, gdzie nie byłam od dzieciństwa!

Twardowski potrząsnął głową.

— Tak było niegdyś. Dziś rządzi tam srogi papież Paweł IV i kardynał Caraffa. Zachmurzyło się niebo Italiej. Nadchodzą wieści, że inkwizycja znowu szaleje. Płoną stopy, pełne więzienia, pełne drogi zbiegów, leje się krew, ludzie mordują ludzi, co inaczej myślą... Uciekać musieli sędziwy Ochino, Celio Curion, Valentino Gentile, Giovanni Alciati, Matheo Gribaldo, Lelio Sozino i wielu innych, których znałem... Poniektórzy wybierają się pono tu, do Polski... U kogóż więc schronimy się my? Takóż i mnie tam znają, brałem udział w dyskusjach i pisaniu. W Niemczech wszędzie szukają czarów i antychrysta... Pałą lutrowie, pałą katoliki, pałą kalwiny na wyprzódki swoje grzeszniki. Wszyscy chcą gwałtem zbawić świat. We Francji wodzą się za łby i mordują o boskość Chrystusa, o to, czy Duch Święty był gołębiem, czy też równym Bogu Ojcu Stwórcą. Nawet łagodny Castellion z Paryża uchodzić musiał. Najswobodniej było do ninie w Szwajcarii. Znałem Melanchtona, Zwingla, rozmawiałem nieraz z samym Kalwinem. W Bazylei przyjaźniłem się z Oporynem, uczniem niezrównanego Paracelsa, i słuchałem wykładów znakomitego medyka Zwingera. Długie, miłe godziny spędzałem nieraz na dyskusjach z Davidem Jorisem i razem z Flacjusem Illyricusem układaliśmy Catalogus Testimonium Veritatis. Ale i tam przywiał szaleństwo. Jeżeli spalono w Genewie Serweta za to, że odrzucił dogmat Trójcy Świętej, to co uczynią ze mną, który odrzucam dogmat Boga Ojca?...

— Odrzucasz dogmat Boga? — zapytała, odsuwając się odeń.

## Dalszy ciąg nastąpi

## TRANSPORT

i wszelkiego rodzaju  
PRZEWOZY

Z Francji do Polski i odwrotnie

załatwia szybko i sprawnie

**BOTRANS S.A.**

25, rue Louis-le-Grand — PARIS II

Téléphone: R'C 79-49 (5 lignes groupées)

Télex: 22806

Firma posiada własną  
składnicę i dział opakowań:

74, rue Petit — PARIS XIX

1. 1939 — o godz. 4 minut 45 niemieckie wojska morskie, lądowe i lotnicze zaatakowały terytorium Polski, rozpoczynając II wojnę światową (Kalendarz wydarzeń kampanii wrześniowej 1939 r. zamieszczamy na str. 3 i 13).

1. 1939 — ogłoszenie mobilizacji powszechnej we Francji

1. 1944 — (do 3 września) wojska sojusznicze wywoliły Dieppe, Amiens, Verdun, Lens, Maubeuge, Namur i Lille

1. 1944 — po 32 dniach rozpaczliwych walk padł jeden z głównych bastionów Powstania Warszawskiego — dzielnica Stare Miasto.

2. 1621 — hetman Chodkiewicz zwyciężył Turków pod Chocimem

2. 1937 — zgon francuskiego uczonego P. Coubertina — twórcy nowoczesnych olimpiad

2. 1940 — Niemcy wyznaczyły Francji kontrybucję w wysokości 400 milionów franków dziennie

2. 1949 — w Warszawie powołano do życia Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, jednoczący wszystkie organizacje polskich stowarzyszeń kombatanckich

3. 1914 — prezydent i rząd Francji opuścili zagrożony przez Niemców Paryż

3. 1939 — Francja i Anglia wypowiedziały Niemcom wojnę i ogłosiły blokadę III Rzeszy

3. 1944 — wyzwolenie Brukseli przez II Armię Brytyjską oraz Lyonu i Saint-Etienne przez I Armię Francuską

3. 1944 — I Polska Dywizja Pancerna sforsowała Somme i wyzwoliła Abbeville

4. 1809 — urodził się Juliusz Słowacki, znakomity polski poeta — jeden z trzech wieszczów narodowych (zm. 1849)

4. 1939 — hitlerowcy rozstrzelali 80 powstańców śląskich i harcerzy w zajętych przez wojska niemieckie Katowicach

4. 1952 — w Dychowie pod Zieloną Górą uruchomiono największą w Polsce elektrownię wodną

5. 1943 — grupa bojowa Armii Krajowej wykonała wyrok śmierci na F. Brucknelu, naczelniku więzienia na Pawiaku w Warszawie

5. 1944 — I Polska Dywizja Pancerna przekroczyła kanał Neuf Fosse wyzwalając St. Omer

5. 1944 — walki polskiego batalionu partyzanckiego o Autun we Francji (zakończone 9 września zdobyciem miasta)

5. 1952 — w Warszawie zmarł znakomity artysta scen polskich Józef Węgrzyn

6. 1755 — w Pile urodził się Stanisław Staszic, badacz, odkrywca, ojciec górnictwa polskiego, reformator nauki (zm. 1826)

6. 1812 — bitwa wojsk napoleońskich z armią rosyjską pod Borodino

6. 1831 — śmierć gen. Sowińskiego w obronie reduty na Woli pod Warszawą

6. 1939 — rząd polski opuścił Warszawę

6. 1944 — I Polska Dywizja Pancerna przekroczyła granicę francusko-belgijską i wyzwoliła Ypres

6. 1944 — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał historyczny dekret o powszechnej reformie rolnej

7. 1764 — elekcja Stanisława Augusta Poniatowskiego na króla Polski

7. 1944 — II Armia Brytyjska uchwyciła przyczółki na kanale Alberta, wyzwolono Liège, Amerykanie przekroczyli Mozele, garnizon niemiecki w Calais i Dunkierce zostały otoczone

7. 1944 — oddziały powstańców w Warszawie opuściły dzielnicę Powiśle

8. 1569 — zmarł Mikołaj Rej, pierwszy polski pisarz, tworzący w języku ojczystym

8. 1905 — zginął w walce z carskimi żandarmami Marcin Kasprzak, działacz SDKPiL, rewolucjonista i patriota (ur. 1869)

8. 1944 — I Armia kanadyjska wyzwoliła Ostendę

9. 1939 — podpisano w Paryżu umowy polsko-francuskie o formowaniu we Francji polskiej dywizji z ochotniczego zaciągu

9. 1944 — I Armia Francuska wraz z partyzantami wyzwoliła Autun, a 7 Armia Amerykańska — Besançon

11. 1938 — kpt Janusz zwyciężył w Liège na międzynarodowych zawodach o Puchar Gordon-Benetta

12. 1932 — tragiczna śmierć polskich pilotów Żwirki i Wigury, zwycięzców Challenge'u, pod Cierpliciem na Śląsku Cieszyńskim

12. 1939 — lądowanie brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego we Francji

12. 1944 — brygada Armii Ludowej im. gen. Bema stoczyła w powiecie radomskim dwudniowy bój z 6-tysięczną ekspedycją niemiecką wspartą czołgami i samolotami



70 lat temu, 13 września 1894 r., urodził się Julian Tuwim, jeden z najwybitniejszych polskich poetów XX wieku, satyryk, tłumacz, autor pięknych wierszy lirycznych, poematów, znanych wierszy dla dzieci, szopek politycznych, tekstów kabaretowych i tekstów piosenek, zbiorów ciekawostek literackich i innych. Zmarł w grudniu 1953 roku.

13. 1959 — radziecka rakietka kosmiczna — Łunnik II — trafiła w Księżyc

14. 1812 — Napoleon wkroczył do spalonej Moskwy

14. 1940 — Polskie dywizyjony lotnicze 300 i 301 współuczestniczyły w bombardowaniu zgrupowań niemieckich barek desantowych w Boulogne

14. 1942 — Niemcy stordedowali na pld. Atlantyku transportowiec „Lakonia” wiozący 1500 jeńców włoskich i kilkuset żołnierzy eskorty polskiej i angielskiej

14. 1942 — początek walk ulicznych o Stalingrad

14. 1944 — oddziały I Armii Polskiej i wojska radzieckie wyzwoliły prawobrzeżną dzielnicę Warszawy — Pragę



20 lat temu, 14 września 1944 roku, I Polska Dywizja Pancerna kontynuując swój szlak bojowy przez Francję i Belgię wyzwoliła spod okupacji niemieckiej Gandawę, witana owacyjnie przez ludność miasta.

16. 1944 — oddziały I Armii Wojska Polskiego podjęły nieudaną próbę zajęcia przyczółków mostowych na Czerniakowie i Żoliborzu w Warszawie

17. 1928 — w Łodzi wybuchł strajk włókniany, który zapoczątkował strajk powszechny

17. 1939 — rząd polski przez Zaleszczyki emigrował do Rumunii

18. 1354 — bitwa z Krzyżakami pod Chojnicami

18. 1944 — początek 9-dniowych zaciętych walk samodzielnej Brygady Spadochronowej zrzuconej pod Arnhem w nieudanej desancie

18. 1949 — w Warszawie rozpoczął się pierwszy po wojnie, a IV w ogóle Międzynarodowy Konkurs Chopinowski z udziałem 13 państw (I miejsce H. Czerny-Stefańska, II — B. Hesse-Bukowska)

19. 1944 — kapitulacja niemieckiego garnizonu w Brest

19. 1944 — Francuski Komitet Ruchu Oporu ogłosił apel domagając się aresztowania Petaina i usunięcia z administracji kolaborantów

20. 1620 — bitwa wojsk hetmana Żółkiewskiego pod Czerorą z Turkami

20. 1939 — polski okręt podwodny „Wilk” przedostał się z Bałtyku do Anglii

20. 1939 — pierwszy kontyngent ochotników polskich wyruszył z Paryża do obozu w Coquidan

20. 1943 — okręt podwodny „Dzik” zatopił pod Bastrą (Korsyka) pięć statków z ewakuowanymi wojskami niemieckimi

20. 1944 — księżę Karol został regentem Belgii

20. 1944 — I Polska Dywizja Pancerna zdobyła port Terneuzen u ujścia Skaldy

20. 1946 — Krajowa Rada Narodowa uchwaliła 3-letni plan odbudowy Polski

22. 1929 — sprowadzenie z Paryża do Polski prochów Joachima Lelewela, członka Rządu Narodowego 1831 r.

22. 1940 — zmarł Michał Kajka — poeta mazurski, bojownik o polskość Mazur (ur. 1858)

22. 1952 — w Wierzbicy oddano do użytku największą cementownię w Europie

23. 1934 — w Warszawie na zawodach Gordon-Benetta zwyciężyli Hynek, Burzyński i Janusz



30 lat temu, 24 września 1934 roku, córka sławnej polskiej uczoney Marii Skłodowskiej-Curie, Irena wraz z mężem Fryderykiem Joliot dokonali odkrycia zjawiska sztucznej promieniotwórczości.

24. 1856 — urodził się Ludwik Waryński, ideolog i przywódca pierwszej polskiej partii robotniczej „Proletariat” (zm. 1889)

24. 1939 — największy barbarzyński nalot niemieckich 1150 samolotów na Warszawę

24. 1941 — gen. de Gaulle utworzył w Londynie Francuski Komitet Narodowy

25. 1949 — wspólne posiedzenie Rad Naczelnych PSL i SL uchwaliło zjednoczenie ruchu ludowego w Polsce

27. 1605 — zwycięstwo hetmana Chodkiewicza pod Kirchholmem nad Szwedami

27. 1939 — w Kraju powstała pierwsza konspiracyjna organizacja wojskowa Związek Walki Zbrojnej pod wodzą gen. Karasiewicza-Tokarzewskiego

27. 1943 — oddziały AK rozbiły więzienie w Biłgoraju

28. 1864 — powstało I Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników

28. 1895 — zmarł Ludwik Pasteur, znakomity francuski uczoney — biolog (ur. 1822)

28. 1939 — gen. Wł. Sikorski objął naczelne dowództwo wojsk polskich we Francji

28. 1944 — w Warszawie powstańcy po krwawych walkach wycofali się z Mokotowa

29. 1747 — urodził się Józef Wybicki, autor hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” (zm. 1822)

29. 1944 — oddziały partyzanckie Kielecczyzny stoczyły ciężki bój z Niemcami pod Gruszą

29. 1959 — wodowanie w stoczni szczecińskiej pierwszego zbudowanego tam 10-tysięcznika

30. 1939 — pierwszy polski oddział partyzancki majora Hubala (Dobruckiego) rozpoczął działalność dywersyjną

30. 1943 — w walkach na Korsyce wojska francuskie zajęły San Stefano i San Leonardo

30. 1944 — niemiecki garnizon w Calais skapitulował

30. 1946 — w Norymberdze ogłoszono wyrok przeciwko hitlerowskiemu przestępcom wojennym.



Tak tańczy „Polonia” (w tyle zespół muzyczny). Pary od lewej: Wanda Wróbel — Vilquien Jacques, Mauricette Meunier — Eugeniusz Skóra i Jacqueline Dudo — Henryk Drewnowicz

## polonia GROUPE FOLKLORIQUE POLONAIS

Intitulé du compte postal  
ass. culturelle et intellectuelle  
des polonais en France  
dijon 441-74

Exincourt dnia 13-7-64 r.



## Oberek pod szwajcarską granicą

SOCHAUX i EXINCOURT — to dwie blisko siebie położone miejscowości nad szwajcarską granicą. Tam też w 1957 r. powstał zespół pieśni i tańca „Polonia”. Liczy on dziś 35 osób, w tym kilku Francuzów polskiego pochodzenia. Ostoją zespołu jest 8

lonia” jest stałym gościem na włoskich festiwalach folkloru organizowanych przez ENAL. „Polonia” była gościem w 1958 roku w Como, w 1960 roku w Wenecji, w 1963 roku w Messynie. Pierwsze jednak wojażę zaczęła w 1957 roku od Portugalii.

— Właśnie przed kilku dniami wróciłam z Polski — mówi p. Wanda Wróbel — z Chylic pod Warszawą, gdzie przebywałam cały lipiec. Dzięki Towarzystwu „Polonia” poznałam nowe układy taneczne regionów lubelskiego, kurpiowskiego, mazowieckiego, a także widziałam prace i występy zespołu „Lublin”.

Teraz jedziemy po raz drugi do Portugalii na występy do Viana do Castelo. Bardzo ściśle współpracujemy z ist-

niejącym tam zespołem z Almeirim.

Poza Portugalią i Włochami „Polonia” uczestniczyła też w Tygodniu Artystycznym Młodzieży Europejskiej, organizowanym w Austrii w Grazu w 1963 r., w którym udział brały zespoły z 12 państw, m. in. Włoch, Danii, NRF, Szwecji, Francji, Austrii, Hiszpanii.

Oparciem dla zespołu jest, obok społecznej pracy działacza polonijnego i mera miasta, Dom Kultury w Sochaux, którego kierownictwo bardzo popiera działalność „Polonii”. Wybijającą się jednostką wśród utalentowanej młodzieży jest syn kierownika p. Czajki — HENRYK, doskonały tancerz, zaś wzorem poświęcenia dla „sprawy” zespołu — skarbnik p. JAN KUSZLA.



nauczycieli, a także uczniowie i robotnicy — Polacy z pobliskich kopalń. Przewodzi wszystkim p. EDWARD CZAJKA, założyciel i kierownik zespołu, działacz społeczny, pracownik fabryki samochodów Peugeot w Sochaux.

Wysilek p. Czajki i innych członków zespołu nie idzie na marne. W promieniu 60 km nie ma lepszego zespołu.

Radują więc „Poloniści” Rodaków i chętnie oglądających ich występy Francuzów dziarskimi krakowiakami, posuwistymi kujawiakami, tańcami rzeszowskimi, mazurem i polką, a widać robią to dobrze, skoro mer miasta sięga nierzadko do kasy miejskiej i sypie grosiwo na potrzeby zespołu.

Pani WANDA WRÓBEL jest jedną z nauczycielek — uczestniczek zespołu. Mówi nam o ciężkiej pracy, o próbach trzy razy w tygodniu, które po wielokroć powtarzane, dają w końcu ten „oklaskiwany efekt”.

A że jest co oklaskiwać, o tym świadczą zagraniczne wojażę i sukcesy zespołu. „Po-



**WRZESIEŃ** — kwitną wrzosy, zakwitła ziemowit, dojrzewają owoce zimowe, orzechy laskowe, a ptactwo — to, co przybyło i to, co tu świat ujrzę — odlatuje w cieplejsze strony na zimowe wakacje.

Francuskie przysłowia o wrzesniu mówią: **Quand septembre a de la brise, la pluie y vient sans surprise** (Kiedy wrzesień dmucha, nie jest niespodzianką plucha). **En septembre l'eau travaille pour la vigne et la semaille** (Jak deszcz we wrzesniu pracuje, winnica i zasiew na tym zyskuje).

**NA ROLL..** to zbiór bobu, rzepaku, kukurydzy, chmielu, gorczyca, konopi i tytoniu. Kosi się koniczynę, lucernę i trawy łąkowe; trwa jesienna orka, a pod koniec miesiąca sieje się jęczmień, owies; w winnicach już winobranie.

**W OGRÓDZIE..** W pierwszych dniach na dobrej ziemi

sieje się kapustę wiosenną (choux de printemps); ziarno lekko przykryć i często polewać, by przyspieszyć wzrost. Jak rozsada ma 3-4 listki, rozsadzić w szkółkę, a ostatecznie posadzić w listopadzie lub wiosną. Przed mrozem chronić garścią słomy. Tak samo kalafiori (choux-fleurs, Nain hâtif i Demi-Dur de Paris), a gdy podrosną, przetrzymać pod kłosem lub w inspektach. Sałatę zimową (Laitues d'hiver, Passion i Rouge d'hiver), w szkółce a w październiku na zagonie. Również przykryć suchymi liśćmi, gdy nadchodzą duże mrozy. Sałatę Maches siać na dobrze nagnojonej działce — będzie świeża sałata w ciągu zimy i wiosny. Sadzić lub siać można również: czosnek, marchew, cykorię, szpinak, cebulę, szczaw, pietruszkę (w słońcu) i rzodkiewkę.

W końcu miesiąca zbierze się ostatnie pomidory, a gdy dni są słotne, odciąć owoc z gałązką, niech dojrzewa blisko okna.

Aby w przyszłym roku mieć ładne i wczesne kwiaty, trzeba posiać jednoroczne gatunki, które podrosną i spędzą zimę na grządce. A więc: goździki (Myosotis des Alpes, oeillets de Chine), bratki (pensées), laki, lewkonie (girflées) i inne.

## TAŃCEM I PIEŚNIĄ WIĄŻEMY Z KRAJEM

Pani HELENA MAZUR jest znaną postacią w polskich zespołach regionalnych na terenie Francji. Odwiedza je często, instruuje, pomaga. Ostatnio pani Helena przebywała w Polsce. Oto co mówi o swym pobycie w Kraju:

— To już była moja szósta podróż do Polski. Jak zwykle byłam w Chylicach, gdzie Towarzystwo „Polonia” pomaga nam w poznaniu nowych tańców polskich. W tym roku zjechało się tam nas ponad 80, z USA, Węgier, Belgii, NRF, Danii, Szwajcarii i Francji. Co roku poznajemy inne rejony Kraju. W tym roku w programie była Lubelszczyzna, rejon kurpiowski i Warszawa. To był duży zastrzyk umiejętności tanecznych i nasza młodzież teraz po powrocie do Francji będzie mogła wiele nowego wprowadzić w swoich zespołach.

— Czy młodzi instruktorzy polonijnych zespołów we Francji byli licznie reprezentowani w Chylicach?

— My z Francji stanowiliśmy ponad połowę grupy. Była tam młodzież z „Krakowiaka” (Guesnain-Nord), „Wesołego Górala” (Raismes-Sabatier), „Karolinki” (Carvin), „Oberka” (Lens), „Górala” (Denain), „Lublina” (Pecquenecourt), z zespołu w Waziers, a także ze „Słaska” (Lyon), „Kujaw” (Montchanin-les-Mines), „Kalin” (Monte-a-Mousson), „Polonii” (Sochaux-Exincourt), „Łowiczanki” (Persan-Baumont), „Syreny” (Paryż), „Warszawy” (Dijon) i „Krakowiaka” (Beauvais). Niektórzy byli po raz pierwszy, inni drugi lub trzeci raz i ci otrzymali już stopnie instruktorskie.

— Wobec tego pani, po swoim szóstym pobycie w Chylicach, jest już chyba podwójnym lub potrójnym instruktorem.

— Ja raczej jeżdżę w celu poznania zespołów w Kraju, tych reprezentujących najwyższy poziom i zbierających laury w czasie zagranicznych występów. W tym roku poznałam dobrze Państwowy Ze-

spół Pieśni i Tańca „Lublin” oraz Zespół „Harnama” z Łodzi. W czasie pobytu w Polsce wraz z całą grupą tańczyłam na przyjęciu u wicepremiera Nowaka w Urzędzie Rady Ministrów.

— Jak pani, jako instruktorka objazdowa, ocenia tu we Francji dorobek polskich zespołów folklorystycznych?

— Chcę rozpocząć od stwierdzenia, że ludowe taneczno-pieśniarskie zespoły folklorystyczne są czołówką tego rodzaju ruchu amatorskiego nie tylko we Francji, ale i w Belgii oraz w NRF. Młodzież tych krajów jakoś nie potrafi się doszukać piękna i potrzeby jego kultury w swych tańcach ludowych, a my potrafimy to wyjątkowo dobrze robić. A jeżeli wśród młodzieży francuskiej czy belgijskiej są tacy, którzy chcą tańczyć nie twista, lecz tańce ludowe, to przychodzą do naszych zespołów. Stąd w polskich zespołach wielu Francuzów, a nawet emigrantów włoskich czy belgijskich. Jeśli chodzi o poziom, to jest on zdecydowanie coraz wyższy, a od kilku lat obserwujemy wzrost zainteresowania tworzeniem nowych grup.

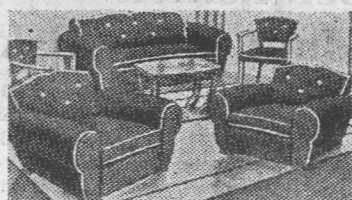
W maju mieliśmy festiwal naszych zespołów, organizowany razem z FSGT. Podzieliłmy się na dwie klasy — w najlepszej „Excellence” — zwyciężył zespół „Warszawa” — Dijon. Kieruje nim z wielkim poświęceniem czasu i sił p. Maria Dinot, nauczycielka. Grupa ta liczy 25 osób, istnieje 4 lata, a od trzech lat nieprzerwanie zwycięża w naszych festiwalach. Drugie miejsce przyznano „Mazurrom” z Saint-Etienne. To stary komplet, założony w 1952 r. Obecnie kieruje nim p. Teodor Rakoczy. Na trzecim miejscu uplasował się bardzo ciekawy i ambitny zespół „Karolinka” z Carvin, który przed sześciu laty rozpoczął swą działalność jako dziecięcy komplet taneczny. Założył go p. Rozwadowski, ja też tam stawiałam pierwsze kroki. Dzisiaj jest to dorodny zespół tańczący w 16 par i mający piękny chór.

W klasie „Honneur” zwyciężył „Słask” z Lyonu. Zasiłowana grupa, która święciła nieraz sukcesy w grupie „Excellence”, ale po jakimś kryzysie wewnętrznym zaczęła swą pracę prawie od nowa i dlatego ich tegoroczny sukces specjalnie cieszy. Tuż za nimi uplasował się zespół z Carmaux, który był najmłodszym uczestnikiem festiwalu. W ciągu zaledwie kilku miesięcy pod kierunkiem p. Kozub potrafili osiągnąć bardzo wysoki poziom, a cały swój występ okrasili taką świeżością i uśmiechem, że złapali za serca całe jury.

— Czy w takich festiwalach uczestniczą wszystkie zespoły polskie pracujące we Francji?

— Nie wszystkie na to stać, nie wszystkie reprezentują jeszcze odpowiedni poziom, ale zawsze 13 do 15 zespołów staje do centralnego konkursu. W sumie, we Francji działa około 25 zarejestrowanych grup w Towarzystwie „France-Pologne”. Jest jeszcze kilka pracujących we wstępnym stadium, które niedługo się zarejestrują, a już wiemy o powstawaniu nowych, gdyż polski taniec ludowy jest nadal entuzjastycznie przyjmowany w ośrodkach polonijnych.

Wasz Ogródnik



## OSIŃSKI TAPICER — DEKORATOR

149, rue Jules Guesde  
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych  
według różnych stylów

MEBLE — KUCHNIE FORMICA —  
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE  
COSY — TAPCZANY — FOTELE

Odnawianie — reperacje — przeróbki  
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW

Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem

Firma udziela długoterminowych kredytów

## Wiadomości z Troyes

Komitet Jedności Narodowej z Troyes przyznał najbardziej zasłużonemu działaczom polonijnym, członkom Towarzystwa Pomocy Oświatowej w Troyes odznaki Tysiąclecia Polski. Otrzymał je pp.: Helena Kazimierska, Wacław Proch i prezes Mieczysław Proch. Towarzystwo urządziło na ich cześć bardzo miłe przyjęcie, w którym uczestniczyli członkowie zespołu, przedstawiciele miejscowej polonii i organizacji społeczno-kulturalnych. Wśród zaproszonych gości znaleźli się również p. Józef Kuchta, długoletni działacz polonijny z Alzacji, który całe wakacje wraz z rodziną spędzał w domu członków Towarzystwa, pp. Baków.

Podczas „honorowego wina” — jak mówią członkowie zespołu — pan Kuchta wyraził Towarzystwu swoje uznanie za długoletnią i systematyczną działalność społeczną i kulturalną prowadzoną nie tylko wśród Polaków, ale i Francuzów. Następnie złożył on dotację pieniężną na ręce prezesa Towarzystwa. Wspomniał on również, że Troyes — niegdyś bardzo żywotny ośrodek życia polonijnego — w ostatnich miesiącach zaniedbał wielu praktykowanych przedtem form pracy społecznej, które należy obecnie odnowić.

W pierwszych dniach sierpnia odbyło się sympatyczne spotkanie towarzyskie w siedzibie TPO przy rue de la Brulée w Troyes. Dwoje długoletnich działaczy Towarzystwa p. Wera Paprota i Stanisław Chmiota zawarli związek małżeński. Świadkami tego miłego wydarzenia byli państwo Prochowic.

Nowożeńcom składamy jak najlepsze życzenia.

Zarząd Towarzystwa Pomocy Oświatowej zaprasza mieszkańców Troyes i okolic do udziału w pracy organizacyjno-artystycznej i społecznej Towarzystwa. Mile widziane są zarówno zgłoszenia młodzieży szkolnej, pracującej, jak i wszystkich dorosłych.

Wszyscy chętni proszeni są o zgłaszanie się codziennie w sekretariacie Towarzystwa Pomocy Oświatowej, Troyes, 11, rue de la Brulée, u p. Heleny Kazimierskiej.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ANNY-SOUS-LENS: Stanisław Szczepaniak, lat 68. SANVIGNES - LES - MINES: Piotr Andrzejczak, lat 81. LIEVIN: François Chudziak, lat 65; Marianna Stazer z domu Praszczalek, lat 85. VENDIN - LE - VIEIL: Edmund Marcinkowski. NOYELLES-GODAULT: Anna Kurzawa z domu Szyracka, lat 80.

BILLY-MONTIGNY: Krystyna Bielarz z domu Wolińska. 12 sierpnia zmarła w Sallaumines (Pas-de-Calais) p. Zofia z domu Feige Promińska, wdowa po Stefanie Promińskim. Pogrzeb odbył się na omentarzu w Sallaumines. Rodzinom Zmarłych wyrazy współczucia składa „Tygodnik Polski”.

# NASZA KRONIKA RODZINNA

## W związku małżeńskie wstąpili

OSTRICOURT: Teresa Checiak i Franciszek Gorczyński, Liliana Meyrowska i Ferdynand Lorek, Jeanette Trojanowska i Ryszard Antońkiewicz. NOYELLES-LEZ-VERMELLES: Marie-Paul Legend i Stanisław Ławniczak. SALLAUMINES: Christiane Bartzak i Pierre Leroux, Marie-Thérèse Andouche i Józef Mitkowski, Annie Roman i Roger Devemy. BRUAY-EN-ARTOIS: Thérèse Grun i François Kosztur. VENDIN-LE-VIEIL: Józefa Modzińska i J.-Marie Queva.

BARLIN: Marie Multan i Henryk Olczyk, Helena Czech i Bronisław Kotula, Erwina Robakowska i Richard Kolar, Victorie Duchateau i Ryszard Sikora. BETHUNE: Zofia Lokietek i Stanisław Lecolier. LIEVIN: Nicole Nowacka i André Bayard. MONTCEAU-LES-MINES: Maricette Marszak i Mario di Giorgio.

line Grabarczyk, Françoise Cichy, Pierre Staniszewski. MOYEUVRE-GRANDE: Frédéric-Philippe Grzymas. ORCHIES: Christofe Ciesielski. BEUVRY: Martine Pietrzak. HERSIN-COUPIGNY: Weronika Pieczyńska. LENS: Krystyna Jankowiak, METZ: Alexandre Uchorczak, Christian Michalski z Fey, Eric Miech z Toul. VENDIN-LE-VIEIL: Fryderyk Stawek, Bernard Barański, Nathalie Stopyra. SALLAUMINES: Thierry Książek, Thierry Lampasiak. CARVIN: Pascal Burdzy, Patrick Piotrowicz. OIGNIES: Isabelle Franckowiak, Isabelle Kóźbiak.

## Urodzili się

OSTRICOURT: Daniel Wojciechowski, Maryse Skalecka, Cathy Karolewicz. DOUAI: Isabelle Gawinkowska, Katarzyna Szczęśliak, Fabrice Chwastyniak, Natalia Majorczyk, Sylvie Pawelczyk, Patrycja Wojciechowska, Mary-

VALENCIENNES: Filip Hrycaj w Anzin, Izabella Wiecek w Anzin, Gerard Nowak w Louches. NOYELLES-SOUS-LENS: Jean - Phillip Kubiak, Eric Lewandowski, Daniel Tokarski. VENDIN-LE-VIEIL: Bernard Barański. LIEVIN: Frederique Szajek. LENS: Sylvia Głowacka, Chantal Kowalska, Weronika Michniewicz. HERSIN-COUPIGNY: Annie Kurzawa, Patrick Kurzawa, Regis Zalewski. HULLUCH: Marie-France Kwiatkowska. GREY: Veronique Małsonka. MERICOURT: Christophe - Michel Rasiński. CIRY-LE-NOBLE: Christine Gwizdała, Nicole Myśkowiak. LABRY: M. M. Corinne Krzyżńska. METZ-JARNY: Dider Stawikowski. BAN-SAINT-MARTIN: Brigitte Kapała. QUESNAIN: Sylvie Matuszczak, Freddy Czusió, Alain Twardowski. BILLY-MONTIGNY: Marie-Lise Zyk, Eric Nowicki, Thierry Nowicki. AUHEL: Jean-Arnaud Kasak. CALONNE-RICOUART: Nathalie Janiczak. AUHEL: Anne Janas. ANGRES: Dolorès Jaska. COURCELLES-LES-LENS: Bernard Sroka.

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

• Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego •

LENG — PICARD ET C-IE 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)

## KONKURSY I ZAWODY

### KONKURS DLA DZIECI

BRUAY-EN-ARTOIS. Dla dzieci, które nie wyjechały na wakacje komitet „Trójki” urządził konkurs z przeszkodami. W biegu „z jajkiem”, który wywołał dużo śmiechu — Jean-Bernard Kosmański był 2, Adamkiewicz 3, a Stodolski 8, a w biegu „w worku” Jean-Bernard Adamkiewicz był 8.

### KONKURS „DOMY W KWIATACH”

MAISNIL-LEZ-RUITZ. W konkursie na najpiękniej ukwiecony dom drugą nagrodę otrzymał p. Stefan Woźniak.

AMANVILLERS - SILVANGE. W konkursie regionalnym w kategorii I p. Roger Szykowski z Bouzonville był trzeci, w kategorii III — p. Edward Tomczak z Merlebach był trzeci.

### KONKURS TOWARZYSTWA STRZELECKIEGO

DOURGES. Urządzony w połowie sierpnia konkurs strzelania przez stowarzyszenie strzeleckie dał następujące wyniki: 1. p. Henryk Mielczarek pkt 183, 2. p. Alojzy Grosz pkt 172, 3. p. Zalewski pkt 168, 4. p. Ponicki pkt 166, 7. p.p. Danielczak i Kubacki pkt 155, 9. p. R. Kubiak pkt 150, 10. p. Zadowicz pkt 149.

### KONKURSY WĘDKARSKIE

MONTCEAU-LES-MINES, LE CREUSOT. W Châlon-sur-Saône urządzony został departamentalny konkurs wędkarski. Wzięło w nim udział

przeszło 90 zawodników. Wyniki były m. in. następujące: w ciągu półtorej godziny p. Antoniewicz z Montceau złowić 124 rybki, zajmując 13 miejsce, p. Andrzejewski z Le Creusot był 29, a p. Michał Strutyński z Montceau był 50. WAZIERS. Stowarzyszenie „Złoty Karp” urządziło zawody wędkarskie, w których p. Louis Witkowski był 6, a p. Franciszek Witkowski 7, na ponad 50 uczestników.

### KONKURS BULISTÓW

ST. VALLIER. W konkursie bulistów wyróżnili się p. Soltys z Le Creusot oraz p. Borowski z Rozelay. Doszli oni do półfinałów na 64 uczestników.

### ZAWODY BALONIKÓW

BULLY - LES - MINES. W konkursie departamentalnym, który skupił przeszło 100 uczestników, Patrick Wareń-

## WYSTĘPY POLSKIEGO ZESPOŁU FOLKLORYSTYCZNEGO

HÉNIN-LIÉTARD. Podczas święta lokalnego tzw. „ducasse” dużym powodzeniem cieszyły się występy polskiego zespołu „Oberek” z Lens. W pięknych strojach ludowych zespół wykonał kilka tańców i pieśni. Szczególnie podoba-

czak zajął miejsce 21 (odległość lotu 214 km), Marie-Pascale Osetek 27 (125 km), Christiane Pawlarczyk z Mazin-garbe 32 (106 km), Patrick Barączak 34 (100 km), Benedicte Puchalski 41 (87 km), Martine Jaworska 55 (67 km), Marianne Millak 84 (33 km).

SOMAIN. Michel Sawicki był 14 na 65 uczestników.

### POBOROWI ROCZNIKA „66”

MONTCEAU-LES-MINES, LA SABLIERE. W czasie zebrań towarzyskiego rocznika 66, na sekretarza wybrano p. Marcela Swiendrowskiego, a skarbnikiem został p. Michał Świek.

LA SAULE. W stowarzyszeniu rocznika 67 funkcje sekretarza pełnił p. Gerard Mietlicki.

SANVIGNES-LES-MINES. Na „maskotkę” rocznika 67 wybrano p. Krystynę Czójdrak, a na jej towarzyszkę p. Helenę Zelik.

ły się polka lubuska i krakowiak. Liczne brawa i żądania bisów były dobrze zasłużoną nagrodą dla zespołu. W czasie tego święta Ozerkowski z Henin zwyciężył w biegu humorystycznym na 100 m.

## KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

GUESNAIN. Konkurs jednolatków wygrały gołębie p. L. Bazyńskiego na 67 sklasyfikowanych.

WAZIERS. W konkursie młodych gołębi p. S. Kaczmarska z Waziers zajęły 7 miejsce, a p. L. Kaczmarska z Flers — 21, na 98 sklasyfikowanych.

SOMAIN-SESSEVALLE. Ptaki p. Pawlika z Somain zajęły miejsca 5 i 7 w konkursie „sur Orleans”. Wypuszczono 104 gołębie. W kategorii młodych gołęb p. Bowczyka z Sessevalle był 5.

BENIFONTAINE. Konkurs „sur Ruel” dał m. in. następujące wyniki: p. Stępa 23 i 24, p. Wachowiak 27 i 38, p. Rudowski 25 i 26 — na 165 gołębi wypuszczonych. W serii jednolatków ptak p. Mro-kowskiego zajął 3 miejsce na 82 zarejestrowanych.

PENQUENCOURT. Konkurs „sur Angerville” wygrał p. Walkowski zajmując miejsca: 1, 8 i 28 na 136 sklasyfikowanych.

SESSEVALLE. W konkursie młodych gołębi „sur Angerville” gołębie p. Leona Bończyka uplasowały się na 1 i 15 miejscu na 98 wypuszczonych.

DOUAI. Podgrupa Douai urządziła konkurs „sur Angerville”, w którym wzięło udział 707 gołębi; trzecią serię wygrał p. Woliński z Montigny-en-Ostrevent. W kat. młodych ptaki pana Bończyka z Sessevalle zajęły 3 i 17 miejsce, a gołąb p. Łukowiaka z Auberchicourt był 29 na 493 startujących. W seriach p. Bończyk zajął 5 miejsce.

DOUAI. W kategorii jednolatków w konkursie stworzenia

Union p. H. Swora z Waziers był 5, a p. Kobyłka z Dechy 6. W kategorii 1964 p. Swora był 3.

DOUAI. Drugi konkurs o Grand Prix dał następujące wyniki m. in. p. Wasiński z Montigny zajął 11 i 34 miejsce, p. Łukowiak z Auberchicourt 20 i 30, p. Rzepecki z Pecquencourt 49 i 70, p. Tyczyński z Auberchicourt 58, p. Rutkowski z Lallaing 62, p. Tarnowski z Abscon 66, p. Pietrzak z Sessevalle 66. W konkursie uczestniczyło 311 gołębi.

DENAIN. Konkurs o „Grand Prix Jacques Szymaniak” prezesa honorowego U.V.A.A. dla młodych gołębi, który zgromadził 374 gołębie z całego okręgu Douai, Valenciennes i Orchies, wygrał p. Bończyk z Sessevalle.

DIVION. Konkurs stowarzyszenia z Houdain i Divion „sur Chantilly” w kat. młodych dał m. in. następujące wyniki: p. Cieściewicz był 2 i 20, p. Łamazewski 6, 15, 18, 23 i 25. Wypuszczono 99 gołębi.

Szczęśliwym Rodzicom gratulujemy!

# NIKICIUK! 84,89 m



Władysław NIKICIUK, o którym pisaliśmy obszerniej w nr 33) znów poprawił swój rekord życiowy w rzucie oszczepem i odniósł zwycięstwa nad byłym rekordzistą świata Włochem Lievorem i aktualnym rekordzistą — Norwegiem Pedersenem. Działo się to w czasie zawodów dorocznych międzynarodowych zawodów o Memoriał Janusza Kusocińskiego, na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie. Nikićuk jeszcze raz potwierdził swoją klasę światową. Wynik 84,89 m (lepszy od poprzedniego rekordu życiowego o 40 cm) i zwycięstwo nad Lievorem (78,21) i Pedersenem

(76,86) — jeszcze bardziej umocniły pozycję Nikićuka w czołówce światowej. Lepsze wyniki w historii lekkoatletyki uzyskali tylko Pedersen — 87,12, Lievora 86,76, Danielsen 85,71 oraz Sidlo 85,56. Zabłysnął 18-letni Krupiński, który na tych samych zawodach zajął czwarte miejsce i uzyskał 76,16. Warto dodać, że Janusz Sidlo nie startował z powodu kontuzji, tak że oczekiwany rewanż z Pedersenem (Norweg prowadził 2:1) i z Nikićukiem (Sidlo przegrał z nim podczas Spartakiady Dwudziestolecia) rozegra się chyba dopiero na Olimpiadzie w Tokio.

# 647 franków belgijskich na Polski Fundusz Olimpijski

Zbliża się dzień rozpoczęcia Olimpiady w Tokio (10 października). Ekipa Polski będzie składać się z 140 sportowców, reprezentujących 12 dyscyplin. Sportowcom towarzyszyć będzie 24 trenerów. Termin odjazdu do Japonii jest już ustalony. Część ekipy odleci do Tokio samolotami „Air France”.

„Polacy z Koersel Stal i Beringen składają najserdeczniejsze życzenia sukcesów sportowych dla reprezentantów olimpijskich.

Stanisław Kowalczyk”

Podajemy listę osób, które wpłaciły 647 franków belgijskich na Polski Fundusz Olimpijski: **Lukarski 20 fr. belg., Kowalczyk 50, Polak 20, Ciolek 20, Abramski 20, Bernac 20, Roźniak 20, Ciepliński 20, Śliwa 10, Opala 50, Maj 20, Brzyk 20, Wojtasik 10, Ziembicki 5, Cichoń 20, Gruszowski 10, Sielski 30, Ostrega 20, Szczudło 10, Ostrega 7, Kazimierzak 20, Pluta 25, Szyt 10, Rozowski 20, Stumidło 100, bezimiennie 50, bezimiennie 20.**

Ale zbiórka na Polski Fundusz Olimpijski w Kraju i wśród Rodaków za granicą trwa nadal. Teraz więc rozpoczyna się „finisz” wśród ofiarodawców, wśród których nie braknie oczywiście naszych Rodaków z Francji i Belgii.

Do naszej redakcji nadszedł z Belgii list tej treści:

## Notatnik sportowca

### BOKS

**SOMAIN.** Szkoła bokserska rozpoczyna normalne treningi, w którym biorą czynny udział: Edmund Mulkowski, André i Jean Majchrzakowie.

### PIŁKA NOŻNA

**SANVIGNES - LES - MINES.** W miejscowej drużynie grają m.in. Ratajczak, Łuczak, Krecina i Janowski.

**SOMAIN.** Na doradę technicznego i trenera tutejszej drużyny juniorów został wybrany jednomyślnie p. Kasprzak.

### KOLARSTWO

**LE CREUSOT.** W wyścigu w St. Amour na 110 km Robert Janowski zajął drugie miejsce, uzyskując czas gorszy od zwycięzcy tylko o 15 sek. W wyścigu o nagrodę „de Dornes” Janowski był również drugi, prowadząc przez prawie cały czas ucieczkę czołwki.

**LE CREUSOT.** Młody talent Stolecki, wygrywając zawody o „Prix de Talze”, zdobył trzecią kategorię.

**BLANZY.** W wyścigu na 100 km Spiewak (Blanzy) przegrał na samym finiszu.

**AUBY.** R. Mintkiewicz (Allez Denain) był trzeci, a Edward Antoniak (Lallaing) czternasty w wyścigu (95 km) o nagrodę „du Nouveau-Monde”.

**BETHUNE-BEUVRY.** Ryszard Dziembowski (USVA) zajął piąte miejsce w wyścigu na czas. Robert Mintkiewicz był czternasty, Daniel Topolski (CC Beuvry) — 20 i Hubert Dziembowski (USVA) — 30.

### LEKKA ATLETYKA

**THUMERIES-OIGNIES.** Stelliści z Oignies ponownie wygrali zdecydowanie zawody, w których wzięło udział wielu zawodników w Pas-de-Calais i Nord, osiągając 87 pkt przed zespołem z Tourcoing 47 pkt. Oto niektóre wyniki: w grupie seniorów — skok wzwyż wygrał Szymanek (E. O.) przed Krawczykiem (C. B. M.). W skoku o tyczce Szymanek był drugi, a Błoński (E. O.) trzeci. W rzucie kulą Błoński zajął trzecie miejsce. Rzut oszczepem wygrał Szymanek. W grupie juniorów zwycięstwa odnieśli: w skoku wzwyż Pochwałski (E. O.), w pchnięciu kulą Łuczak (E. O.) przed Szymankiem. W oszczepie (po zaciętej walce) Griniewicz przed Łuczakiem. W kat. kadetów Wacławski (S. O. B.) w biegu na 250 m był drugi, Wolczek

(E. O.) zajął drugie miejsce w biegu na 80 m oraz trzecie w skoku w dal. Bieg na 1000 m wygrał Nugał (E. O.). W grupie młodszych pchnięcie kulą wygrał Warzygłowa (S. O. B.) przed Kaczorem (E. O.).



**VARSOVIE —** Malgré l'abstention de nombreux athlètes de marque, économisant leurs forces pour Tokyo, le Memorial Kusociński a donné lieu à de magnifiques performances:

100 m — Figuerola (Cuba) 10,2 devant Maniak et Syka (Pol.) 10,5; 400 m — Badański (Pol.) 45,7 — record de Pologne, second temps mondial de la saison — a battu Brightwell (G. B.) et Larrabee (USA) crédité déjà de 54,4; 200 m — Larrabee 21,0 devant Folk 21,2 et Brightwell; 3000 m — Baran (Pol.) 7,56,4 devant Boguszewicz (Pol.) 7,57,6 — (meilleurs temps mondiaux 1964); 4 x 100 m — Pologne 39,9 (Maniak, Folk, Syka,

Dudziak); 4 x 400 m — Gde-Bretagne (Graham, Metcalfe, Cooper, Brightwell) 3,06,8 devant Pologne (Kowalski, Lipoński, Filipiuk, Badański) 3,06,8 (record national) 110 m haies — Ottos (It.) 14,2 devant Kołodziejczyk et Bugala 14,3; 440 m haies — Frinolli (It.) 50,6.

**Hauteur — Czernik (Pol.) 218** (record national égalé), devant Kruszyński 206 et Kaczmarek 203; **Longueur — Stalmach 759;** **Perche — Khlebarov (Bulg.) 480,** devant Butscher et Osiański (Pol.) 470; **triple-saut — Jaskólski (Pol.) 16,22.**

**Javelot — Nikićuk (Pol.) 84,89 — a battu Lievora (Italie) 78,21 et Pedersen (Norvège) — recordman**

mondial) 76,86. Krupiński a réalisé 76,16, Radziwonowicz 75,47; disque — Begier (Pol.) 59,94 devant Piątkowski (Pol.) 58,93 et Radosevic (Youg.) 58,81; Poids — Défaite inattendue de Komar 18,64 et de Sosgórnik 18,04 devant les Hongrois Varju 19,09 et Nagy 18,68; marteau — Zsivotzky (Hongrie) 67,82, Cieply (Pol.) 66,81; Eckschmidt (Hongrie) 65,46, Rut (Pol.) 64,76.

**Côté dames notons: 100 m — Klobukowska (Pol.) 11,5; 200 m — Cobian (Cuba) 23,6 devant Packer (G. B.) et Kirszenstein (Pol.) 23,7; 400 m — Packer 53,7 devant Kip-pax (G. B.) 55,2 et Gerwin (Pol.) — record national égalé) 55,7; 800 m — Smith (G. B.) 2,05,4 devant Farkas (Youg.) 2,06,4 et Nowakowska (Pol.) 2,07,0; 80 m haies — Piątkowska (Pol.) 10,7 devant Ciepla (Pol.) 10,7, 4 x 100 m — Pologne I en 45,1 devant Pologne II (46,4) et Grande-Bretagne (46,0).**

**Hauteur — Bieda (Pol.) 173** devant Knowles (G. B.) 173; **Longueur — Salacińska (Pol.) 608;**

**Disque — Rykowska (Pol.) 50,54; poids — Csorbova (Bulg.) 15,44** devant Kiewiön (Pol.) 15,28; **javelot — Krawcewicz (Pol.) 49,89.**

**ABENSBURG (Allemagne occid.)** — Les championnats mondiaux de speed-way par équipes se sont terminés par une défaite inattendue des Polonais qui se sont classés 4-es, derrière la Suède, l'URSS et la Grande-Bretagne. Le meilleur Polonais, Wyględa, s'est classé quatrième.

**LENINGRAD** — Les basketteuses polonaises ont essuyé une sévère défaite devant la sélection soviétique par 33:61. La revanche a été très serrée, les Polonaises ne perdant cette fois que de 12 points (52:64), ayant fait jeu égal jusqu'à une minute de la fin.

**ŁÓDŹ** — Wacław Latocha a remporté les championnats de Pologne des 50 km sur piste (23 points — 1.07,2).

**ZABRZE** — Après la troisième journée en I-e Division de football, Górnik-Zabrze (Champion de Pologne 1963) reste seul sans perte de points (6:0) et 7:2, devant trois autres clubs silésiens Polonia-Bytom (4:2 et 11:5), Szombierki-Bytom (4:2 et 7:3) et Zagłębie-Sosnowiec (4:2 et 5:3). En seconde division, après deux journées, les clubs cracoviens Wisła et Garbarnia mènent sans perte de points.

## Nagrody dla Czytelników

### za trafne rozwiązania »Rozrywek umysłowych«

Za prawidłowe rozwiązanie rozrywek umysłowych z numerów 339 — 344 w wyniku losowania nagrody książkowe otrzymują:

z n-ru 339: 1) ST. BOGDAŃSKI, — 21, rue G. Haveluy (Nord), 2) Zofia BUDEK, — Rue Gasgogne 1, Bruay-en-Artois (P. de C.), 3) Władysław CZAJKOWSKI — 80, rue de Lorraine, Roubaix (Nord), 4) Krystyna SOBECZYK — 4, rue Gabriel Pier-né, Metz (Moselle), 5) St. i Cz. ZABIJAKOWIE — 16 Cité du Verger, Oignies (P. de C.).

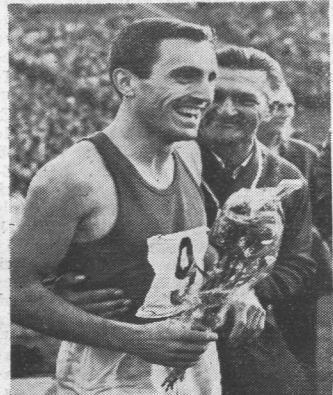
z n-ru 340: 1) Stanisław BABULA — rue Montgolfier 4, Houdain (P. de C.), 2) B. BARTNIKOWSKI, — 9 rue de l'Ecole, Cité Jeanne d'Arc (Moselle), 3) J. MASTERNAK — 26-bis, rue Pé-goud, Bruay-en-Artois (P. de C.), 4) Grażyna NOWAKOWNA, 17, rue Voltair, Billy-Montigny (P. de C.), 5) P. RATKOW-SKA, — 8, rue du Fort Lillois, Wattrelos (Nord).

z n-ru 342: 1) Joanna DEVEAUX — La Lauze, Bourg-St. Andeol (Ardèche), 2) Georges LUC — Cité-St. Jean, Carvin (P. de C.), 3) Krystyna OBEBEK — 53, rue Cave aux Fées, Bourbon-Lancy (S. et L.), 4) M. SERDECZNY — 1, rue J. Char-cot, Ormesson s/M (S. et O.), 5) Irena ZEITINGER — 48, rue du Châtelain, Bruxelles 5.

z n-ru 343: 1) Michał ADAMCZEWSKI — 103, rue de Lyon, Marles-les-Mines (P. de C.), 2) Kazimiera FORENC — 3, rue Ampère, Villefranche s/S (Rhône), 3) R. PACIORKOWSKA — 413 rue de Bruxelles, Lodelinsart (Hainaut), 4) Władysław RAK — 19/6, rue Lens, Freyming (Moselle), 5) K. WELNIC-KI — 210 bis, rue Verte, Croix (Nord).

z n-ru 344: 1) Eugénie BORKOWSKA — 79, rue de Flandre, Paris XIX, 2) J. KRUK — Cartigny (Somme), 3) L. STUPKA — Av. de Stadion 11, Beringen-Cité, (Limbourg), 4) Ewa SZARZEC — 35, rue de Gaulle, Algrange (Moselle), 5) Władysław WIECZOREK — 289, rue de Périgueux, Angoulême (Charente).

# BADĘŃSKI! 45,7 sek



Andrzej BADEŃSKI na dystansie 400 m ustanowił znów rekord Polski 45,7 i pokonał dwóch najgroźniejszych obecnie na świecie swoich przeciwników — Amerykanina Larrabee i Brightwella (Wielka Brytania). Był to najlepszy bieg Badańskiego w jego krótkiej, a tak bogatej karierze sportowej. Wynik 45,7 jest w światowej tabeli notowany bardzo wysoko. Lepszy czas od Polaka miał tylko Larrabee 45,4, a Tobler (USA), Bernard (Trinidad) i Trousil (Czechosłowacja) — wynik taki sam. Badański jest jednym z kandydatów do medalu w Tokio.



## Porażka żużlowców

Reprezentacja Polski żużlowców, która przed 4 laty zdobyła mistrzostwo świata, teraz w finale (Abensberg — NRF) przegrała ze Szwedami (34 pkt), Związkiem Radzieckim (25 pkt) i Anglikami (21 pkt). W finale indywidualnych mistrzostw świata, które rozegrane zostaną na początku września w Szwecji, walczyć będzie wśród 16 najlepszych dwóch Polaków: Zbigniew Podlecki i Andrzej Wyględa.

**Subskrypcja bonów wzajemian za pieniądze**

**Zwrot pieniędzy wzajemian za bony**

**Lokujcie wasze oszczędności w bonach kasowych banku**

# CRÉDIT DU NORD

**TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise**  
23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

**Przedstawiciel w Belgii**  
OL KUC  
COURCELLES-HAINAUT  
2, rue du Temple, 2  
C.C.P. 66.69.45 Liège

**Przedstawiciel w Polsce**  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

**Cena prenumeraty:**  
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.  
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.  
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.

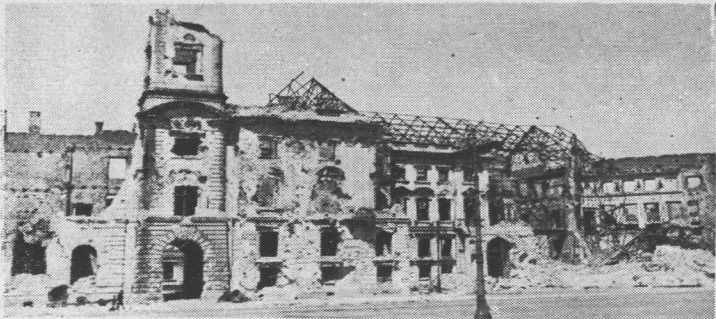
**Le Président-Directeur Général**  
M. DARCHÉ

**IMPRIMERIE**  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsowie, ul. Ludna 4

# WARSZAWSKA NIKE STRZEŻE SWEGO MIASTA



Tak wyglądał Plac Teatralny w Warszawie przed wojną. Na pierwszym planie pomnik Bogusławskiego, w głębi Ratusz



Zniszczony po raz pierwszy w roku 1939 Ratusz miejski został ponownie zburzony i spalony w sierpniu 1944 roku



Na Placu Teatralnym przed spalonym gmachem Teatru Wielkiego 9 maja 1945 r. witano zwycięstwo nad Niemcami

DO WRZEŚNIA 1939 R. był tu Plac Teatralny z pomnikiem ojca teatru polskiego Wojciecha Bogusławskiego, gmachem Teatru Wielkiego i Ratuszem miasta Warszawy. Od tego czasu, kiedy to cały plac wraz z budynkami padł ofiarą artylerii hitlerowskiej armii oblegającej Warszawę — stał się polem bitwy, terenem walki na śmierć i życie z barbarzyńskim okupantem.

Tu biegły nici konspiracyjnej pracy Ruchu Oporu, tu Niemcy rozstrzelali zakładników, tu strzelano do funkcjonariuszy gestapo — katów Warszawy, tu było jedno z miejsc mobilizacji podziemnej armii, stojącej w sierpniu 1944 r. do walki powstańczej. Plac Teatralny w czasie Powstania Warszawskiego był widownią jednej z najkrwawszych bitew między nacierającymi Niemcami a powstańcami, która trwała kilkanaście dni. Wszystkie budowle wokół były spalone i zburzone, a walki jeszcze trwały.

Przed ostatecznym triumfem Warszawa zaznała goryczy tragicznej klęski, aby już w maju 1945 r. na tym właśnie placu święcić zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami, dzień zakończenia II wojny światowej w Europie.

Dziś choć plac zachował swoją dawną nazwę i choć znowu powstaje tu reprezentacyjny gmach Teatru Wielkiego, władanie nad placem objęła walcząca Nike, wspaniała pomnik Bohaterów Warszawy — symbol męczeństwa i zwycięstwa, która od tąd strzec będzie swego placu — świętego miejsca walki, serca niezwyciężonego miasta.



Pomnik walczącej Nike stanął w centrum odbudowanego placu

EN 1939, c'était une des plus belles places de Varsovie, avec un bel Hôtel de Ville et un magnifique théâtre qui donnait son nom à la place. Les barbares bombardements allemands de 1939 le détruisirent à moitié, les durs combats de l'insurrection en 1944 achevèrent l'oeuvre de mort. Pourtant, c'est devant le squelette noirci du théâtre que se tint en 1945 le meeting de la victoire. C'est sur cette place, là où autrefois fut l'Hôtel de Ville, que se dresse désormais la „Nike de Varsovie”, monument impérissable aux héros de la capitale.



## Kacper „Panny Wodnej” - 5 -

Król Polski, Zygmunt Waza, dziedziczy tron Szwecji i nie chce się go rzec na rzecz styja — Karola. Stronicy polskiego króla wysyłają szwedzkiego hrabiego do Warszawy, by uprzedzić o przygotowywanej napaści wojsk Karola na Polskę. Szwed ginie w drodze, a misję doręczenia listów przejmują dwaj chłopcy Kacper i Hans. Okazawszy im wdzięczność, król wydaje dyspozycje obronne. Admirał Dickman ma przygotować do walki Królewską Marynarkę Wojenną. Chłopcy pragną także uczestniczyć w obronie kraju.

ZACZEŁA SIĘ WOJNA. SZWEDZI NIE-SPODZIEWANIE ZDOBYLI PUCK. BRAMY GDAŃSKA ZAMKNIĘTO. NA WESTERPLATE GDZIE BYŁY POLSKIE OKRETY MOŻNA SIĘ BYŁO POSTAĆ TYLKO WODA

CHCIAŁBYM NA TYM PŁYWAĆ NA GALEONIE LEONIE GO TAM SIĘ SŁUŻYĆ TO „PANNA WODNA”

PATRZ! LONTY ZA PALONE, OSTRE POGOTOWIE NA WESTERPLATE

CHŁOPCY CZEGO TU SZUKACIE?

PŁYNIEMY Z GDAŃSKA CHCEMY SIĘ WIDZIEĆ Z DOWÓDCĄ FLOTY ADMIRALEM DICKMANEM. WPUŚCIE NAS DO TWIERDZY.

JEDEN Z ZEGLARZY — KAPITAN Z „PANNY WODNEJ” ZAPROWADZIŁ CHŁOPCÓW DO DOWÓDZTWA POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ.

LUBIE, ZUCHOW. ZOBACZYMY CO SIĘ DA DLA WAS ZROBIĆ

TEGO STARSZEGO, HANSA MOŻECIE KAPITANIE PRZYJAĆ DO ZAŁOGI SWEGO GALEONU. KACPRA NIESTETY NIE JEST ZA MŁODY, BY WÓJNOWAĆ NA MORZU

JAKO MAŃ 15 LAT!

DZIEWIEĆ POLSKICH GALEONÓW. WŚRÓD NICH „PANNA WODNA” OTRZYMAŁO ROZKAZ, BY POPEŁNAĆ POD PUCK. OKRETY TE ATAKIEM OD STRONY MORZA MIAŁY POMÓC WOJSKOM LĄDOWYM W ODZYSKANIU TEJ TWIERDZY.

ROZKAZ

SZYBSZĄŁEŚ DECYZJE, ADMIRAL! TERAZ POŻEGNAJ SIĘ I PRZYJACIELEM J DO, ROBOTY

